

Gazeta Krakowska

Wydanie D
Nr 253 (21 772)

W centrum wydarzeń od 70 lat

Oluś to mały wojownik. Spadł z 11. piętra wieżowca i przeżył! Jak doszło do tego cudu?

STR. 10



Muniek Staszczuk walczy o zdrowie, ale w sklepach już można kupić jego nową płytę

STR. 15



FOT. ARCHIWUM RODZINNE, MATERIAŁY PRASOWE

Wiśła na zakręcie

A trener

Maciej

Stolarczyk

wciąż

za kierownicą



FOT. ANNA KACZMARZ

W krakowskim klubie nie doszło do rewolucji po kompromitującej porażce w Warszawie z Legią

STR. 20

Bo suweren nie wybaczyłby podwyżek kar?

Każdy kolejny dzień przynosi nową wielką tragedię na drogach. Ludzie giną, a politycy są bierni. Dlaczego?

STR. 8

Redaktorzy wydania:
Marek Bartosik i Artur Drożdżak

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Już 15 grudnia mieszkańcy Piwnicznej zdecydują, czy burmistrz straci stanowisko

STR. 4

Norwescy urzędnicy staną przed tarnowskim sądem?

Dlaczego odebrali rodzicom dziecko?

Robert Gąsiorek
r.gasiorek@gk.pl



Tarnów

Trójka urzędników z norweskiego urzędu Barnevernet może wkrótce stanąć przed tarnowskim sądem. Pracownicy państwowej instytucji zostali oskarżeni przez pochodzące z Tarnowa małżeństwo o bezprawne odebranie im 10-letniego dziecka.

W najbliższym czasie w Tarnowie może dojść do precedensowej sprawy.

- Wcześniej żaden urzędnik z zagranicy nie odpowiadał karnie przed polskim sądem za niezasadne rozbijanie polskich rodzin - zaznacza adw. Maciej Kryczka z Centrum Interwencji Procesowej Instytutu Ordo Iuris, który reprezentuje małżeństwo z Tarnowa.

Sprawa dotyczy sytuacji, jaka rozegrała się w noc sylwestrową z 2015 na 2016 rok. Norwescy urzędnicy odebrali wtedy na cztery dni 10-letnie dziecko małżonkom, którzy na co dzień mieszkali w Oslo. Zdaniem rodziny z Polski pracownicy Barnevernet sugerowali się jedynie otwartym szampanem stojącym na stole. Po kilkudniowej walce o odzyskanie dziecka rodzice wrócili do Polski, gdzie zło-

żyli zawiadomienie do tarnowskiej prokuratury. Twierdzili, że norwescy urzędnicy przekroczyli swoje uprawnienia.

Śledczy umorzyli postępowanie, ale prawnicy Ordo Iuris skierowali w imieniu rodziców dziecka prywatny akt oskarżenia. Sąd Rejonowy początkowo umorzył postępowania, ale po zażaleniu Sąd Okręgowy nakazał ponowne rozpoznanie sprawy. - Sąd powinien oprzeć się nie tylko na materiale zgromadzonym przez prokuraturę, ale jeszcze bezpośrednio przeprowadzić dowody na rozprawie - zaznacza Tomasz Koziół, rzecznik Sądu Okręgowego w Tarnowie. ©P

STR. 5

Film

Kryminalny serial

„Żmijowisko”

już od niedzieli

w telewizji

Str. 15



FOT. CANAL+

Paweł Domagała gra główną rolę w serialu „Żmijowisko”. Pierwszy odcinek już 3 listopada o godz. 21.30 w Canal+

Pogoda w regionie

Dzisiaj

10°C
6°CBarometr
1021.00hPa
Wiatr
zach. 8 km/h
Uwaga
zachmurzenie

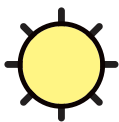
Środa

9°C 5°C



Czwartek

9°C 1°C



Piątek

10°C 1°C

Agata Pustulka
redakcja@gk.plSUKCES
MEDYCYNY, ALE
PORAŻKA
SPOŁECZEŃSTWA

Felieton

Operacje bariatryczne u dzieci, zmniejszanie operacyjne żołądków, muszą budzić kontrowersje. Bo przecież dopuszczenie do nadwagi olbrzymiej u nastolatka jest klęską. Przede wszystkim rodziców, w szerszym wymiarze społeczeństwa, chyba, że nadwaga spowodowana jest chorobą. Nadwaga i otyłość to problemy Polaków zachłystniętych kaloryczną żywnością, półproduktami, kupującymi w marketach tony żarcia, bo już nie jedzenia, starannie dobranego, według zbilansowanej diety. No i te soki, słodzone niby wody, słodzone mleka. Niestety nie piszę tego jako osoba bezwzględnie rygorystyczna i pozbawiona nadliczbowych kilogramów. Niestety też padłam ofiarą babcinych mitów: on to wyłata, ona z tego wyrośnie.

Z drugiej strony dobrze, że te operacje są i są odpowiedzialni lekarze, którzy przygotowują pacjentów do trudów życia „dzień po”. Dziecko, młody człowiek musi, a to przychodzi z czasem, uświadomić sobie, że warto dla zdrowia zrezygnować z chipsów, czekoladek, musujących napojów.

Dziewczyny szybciej łapią, bo po prostu nie mają na siebie co założyć. Liczę, że po zachłystnięciu się wolnym rynkiem kalorii powróci umiar. Będziemy czytać etykiety na produktach, ograniczać apetyt. Już na ulicach naszych miast widzimy coraz więcej osób uprawiających sport. Bieganie, rowery, rolki. To świetna droga ku wagowej doskonałości.

Człowiek gruby to niestety człowiek chory. Z powodu nadwagi zaczynają szwankować wszystkie narządy. Pojawia się depresja. Dlatego rodzicu dziecka z nadwagą, idź do specjalisty, zdobądź wiedzę, ale potem razem z córką i synem oraz resztą rodziny stosuj się do wymogów. Będziesz zdrowszy i szczęśliwszy patrząc na swoje zadowolone dziecko. I nie byłabym kobietą, gdybym nie zakończyła złotą myślą: lepiej wydawać na ciuchy niż na śmieciowe jedzenie. Powodzenia!

Nowe atrakcje dla turystów
na hiszpańskim wybrzeżu

Turystyka

Iwona Krzywda
redakcja@gk.pl

Do końca 2023 roku na andaluzyjskim Costa del Sol powstanie ogromny kompleks turystyczny, obejmujący osiem dzielnic tematycznych z restauracjami, hotelami, diabelskim młynem i cyrkiem.

Inwestycja planowana na hiszpańskim wybrzeżu pochłonie aż 515 mln funtów. Budowa

kompleksu o nazwie Intu Costa del Sol ruszy już w przyszłym roku, a do powstawania budynków zostaną wykorzystane m.in. materiały pochodzące z recyklingu.

Ośrodek będzie położony na północ od Palacio de Congresos. W jego skład wejdą dwa hotele, 70 restauracji i 20 atrakcji turystycznych m.in. basen ze sztuczną falą, diabelski młyn oraz cyrki. Twórcy kompleksu liczą, że rocznie przyciągnie on 30 mln turystów. ©

Synoptycy ostrzegają, że
nadchodzi ochłodzenie

Rozmowa

Z Michałem Godkiem, klimatologiem z Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery Uniwersytetu Wrocławskiego.

Czy ciepła aura utrzyma się do końca miesiąca? Jaki będzie 1 listopada?

Obecnie mamy specyficzną i nietypową sytuację synoptyczną ponieważ dominuje południkowa wymiana mas powietrza. Zwykle jest u na cyrkulacja strefowa z zachodu na wschód. To powoduje, że mamy odchylenia w temperaturze, które tak jak wahadło, odchylają się albo w jedną, albo w drugą stronę. Mieliliśmy niezwykle ciepłą pogodę w znacznej części kraju. Temperatury mocno przekraczały 20 stopni Celsjusza, a lokalnie nawet 25 stopni. Niestety tuż przed długim, świątecznym weekendem nastąpi zmiana kierunku napływu powietrza na północny i pojawi się bardzo głębokie ochłodzenie, które zacznie się tuż po weekendzie.



FOT. ARCHIWUM

Michał Godek: Będzie dosyć chłodno i mokro, ale nie to jeszcze nie atak zimy.

kendzie, czyli w najbliższy poniedziałek.

Czyli przyjdzie już znaczne ochłodzenie?

Tak, już zacznie się wyraźne ochłodzenie i następne dni będą coraz chłodniejsze a nocami mogą się pojawić temperatury ujemne. Taka kulminacja ochłodzenia przypadnie na okres od czwartku do soboty i właśnie obejmie 1 listopada, kiedy temperatura w dzień w kraju może wynieść w granicach 8 stopni Celsjusza. Wystąpią również przelotne, niezbyt duże opa-

dy deszczu i deszczu ze śniegiem. Natomiast na obszarach górskich pojawią się opady śniegu. Powyżej wysokości 400 - 500 metrów nad poziomem morza zacząć się tworzyć niewielka zauważalna pokrywa śniegu i góry się zabiela. Jeżeli część Czytelników będzie podróżowała na groby bliskich do miejscowości w okolicach gór i wyżej położonych terenów muszą liczyć się z tym, że może być ślisko na drogach.

Czy ta chłodniejsza pogoda utrzyma się długo?

Wiele wskazuje na to, że między 4, a 11 listopada będzie dosyć chłodno i mokro, ale to jeszcze nie atak zimy. Oczywiście będą opady deszczu lub nawet deszczu ze śniegiem. Temperatura będzie w granicach od 5 do 10 stopni. Jednak powrotu do takich temperatur jakie były w październiku nie przywidujemy.

Ula Sobol
redakcja@gk.pl

Wyjątkowy psi poród.
Labradorka Beau została
mamą trzynastu szczeniąt

Wielka Brytania

Iwona Krzywda
redakcja@gk.pl

Pieski przyszły na świat w Allhallows w brytyjskim hrabstwie Kent. Suczka i jej małe czują się dobrze, a rodzeństwo czeka teraz na nowy dom.

Wyjątkowy liczny miot był dla właścicieli suczki Beau ogrom-

nym zaskoczeniem. Kiedy labradorka była w piątym miesiącu ciąży weterynarz przewidywał bowiem, że na świat przyjdzie jedynie 5-6 piesków. Przy kolejnych badaniach była już mowa o ósemce szczeniąt, trzynastki nikt się jednak nie spodziewał.

Poród miał dramatyczny przebieg, bo jeden z labradorków utknął w kanale rod-

nym matki. Kiedy po 40 minutach udało się go wydostać, nie oddychał ani nie ruszał się. Na szczęście odessanie płynu z jego płuc pomogło i „Nadzieja”, bo tak dostał na imię maluch, wróciła do zdrowia.

Oprócz Nadziei Beau urodziła jeszcze pięć innych suczek i siedmiu „chłopców”. To jeden z najliczniejszych psich porodów w historii. Właściciele Beau zdecydowali, że razem z nimi zostanie tylko dwójka rodzeństwa. Dla pozostałych szukają nowych domów. Za każdego szczeniaka z tego miotu liczą sobie ok. 950 funtów, czyli ponad 4,6 tys. zł. ©

LISTY DO REDAKCJI

czytelnicy@gk.pl, tel. 12 68 88 571

Prywatna elektrownia atomowa

Ciekawym pomysłem jest budowa elektrowni jądrowej przez prywatnego inwestora, firmę Synthos, należąca do Michała Sołowowa. Wybudowana zostanie szybciej i nie za nasze podatników pieniądze. Ale obawiam się, że pan Sołowow nie znajdzie miejsca na jej lokalizację, gdzie nie będzie protestów mieszkańców.

HENRYK

W Krakowie świątyni nie
brakuje, parków tak

Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski chce, aby władze Krakowa przekazały mu działkę w okolicach byłego motelu Krak pod budowę kościoła. Tymczasem mieszkańcy chcą mieć tam park. Teren ten Kościół odzyskał w ramach zwrotu utraconego mienia, mógł wtedy wybudować świątynię, ale sprzedał deweloperowi. Mam nadzieję, że prezydent Majchrowski nie ulegnie presji Kościoła.

DANUTA

Trzecie przegrane
wybory Schetyny

Październikowe wybory do Parlamentu to trzecie przegrane wybory Grzegorza Schetyny. Stało się to przez jego nieudolność i brak wizji. On nie porywa tłumów, a taki lider jest potrzebny, aby wyrwać PO z marazmu. Jest też fatalnym organizatorem i politykiem nie potrafiącym wyciągnąć wniosków z dwu porażek. Jego przeciwnik Jarosław Kaczyński to potrafił, dlatego wygrywa. Jeżeli Schetyna nie odejdzie, to PiS ma jak w banku, że wygra ich nominat na prezydenta.

BOGDAN

KALENDARIUM

29.10.1611

W Warszawie wzięty do niewoli car Rosji Wasyl IV Szuski złożył wraz z braćmi hołd królowi Zygmuntowi III Wazie.

29.10.1856

Otwarto linię kolejową Wrocław Główny-Poznań Główny.

29.10.1990

Wybuch w zakładach chemicznych w Nowym Jorku zabił ok. 200 osób.

29.10.1909

Powstało Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

29.10.1925

Na Cmentarzu Obrońców Lwowa dokonano wyboru bezimiennych zwłok, które zostały następnie pochowane w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

29.10.1977

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie Polska zremisowała z Portugalią 1:1 i awansowała na XI Mistrzostwa Świata w Argentynie.

ZDJĘCIE DNIA



Rysa widoczna na zdjęciu to szlak asteroidy 2001 SE101 krążącej wokół Słońca w pasie między Marszem a Jowiszem. Jej ślad uchwycił teleskop Hubble'a na tle Mgławicy Kraba

FOT. NASA/HUBBLE SPACE TELESCOPE

Nowe pociągi dla Małopolski

Arkadiusz Maciejowski
redakcja@gk.pl



Kolej

Władze województwa małopolskiego podpisały umowę z firmą Pesa na dostawę – do 2021 roku – czterech nowoczesnych pociągów. To tylko kropla w morzu potrzeb. Bez dodatkowych składow nie będzie mowy o uruchomieniu kursów m.in. Kolei Małopolskich na nowych trasach.

Za dostawę czterech składów Elf2 bydgoska Pesa otrzymać ma ponad 109 mln zł. Firma ta w ostatnich latach miała jednak problemy z realizacją kilku projektów, także w Małopolsce.

Przypomnijmy, że to właśnie Pesa była odpowiedzialna za produkcję i dostawę do Krakowa (w 2015 roku) nowych tramwajów „Krakowiaków”. Wszystkie pojazdy – łącznie 36 – były w Krakowie tuż przed 1 stycznia 2016 roku, czyli ponad trzy miesiące później niż zakładała umowa. 14,5 mln zł – tyle ostatecznie zapłaciła Pesa za opóźnienia w dostawie „Krakowiaków”.

Krakowskie MPK oczekiwało 26 mln złotych, ale sąd zdecydował inaczej. Z kolei kilka dni temu warszawska Szybka Kolej Miejska zerwała wart 310 mln zł kontrakt z bydgoską Pesą na dostawę 13 nowych pociągów typu... Elf2. Głównym powodem były opóźnienia w dostawach.



FOT. PESA

Tak mają wyglądać nowe pociągi, które dla województwa małopolskiego wyprodukuje bydgoska firma Pesa. Dostarczone zostaną jednak dopiero w 2021 roku, a potrzeby są dużo większe

Pesa uspokaja Małopolskę

W firmie Pesa zapewniają jednak, że takie problemy nie pojawiają się w przypadku pociągów dla Małopolski.

– Zgodnie z podpisaną dzisiaj umową te cztery nowe pociągi dla Małopolski mamy dostarczyć do końca 2021 roku i tak się stanie – przekonuje Maciej Grześkowiak, szef zespołu PR w firmie Pesa, przekonując, że „sytuacja finansowa firmy stabilizuje się”.

Dodaje również, że w Małopolsce jeździ już 18 pociągów Pesy.

– Oczywiście liczymy na terminową dostawę. Spełnione zostały wszystkie warunki, dlatego podpisaliśmy umowę z firmą Pesa – podkreśla wicemarszałek województwa Łukasz Smółka.

Do przetargu zgłosiły się dwie firmy: Pesa i Newag. Korzystniejszą złożyła ta pierwsza, która za realizację zdanja ma dostać 109,7 mln zł. Oferta Newagu wy-

nosiła ponad 110 mln zł. Przypomnijmy jednak, że zakup nowych pociągów władze województwa zapowiadały już... półtora roku temu.

Spoźnione zakupy

W kwietniu 2018 r. umowę o unijnym dofinansowaniu do tej inwestycji podpisywał ówczesny marszałek Jacek Krupa. Kolejne przetargi dotyczące dostawy czterech nowych składów były

unieważniane. „To już trzecie postępowanie w tej sprawie. Poprzedni przetarg unieważniono ze względu na przekroczenie kosztorysu przez oferentów: Pesę i Newag” – informował w kwietniu portal rynek-kolejowy.pl.

Zamówione właśnie pociągi (o długości ok. 75 m) mają być wyposażone w klimatyzację, monitoring i system zliczania pasażerów. Będą niskopodłogowe, dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych. Pasażerowie będą mogli korzystać z bezprzewodowego dostępu do internetu za pomocą sieci Wi-Fi. Każdym z pociągów będzie mogło podróżować ponad 470 osób. Składy te rozpędzą się maksymalnie do 160 km/godz.

– Te nowe pociągi będziemy kierować na najpopularniejsze i prestiżowe trasy, czyli prawdopodobnie m.in. z Krakowa do Balic. Szczegóły będą ustalone – podkreśla Bogdan Kondratowicz, prezes Kolei Małopolskich (KMŁ). Właśnie tej spółce mają zostać przekazane nowe składy.

Nowe pociągi na trasy

Obecnie KMŁ posiadają 22 pociągi. Wszystkie są eksploatowane. Spółka – jak przyznaje prezes Kondratowicz – nie posiada „rezerwy taborowych”, więc bez dodatkowych pociągów nie będzie mowy o uruchomieniu kursów KMŁ na trasach chociażby z Krakowa do Katowic (remont tej trasy ma zakończyć się za ok. 2 lata, a czas przejazdu kolejną ma wynosić około godziny). – Proces

produkcji nowych pociągów trwa kilkadziesiąt miesięcy, dlatego intensywnie myślimy teraz nad dzierżawą już wyprodukowanych pociągów lub zakupem używanych – przekonuje Bogdan Kondratowicz.

Kursy do Katowic i Jasła?

Nie wyklucza, że spółka mogłaby wypożyczyć te pociągi, które w Pesie zamówiła warszawska spółka kolejowa i ich nie odbierze. – Chcielibyśmy w 2021 r. zacząć regularnie kursować właśnie do Katowic. Nasze plany zakładają zwiększenie liczby kursów do Tarnowa czy wznowienie do Skawiny. Do tego konieczne jest podwojenie liczby pociągów. I taki jest nasz plan na najbliższe 3-5 lat – przekonuje prezes KMŁ.

– Już od marca, po zakończeniu prowadzonych przez PKP remontów, będziemy mogli co 30 minut jeździć do Balic (obecnie co godzinę). W 2020 r. chcielibyśmy uruchomić regularne kursy z Krakowa do Jasła – dodaje.

Zakup kolejnych pociągów zapowiada też wicemarszałek Smółka, ale nie mówi konkretnie.

– Bardzo niepokojące jest niskie tempo zamawiania pociągów przez zarząd województwa i władze KMŁ. Jeśli działania nie zostaną zintensyfikowane, to skończy się tak, że Koleje Małopolskie nie będą miały składów, by wyjechać choćby na trasę do Katowic, która po remoncie będzie miała wielki potencjał. I trasę tę przejmą inne spółki – ocenia Grzegorz Stawowy, były prezes KMŁ. ©©

W SKRÓCIE



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Kraków
Pomysł na schronisko bezdomnych książek
Fundacja Biblioteka Domowa, promująca ratowanie książek, organizuje ich zbiórkę. Szczególną, bo tak ocalone książki mają trafić do tworzonego dla nich schroniska. Wojciech Pasternak, założyciel i prezes fundacji, zauważa, że najwięcej książek jest wyrzucanych w okresie wakacji i w czasie porządków przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą. Fundacja planuje więc akcję ratowania „niechcianych książek” przed nadchodzącymi świętami. Poszukuje wolontariuszy, którzy rozlepią ogłoszenia o zbiórce i odbiorą książki (MM)

Kraków
Dla kogo Nagrody Miasta Krakowa 2019?
Nagrody Miasta Krakowa są przyznawane od 1933 r., a swoją historią sięgają XVI w. Służą docenieniu dokonań mających związek z Krakowem. W br. laureatami w dziedzinie kultura i sztuka zostali: Leszek Wójtowicz za całokształt działalności artystycznej, dr hab. Andrzej Franaszek za znaczący wkład w krytykę literacką i Andrzej Nowakowski za wszechstronną działalność wydawniczą i artystyczną. W dziedzinie nauka i technika laureatami są: prof. Renata Przybylska, dr Donata Ochmann, dr Barbara Batko-Tokarz, dr hab. Agata Kwaśnicka-Janowicz, dr Patrycja Pałka, dr Sylwia Pręczyk-Kisielak, dr hab. Maciej Rak i dr hab. Kazimierz Sikora – za opracowanie słownika gwary krakowskiej oraz zespół Biologii Chemicznej i Projektowania Leków: prof. Tadeusz Holak, dr Katarzyna Magiera-Mularz, dr Bogdan Musielak, dr Łukasz Skalniak – za osiągnięcia w dziedzinie immunochemicznej terapii. (MM)

DYŻUR

Dziennikarz dyżurny: Piotr Tymczak

Chcesz podzielić się informacjami o Krakowie, widzisz wypadek, pożar? Chcesz zgłosić problem, zainicjować w jakiejś sprawie? Zapraszamy do kontaktu z naszym dziennikarzem dyżurnym. Godz. 7-20
Telefon: 697 730 318
mail: redakcja@gk.pl

Kraków
Honoris Gratia za pamięć o „Liberatorze”
Andrzej Balcerzak – historyk, kustosz pamięci o Polakach i o Polsce w Australii, który odkrył i ocalił od zapomnienia sprawę „Liberatora” – samolotu zestrzelonego nad Zabłociem w 1944 r., otrzymał z rąk prezydenta Krakowa odznakę Honoris Gratia. Balcerzak Odkrył i udokumentował też historię Allana Huntera Hammeta w Australii, jedynego ocalałego lotnika załogi „Liberatora”, nawiązał również kontakt z synem lotnika. (DB)

Kraków

Odsłonięcie symbolu Drogi św. Jakuba

Dziś o godz. 13, odbędzie się uroczyste odsłonięcie obelisku – symbolu Drogi św. Jakuba. Obelisk stanie w ogrodzie zakonu franciszkanów. W odsłonięciu udział wezmą udział m.in. prezydent Krakowa, ambasador Hiszpanii, przedstawiciel rządu Galicji, przedstawiciele zakonu franciszkanów. Tradycja pielgrzymek Drogą św. Jakuba ma już blisko tysiąc lat. Od czasu odkrycia grobu apostoła pielgrzymi ze wszystkich zakątków świata przemierzają rozmaite szlaki, aby dotrzeć do Santiago de Compostela. Wśród najbardziej charakterystycznych symboli pielgrzymki, obok muszli św. Jakuba, znajdziemy granitowe znaczniki wskazujące drogę wędrowcom i informujące ich o odległości od Santiago de Compostela. To właśnie taki znacznik – dar rządu hiszpańskiego regionu Galicja, którego stolicą jest Santiago de Compostela – stanie w Krakowie. (DB)

Rajdy samochodów obok krematorium

Kraków
Bartosz Dybala
redakcja@gk.pl

- Na parking przy spopieliarni zwłok odbywają się dzikie wyścigi - alarmują mieszkańcy domów przy ulicy Podgórk Tynieckiej. Nie mogą już znieść hałasu i smrodu palonej gumy.

Parking, który może pomieścić blisko 90 aut, służy do obsługi spopieliarni zwłok w Podgórkach Tynieckich, a jego budowa kosztowała 580 tys. zł. W przyszłości w tym rejonie ma powstać cmentarz. Zwrócili się do nas mieszkańcy osiedla, znajdującego się w pobliżu planowanej inwestycji. Alarmują, że na parking odbywają się dzikie wyścigi samochodowe. Problem zrodził się po tym, jak miejsca postojowe zostały oddane do użytku.

– W ciągu dnia niemal nikt tam nie parkuje, a wieczorami miejsce staje się areną dla rajdów aut. Czasami przejeżdżają dwa, innym razem kilka pojazdów. Mówiąc kolokwialnie: odbywa się tam palenie gumy – mówi nam jeden z mieszkańców osiedla przy ul. Podgórk Tynieckiej. To dla krakowian z tego rejonu bardzo uciążliwe. – Nie chodzi tylko o hałas, ale również smród palonej gumy. Zgłaszamy problem na policję, ale na razie pozostaje nierozwiązany – dodaje. – Zwróciliśmy się do zarządcy o zajęcie się problemem i podjęcie interwencji u odpowiedzialnych służb – przekazał nam Jan Machowski, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich. To właśnie ta miejska jednostka – wspólnie z konsorcjum firm – realizuje inwestycję w Podgórkach Tynieckich. ©©

Udziałowcy Sąddeckich Wodociągów mówią „nie” propozycji prezydenta

Tatiana Biela
tatiana.biela@gk.pl



Nowy Sącz

Walne zgromadzenie wspólników spółki Sąddeckie Wodociągi odrzuciło propozycję prezydenta Ludomira Handzla dotyczącą utworzenia tzw. kapitału rezerwowego. Krok ten miał na celu obniżenie cen wody i odprowadzania ścieków w Nowym Sączu.

Walne zgromadzenie odbyło się przed weekendem i wzięli w nim udział wszyscy wspólnicy Sąddeckich Wodociągów. Zdaniem większości udziałowców, akceptacja propozycji prezydenta naruszałaby prawo i stwarzała zagrożenie upadłością spółki.

Sam prezydent zapowiada, że będzie konsekwentnie zmierzał do znalezienia rozwiązania problemu wysokiej ceny wody i ścieków w mieście.

- Są absurdalnie wysokie i nie mają żadnego uzasadnienia - przekonuje Handzel.

Dlaczego powiedzieli „nie”

Propozycja utworzenia kapitału rezerwowego miała w założeniu przyczynić się do obniżenia taryf za wodę i odprowadzanie ścieków ustalonych w 2018 r.



Tadeusz Frączek, prezes spółki Sąddeckie Wodociągi (pierwszy z lewej), oraz Sławomir Rajski, wiceprezes, przekonują, że przyjęcie propozycji prezydenta mogłoby grozić upadłością spółki

Tymczasem zarząd spółki, powołując się na opinie prawne pochodzące z kilku różnych źródeł, przekonuje, że cena taryfowa jest ceną sztywną, co z prawnego punktu widzenia uniemożliwia jej zmianę.

- Wspólnicy uznali to stanowisko za wiążące w odróżnieniu

od ekspertyzy przygotowanej na zlecenie prezydenta Nowego Sącza, która cenę taryfową traktuje jako cenę maksymalną - możemy przeczytać w oświadczeniu nadesłanym do redakcji.

Udziałowcy zapoznali się również z przygotowaną przez Zarząd Sąddeckich Wodociągów

analizą finansową, mówiącą o kondycji spółki w razie ewentualnego obniżenia taryf.

Przyjęcie propozycji prezydenta miałoby, według tych wyliczeń, spowodować straty w wysokości 12 mln zł rocznie.

- To oznaczałoby, że spółka nie byłaby w stanie spełnić wa-

CENA ZA WODĘ I ŚCIEKI

JAKIE TARYFY OBOWIĄZUJĄ W NOWYM SĄCZU?

Do 31 sierpnia 2019 r. za 1 metr sześcienny wody obowiązywała taryfa w wysokości 7,84 zł brutto. Mieszkańcy płacili 5,65 zł, a Urząd Miasta dopłacał różnicę w wysokości 2,19 zł. Po likwidacji dopłat cena taryfowa pozostała taka sama, ale mieszkańcy płacą teraz całą kwotę, czyli 7,84 zł. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku odprowadzania ścieków. Do 31 sierpnia 2019 roku za 1 metr sześcienny ścieków obowiązywała taryfa w wysokości 8,69 zł. Mieszkańcy płacili 5,64 zł, a Urząd Miasta dopłacał różnicę w wysokości 3,05 zł. Po likwidacji dopłat cena taryfowa pozostała taka sama, ale mieszkańcy płacą całą kwotę, czyli 8,69 zł.

FOT. ALCJA FALEK

ze wstrzymaniem dostaw wody i odbioru ścieków.

- Pozostałoby im już tylko modlenie się o deszczówkę - mówił Frączek w rozmowie z „Gazetą Krakowską”.

Co dalej z dopłatami?

Jednym ze sposobów zmniejszenia obciążeń związanych z ceną za wodę i ścieki były dopłaty miejskie wycofane przez Radę Miasta 2 sierpnia 2019 r.

Radni klubu PiS Wybieram Nowy Sącz zdecydowali jednak o przywróceniu tych dopłat na ostatniej sesji Rady Miasta, która odbyła się 15 października.

Decyzja spotkała się z negatywną reakcją ze strony władz miasta, zaś prezydent Handzel jeszcze przed sesją zapowiadał, że zamierza zaskarżyć uchwałę o przywróceniu dopłat miejskich do wojewody.

- Podjęcie takiej uchwały jest niezgodne z prawem. To działania pozorne mające na celu utrudnianie pracy prezydentowi - mówił wówczas.

Jakub Pędzich z Biura Prasowego Urzędu Miasta potwierdza, że pismo w tej sprawie zostało przekazane do Wydziału Prawnego i Nadzoru Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego 24 października 2019 r.

Teraz Urząd Miasta czeka na opinie władz województwa. ©P

Mieszkańcy Piwnicznej zdecydują, czy burmistrz zachowa stanowisko

Piwniczna-Zdrój

Alija Falek
a.falek@gk.pl

15 grudnia mieszkańcy gminy Piwniczna-Zdrój ponownie pójdą do urn. Komisarz wyborczy ustalił, że tego dnia odbędą się referendum w sprawie odwołania burmistrza Dariusza Chorużyka.

Wniosek o przeprowadzenie referendum podpisał prawie tysiąc osób, a jego inicjatorami są: Piotr Ściegienny, przewodniczący osiedla Kosarzyska, Łukasz Jarzębak, sołtys Łomnicy Zdroju, Józef Toczek, sołtys Zubrzyka oraz wie mieszkańcy Piwnicznej-Maria Grucela i Aneta Cycoń.

- Minęło już 11 miesięcy odkąd mamy nowego burmistrza i nie jesteśmy zadowoleni z jego rządów - mówi Piotr Ściegienny.

Cztery najważniejsze zarzuty to: podejmowanie decyzji na szkodę mieszkańców, niedotrzymanie kluczowych obietnic wyborczych, nieudolne zarządzanie urzędem miasta oraz lekceważenie i wprowadzanie w błąd mieszkańców.

Inicjatorzy referendum wytykają burmistrzowi m.in. podwyżki opłat za odbiór śmieci, sprzedaż działki w Zubrzyku wbrew negatywnej opinii rady sołdeckiej, czy brak realizacji zapisów Budżetu Obywatelskiego.

- Apelujemy do wszystkich, którym nie jest obojętna nasza Piwniczna o poparcie inicjatywy referendalnej, która pozwoli odwołać z funkcji burmistrza Piwnicznej-Zdroju Chorużyka. Liczy się każdy głos. Najważniejsza jest frekwencja - dodaje Ściegienny.

By referendum było ważne do urn musi pójść około 2500

osób uprawnionych do głosowania.

- Nie boję się tego, co będzie. Do czasu referendum będę pracował tak, jak do tej pory albo jeszcze aktywniej, żeby zrobić jak najwięcej - podkreśla Dariusz Chorużyk, burmistrz Piwnicznej-Zdroju.

- Niecały rok temu mieszkańcy obdarzyli mnie zaufaniem, a teraz w ich rękach będzie mój los. Jak dodaje Chorużyk każdy wynik referendum przyjmie z pokorą.

Piwniczna to pierwsza gmina w Małopolsce, w której dojdzie do referendum w tej kadencji samorządu. Mieszkańcy uzdrowiska już po raz drugi będą decydować, czy odwołać przed upływem kadencji burmistrza z jego funkcji. W 2008 r. w ten sposób z urzędem pożegnała się Joanna Leśniak, a jej miejsce zajął Edward Bogaczyk. ©P

W SKRÓCIE



FOT. DAMIAN RADZIAK

Nowy Sącz Sądeczanie pokazali, że mają ogromne serce

W Galerii Trzy Korony odbył się charytatywny event dla Róży Dąbrowskiej, która zmagają się z chorobą genetyczną. Nawet lekkie uderzenie powoduje u niej złamanie kości piszczelowej prawej nogi, a kolejne doprowadzą do amputacji. Szansą na ocalenie nogi jest operacja, która kosztuje aż 400 tys. zł. Rodzice uzbierali już połowę, ale całość muszą zgromadzić do 10 grudnia. Podczas eventu udało się zebrać 18 864,72 zł, 94,70 euro oraz 176 zł, które wpłacono na konto Róży. (ALF)

Nowy Sącz

Pożar na stacji paliw przy ul. Prażmowskiego

Zastępy z JRG nr 1 w Nowym Sączu zostały wezwane w niedzielę na ul. Prażmowskiego, gdzie zapalił się podwieszany sufit w stacji paliw. Przed przyjazdem zastępów straży pracownicy podjęli nieskuteczną próbę ugасzenia pożaru gaśnicami, potem opuścili budynek, nie odnosząc widocznych obrażeń i nie uskarżając się na żadne dolegliwości. (JB)

Nowy Sącz

Zwarcie w instalacji przyczyną pożaru

W niedzielę po godz. 20 strażacy zadysponowani zostali do działań w Nowym Sączu na ul. Podgórską. Po przybyciu na miejsce pożaru ustalono, że paliło się drewno opałowe składowane w drewnutni. Nie było zagrożenia dla innych obiektów. Gaszenie pożaru i rozbiórka spalonej konstrukcji trwało godzinę. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. (JB)

Nowy Sącz

U Prezydenta - Koncert Zadaszkowy w ratuszu

W środę w sali reprezentacyjnej nowosąddeckiego ratusza wystąpi zespół Atrament. Usłyszymy nastrojowe kompozycje niezujących już artystów: Tadeusza Nalepy, Marka Jackowskiego, Jacka Skubikowskiego i Ryszarda Riedla, a także Jimiego Hendrixa, Freddiego Mercurego i B. B. Kinga. 254. Koncert rozpocznie się o godz. 18. Wstęp wolny. (JB)

Piwniczna-Zdrój

Wypadek rowerzysty w okolicach Przehyby

Jeden z ratowników Grupy Krynickiej GOPR wybrał się na wędrowkę na Przehybę. W rejonie Zgrzypów natrafił na wypadek rowerowy. Natychmiast wezwał pomoc i zajął się rowerzystą. Na szlak wyruszyli ratownicy GOPR pełniący służbę w Piwnicznej-Zdroju. Usztywnili rowerzystę złamaną nogę i przetransportowali do miejsca, z którego mógł zostać przewieziony samochodem do szpitala. (ALF)

Małżeństwo z Tarnowa żąda ukarania urzędników z... Oslo

Robert Gąsiorek
r.gasiorek@gk.pl



Tarnów

Sąd Okręgowy w Tarnowie skierował do ponownego rozpoznania sprawę dotyczącą odebrania 10-letniego dziecka tarnowskiemu małżeństwu przez państwowy urząd w norweskim Oslo. Prywatny akt oskarżenia w tej sprawie złożyli prawnicy Ordo Iuris, którzy reprezentują tarnowian w tej sprawie.

Sprawa ciągnie się już kilka lat, jednak w końcu sąd ma wnikliwie zbadać, co dokładnie wydarzyło się w noc sylwestrową z 2015 na 2016 r. w stolicy kraju fiordów. Według relacji małżonków z Tarnowa, norwescy urzędnicy bezprawnie odebrali im dziecko. Innego zdania są pracownicy rządowej instytucji Barnevernet - czyli urzędu, który pomaga dzieciom w bezpiecznym rozwoju.

Sylwestrowy koszmarny

Jak przekonują rodzice, cała sprawa zaczęła się, gdy małżeństwo napiło się w domu szampana, a następnie kobieta z 10-letnim dzieckiem udała się na rynek norweskiej stolicy obejrzeć pokaz fajerwerków. Tam zacheć ich miała pijana młodzież.

Tarnowianka twierdzi, że była wyzywana, więc postanowiła wrócić do domu. Agresywni młodzi ludzie poszli za matką z dzieckiem. W kierunku domu poleciały butelki. Kobieta wezwała policję.

Ku jej zaskoczeniu, gdy policjanci pojawili się na miejscu, bardziej zainteresowali się otwartą butelką szampana na



FOT. ARCHIWUM

Sąd Rejonowy jeszcze raz ma przyjrzeć się sprawie odebrania dziecka małżeństwu z Tarnowa przez norweskich urzędników

stole w mieszkaniu. Wezwali pracowników Barnevernet. Ci, gdy tylko przekroczyli próg, postanowili odebrać dziecko i przenieść je do pogotowia opiekuńczego.

Zszokowani rodzice nazajutrz wynajęli adwokata i powiadomili polski konsulat. Zaczęła się walka o odzyskanie pociechy. Dopiero po czterech dniach urzędnicy zgodzili się, by wrócić do domu. Rodzina postanowiła wracać do Polski.

Urzędnicy: Rodzice byli pijani

Po tym, jak zbulwersowana matka o bezprawnym odebraniu dziecka poinformowała tarnowskich śledczych, ci wszczęli śledztwo w sprawie nadużycia uprawnień przez norweskich urzędników. Zwró-

cili się też do Norwegów o przejęcie ścigania karnego.

- Okazało się jednak, że nie mogą przyjąć wniosku, bo taki czyn u nich nie jest przestępstwem, a tylko wtedy można byłoby pociągać kogoś do odpowiedzialności za przestępstwo popełnione za granicą.

Brak tak zwanej podwójnej karalności jest przesłanką, która nie pozwalała prowadzić

Skoro są dwie wersje wydarzeń, to sąd musi zbadać na rozprawie, która z nich jest prawdziwa

sędzia Tomasz Kozioł

dalej postępowania - wyjaśnia Marcin Stępień, prokurator rejonowy w Tarnowie.

Norwegowie przedstawili tarnowskiemu śledczym odmienianą wersję wydarzeń. Według urzędników, odebranie dziecka było uzasadnione, ponieważ jego mama w czasie interwencji miała chwiać się na nogach i mówić bełkotliwie, a ojciec miał być tak pijany, że nie wstał nawet z łóżka.

Ostatecznie sprawa została umorzona przez prokuraturę.

Sąd przesłucha Norwegów?

Rodzina nie daje za wygraną. Reprezentujący ich prawnicy Ordo Iuris sporządzili do sądu prywatny akt oskarżenia. Sąd Rejonowy w Tarnowie, opierając się na materiałach prokuratury, ponownie umorzył postępowanie. Po zaskarżeniu Sąd Okręgowy w Tarnowie postanowił zwrócić sprawę do ponownego rozpatrzenia.

- Skoro są dwie wersje wydarzeń, to sąd musi zbadać na rozprawie, która z nich jest prawdziwa. Powinien oprzeć się nie tylko na materiale zgromadzonym przez prokuraturę, ale jeszcze bezpośrednio przeprowadzić dowody na rozprawie - mówi sędzia Tomasz Kozioł, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Oznacza to, że przed tarnowskim sądem powinna stanąć trójka oskarżonych urzędników z Norwegii. Nie będzie to łatwe. Sąd musi wezwać ich na rozprawę, a nie oznacza to wcale, że urzędnicy z Oslo przyjadą do Polski na proces.

- Jeżeli się nie stawia, to sąd w ostateczności może zastosować areszt tymczasowy, a to może skutkować wysłaniem europejskiego nakazu aresztowania urzędników - podkreśla adw. Maciej Kryczka z Ordo Iuris. ©P

Bochnianie podejrzani o brutalne pobicie oraz groźby są już w areszcie

Bochnia

Paweł Michalczuk
pawel.michalczuk@gk.pl

W sobotę wczesnym rankiem do dwóch mieszkań w różnych częściach Bochni wkroczyli policjanci antyterrorystyczni. Użyto granatów hukowych. Akcję przeprowadzono na zlecenie Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Funkcjonariusze oddziału specjalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie weszli równocześnie do domu przy ul. Dębca oraz do jednego z mieszkań w bloku przy ul. Wygoda. Sąsiadów na równe nogi postawiły odgłosy wybuchów granatów hukowych.

Akcja była elementem śledztwa, prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Tarnowie. Dotyczy ono grupy mężczyzn z Bochni i okolic, uprawiających sporty walki. Zdaniem śledczych dopuścili się oni pobicie oraz groźb i zastraszania świadków.

- W trakcie akcji zatrzymano dwóch mężczyzn, Adriana R. i Kamila Ł. - mówi prokurator Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Obaj są w wieku ponad 20 lat. Jeden z nich był już wcześniej karany za bójki oraz pobicia, a wymierzono mu wówczas karę zawieszenia.

Zaraz po zatrzymaniu, mężczyźni zostali przewiezieni do

prokuratury, gdzie przedstawiono im zarzuty. Dotyczą popełnienia pięciu czynów w okresie od stycznia do sierpnia 2018 r. Pierwszy z nich to poważne pobicie. Ofiara trafiła wówczas do szpitala ze złamaniami kończyn.

Kolejny wątek, który znalazł odzwierciedlenie w zarzutach to wpływanie na świadków toczącego się postępowania oraz ich zastraszanie groźbami pozbawienia życia.

Obaj młodzi bochnianie podejrzani są ponadto o uszkodzenie mienia poprzez wybite szyby w samochodzie osoby pokrzywdzonej.

Zdaniem śledczych mężczyźni mają na sumieniu również kierowanie groźb pozbawienia życia i zdrowia z użyciem pałek oraz maczet.

Piąty z czynów, zarzucanych dwójce zatrzymanych, jest naruszenie miru domowego i wdarcie się na posesję pod Bochnią latem 2018 roku.

Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem tymczasowe aresztowanie mężczyzn. wobec podejrzanych. Sąd zdecydował o ich umieszczeniu w celi na trzy miesiące.

- To nie koniec sprawy, ustalana jest rola pozostałych osób i można domniemywać, że będą kolejne zatrzymania - zaznacza prokurator Sienicki.

Mężczyznom grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Obaj uprawiają sporty walki. ©P

W SKRÓCIE



FOT. ARTUR GAWLE

Tarnów Doceniono zasługujących dla niepodległości

W auli PWSZ zainaugurowano Festiwal Niepodległości. Ryngrafem Niepodległości uhonorowano Elżbietę i Antoniego Ziębów. (KOMA)

Tarnów

Miasto rozdaje flagi na samochod. Akcja rozpoczyna się już dziś

Flagę bezpłatnie można odebrać w Biurach Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Tarnowa (ul. Nowa 4 i Mickiewicza 2), w Tarnowskim Centrum Informacji (Rynek 7) oraz w Cafe Tramwaj (plac Sobieskiego). Akcja rozpoczyna się już dziś od godz. 9. W kolejne dni flagę będzie można odebrać w czasie pracy wyżej wymienionych placówek. Flagi rozdawane będą aż do wyczerpania zapasów. Akcja odbywa się w Tarnowie dwa razy w roku - z okazji Dnia Flagi (2 maja) oraz w okresie poprzedzającym święto niepodległości. (KOMA)

Pogórska Wola

Gaz eksplodował dwóm pracownikom zakładu prosto w twarz

Dwóch mężczyzn z rozległymi oparzeniami twarzy i szyi zostało przewiezionych wczoraj rano do szpitala po wybuchu gazu w jednym z zakładów. Pracownicy otworzyli kontener z narzędziami, w którym znajdowała się między innymi butla z gazem. - W weekend doszło prawdopodobnie do jej rozszczelnienia i ulatniający się z niej gaz nagromadził się w środku. Wraz z otwarciem drzwiczek doszło do eksplozji - relacjonuje asp. sztab. Paweł Klimczak z tarnowskiej policji. Poszkodowani to 36 i 26-latek. mają oparzenia ok. 11 proc. ciała. (PACH)

Bochnia

Pijany 23-latek uciekał policji. Wjechał w mur

W nocy z niedzieli na poniedziałek 23-latek nie zatrzymał się do kontroli trzeźwości na ul. Trudnej w Bochni. Uciekając, rozbił samochód na murze wiaduktu na ul. Wygoda. Miał 1,3 promila. (PMI)



FOT. ARCH. KPP BOCHNIA

REKLAMA

029359498

PROMOCJE
JESIENNE

STIHL

TERAZ ATRAKCYJNE RATY

PROMOCJA*

+

Olej ForestPlus (1,0 l)
Olej HP (100 ml)
Dodatkowy łańcuch

STIHL MS 231

PILARKA SPALINOWA

2,0 kW/2,7 KM · 4,8 kg¹

Doskonała do przygotowania drewna opałowego
Boczny napinacz piły łańcuchowej
System filtrów powietrza o długiej żywotności
Praktyczne korki zbiorników
Łańcuch PM3 3/8", 1,3 mm
PROWADNICA 35 cm

¹) bez paliwa, prowadnicy i piły łańcuchowej
*Promocja obowiązuje w terminie 14.09-30.11.2019 r. lub do wyczerpania zapasów

Autoryzowany Dealer:
FOL KRECIK
33-100 Tarnów, ul. Krakowska 87, tel. 14 622 26 50

eprasa.pl b4d24c459f

Na zakupy pójdziemy do galerii

Bogumił Storch
b.storch@gk.pl



Małopolska Zachodnia

W Andrychowie, na łącznej powierzchni 26 tys. mkw. ma powstać największe w powiecie wadowickim centrum handlowe. Budowa Kasztelania w Chrzanowie jest już mocno zaawansowana. W tym mieście ma powstać też kolejna galeria - Metro. Za to w Olkuszu szybko nie będzie centrum handlowe - inwestor zniknął.

Inwestorzy z Andrychowa - dwie firmy: Acteeum i Equilis zapowiadają otwarcie galerii na IV kwartał przyszłego roku. Wcześniej Acteeum przymierzała się sama do tego projektu, teraz znalazła partnera, z którym wybudowała już tego typu centrum handlowe w Chleminie.

Z zapowiedzi wynika, że projekt planowany jest w formule tzw. power center, tzn. ma być to kompleks handlowy kilku budynków zdominowany przez dużych najemców.

Wśród nich mają być dyskontowe sieci i outletry - czyli sklepy, które oferują szeroki wybór towarów w niskich cenach. Wiadomo już, że planowana lokalizacja to okolice ul. Biała Droga, czyli tuż przy powstającej tam strefie ekonomicznej.

Do tego znajdzie się też fast food z możliwością zakupu wprost z samochodu, a także stacja benzynowa. - Potencjał andrychowskiego parku handlo-



Galeria Andrychów planowana jest w formule tzw. power center, czyli nowoczesny obiekt z ogromnym parkingiem

wego wynika także z jego lokalizacji, na jedynej w mieście i regionie tej wielkości działce z przeznaczeniem na duże obiekty handlowe - informuje biuro prasowe spółki.

Andrychowskie centrum handlowe pomieści sklepy z ubraniami, wyposażenia wnętrz, sportowe, elektroniki użytkowej, medyków i drogerijne. Będzie także oferta gastronomiczna, rozrywkowa i usługowa.

Wiadomo już, że miejsce znajdzie się dla marketu budowlanego sieci Leroy Merlin.

- Powstający sklep rozszerzy sieć Leroy Merlin, która już dzisiaj składa się z 64 obiektów handlowych - potwierdza Rafał Krzepakowski, dyrektor Rozwoju w Leroy Merlin Polska. Inne marki, które pojawią się w Andrychowie, to m.in. Martes

Sport, Media Expert i Rossmann. Przeciaga się rozpoczęcie budowy Galerii Metro przy skrzyżowaniu ul. Skorupki i Balińskiej w Chrzanowie.

Inwestor wciąż nie uzyskał pozwolenia na budowę. Pierwotnie roboty miały ruszyć na przełomie maja i czerwca ubiegłego roku. Tak się jednak nie stało - dwie niewielkie działki przylegające do terenu, na którym ma powstać galeria, zostały kupione przez Michała Steca i jego szwagra.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego oznaczone są jako drogowe. Panowie teren nabyli, gdy nowy inwestor zdradził swoje plany. Oprotestowali oni wniosek o pozwolenie na budowę. Podnoszone są m.in. kwestie wpływu inwestycji na środowisko oraz

dojazdu. Sprawa od dziewięciu miesięcy tkwi u wojewody, który ma rozstrzygnąć, kto w tym sporze ma rację. Być może uda to się ustalić w listopadzie br.

Firma Stec sp. z o.o., właściciel Centrum Handlowego MAX, z powodzeniem natomiast buduje Park Handlowy Kasztelania przy ul. Szpitalnej w Chrzanowie.

Jego otwarcie planowane jest na wiosnę przyszłego roku.

Mieszkańcy Olkusza o galerii mogą na razie zapomnieć. Szumnie zapowiadana budowa Quick Parku do tej pory nie ruszyła. Nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie coś w tej sprawie miało się zmienić. Przyczyną są najprawdopodobniej kłopoty finansowe inwestora. Kontakt z nim urwał się pod koniec ubiegłego roku, niedługo po odbiorze wyremontowanej ul. Parćówka, która miała być drogą dojazdową do obiektu. Inwestor centrum handlowego zobowiązał się wówczas do sfinansowania tych prac.

Po zakończonym remoncie kontakt z nim się urwał. Zdesperowany wykonawca, który nie otrzymał zapłaty za swoją pracę, ustawił więc na drodze betonowe bariery, które uniemożliwiały okolicznym mieszkańcom dojazd do domów. Zniknęły one dopiero po interwencji urzędników.

Dostępna jeszcze do niedawna strona internetowa z wizualizacją olkuskiego centrum oraz listą najemców też zniknęła. Wygląda więc na to, że plany o budowie galerii przeszły do historii. ©

Wsp. Sławomir Bromboszcz

W SKRÓCIE



Oświęcim

Rywalizowali w biegu na szczyt wieżowca

Bieg na 11 piętro w pełnym umundurowaniu, czyli zawody strażackie „Wieżowiec 2019” odbyły się w budynku Synthosu. Zawody zdominowali druhowie z pow. oświęcimskiego. Najszybciej trasę pokonał zespół OSP Broszkowice, drudzy byli strażacy z Łęka, a trzeci ze Stawów Monowskich. W zawodach udział wzięły 24 zespoły.

(SB)

Brzeszcze

Dwie osoby potrącone na przejściu dla pieszych

Wczoraj o godz. 14.25 na ulicy Dworcowej w Brzeszczach 63-letni mieszkaniec Lublina, kierując mitsubishi uderzył w tył fiata punto, którego kierująca zatrzymała się przed przejściem dla pieszych. W wyniku uderzenia punto przejechało się na pasy i uderzyło w dwie osoby. Nastolatek z urazem nogi oraz kobieta z urazem barku zostali przewiezieni do szpitala.

(MMG)



Wadowice

Długie spacery to recepta na długowieczność

Pięciokilometrowe spacery po Wadowicach i wspinaczka po schodach na czwarte piętro bloku - to przepis na długowieczność pani Adeli Warmuz z Wadowic.

Do tego jak najmniej stresu i modlitwa. Gościom, którzy przybyli na urodziny stulatka pochwaliła się, że niemal codziennie robi sobie pięciokilometrowe spacery do rynku w towarzystwie córki. Adela Warmuz urodziła się 25 października 1919 roku. Przez lata młodzież mieszkała w Choczni, z której zaraz po wybuchu II wojny światowej wyjechała do Bielska-Białej.

2 lipca 1945 roku, dwa miesiące po zakończeniu konfliktu zbrojnego, wyszła za mąż za Edwarda Warmuzę, który służył w Wojsku przez 20 lat.

W 1968 roku powróciła na ziemię wadowicką, do Choczni, a siedem lat później przeprowadziła się na osiedle Kopernika, gdzie mieszka już 44 lata.

(BST)

Na miejscu synagogi wybudują mały park

Oświęcim

Bogusław Kwiecień
b.kwiecien@gk.pl

Przy ul. Berka Joselewicza w Oświęcimiu, na miejscu dawnej wielkiej synagogi powstaje park pamięci. Oprócz drzew, krzewów i kwiatów, znajdzie się tu instalacja z historycznymi zdjęciami, modelem synagogi, a także odsłoniętym fragmentem jej oryginalnej posadzki.

Nowy i malutki oświęcimski park, tzw. kieszonkowy ma przybliżyć wielokulturowe oblicze miasta tworzone od XVI wieku przez chrześcijan i żydów. W tym miejscu przed II wojną światową stała wielka synagoga zburzona i spalona przez Niemców na początku okupacji w nocy z 29 na 30 listopada 1939 roku.

Do tej pory o historii tego miejsca świadczyły dwie tablice informacyjne. Nowy park ma zostać oddany do użytku 28 listopada. Prace już trwają.

- Nocami nieprzyjemnie było tędy przechodzić. Często poderżnięte typki spożywały tu alkohol. Jak oświecić to miejsce, to będzie spokojniej - zaznacza Justyna Maślanka z Oświęcimia.

Pomysłodawcą jest Muzeum Żydowskie w Oświęcimiu. Placówce udało się zebrać na ten cel 300 tys. zł, z grantów, od lokalnych firm i instytucji, wsparciu osób indywidualnych z Polski i zagranicy, wśród których są potomkowie oświęcimskich Żydów.

W parku zainstalowany zostanie również trójwymiarowy model żyrandola. Oryginał przez dziesięciolecia oświeślał wnętrze świątyni. Od zburzenia świątyni spoczywał głęboko w ziemi. Udało się go odnaleźć dopiero kilkanaście lat temu podczas prac archeologicznych prowadzonych na miejscu dawnej synagogi.

Park będzie także miejscem wypoczynku dla mieszkańców i turystów coraz chętniej odwiedzających nie tylko były obóz, ale również oświęcimską starówkę. Będzie to ponadto kolejne ważne miejsce edukacji o wielokulturowym dziedzictwie miasta nieopodal Auschwitz dla polskiej i zagranicznej młodzieży.

Teraz wielowiekowe współistnienie chrześcijan i żydów w Oświęcimiu oddaje Muzeum Żydowskie z jedyną zachowaną w mieście synagogą i klubowiarnią Cafe Bergson, miejsce wydarzeń kulturalnych.

©

Złodzieje okradają przychodnię

Chrzanów

Sławomir Bromboszcz
s.bromboszcz@gk.pl

Dla złodziei nie ma żadnych świętości. Potrafią bez mrugnięcia okiem okradać nie tylko bezbronnych staruszków, ale też placówki służby zdrowia, z których pomocy sami przecież korzystają.

Złodzieje za swój cel obrali sobie ostatnio budynek przychodni powstającej na os. Młodości w Chrzanowie. Ich łupem padły m.in. przewody elektryczne.

Jacek Bojdoł, prezes Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego w Chrzanowie, który buduje przychodnię, podjął konkretne działania.

- Pomimo, że przychodnia jeszcze nie działa już musieliśmy zainwestować w monitoring oraz wzmocnić ochronę obiektu - mówi Jacek Bojdoł.

Prezes ma nadzieję, że odstrąszyły to kolejnych amatorów cudzej własności, a w razie kradzieży pozwoli ustalić personalia sprawców. W przychodni znajdować się będzie sprzęt o wartości setek tysięcy złotych.

Teren wokół przychodni na czas jej budowy został ogrodzony. W ostatnim czasie musiano poprawić ogrodzenie, bo ludzie spacerowali pomiędzy pracującymi robotnikami. Docelowo jednak teren będzie ogólnodostępny. Koncepcja zakłada pełną integrację przychodni z osiedlem, by mieszkańcy mogli korzystać ze skwerku i ławek znajdującego się przed nią.

Budowa przychodni wiąże się oczywiście z uciążliwościami. Tymi najbardziej widocznymi są zabrudzone drogi i chodniki. Samochody wyjeżdżające z terenu budowy na oponach przenoszą ziemię,

Mieszkańcy osiedla już kilka razy w tej sprawie dzwonili na policję. Za naniesienie błota na drogę grozi mandat.

- Chciałem przeprosić mieszkańców za uciążliwości i prosić o wyrozumiałość - dodaje Jacek Bojdoł.

Na terenie przychodni będzie także znajdować się parking dla osób z niej korzystających. Już pojawiły się obawy, czy mieszkańcy osiedla nie będą zostawiać tam samochodów i pacjenci nie będą mieli gdzie zaparkować. Na razie parking będzie ogólnodostępny.

Powstanie nowej przychodni nie zakłada i nie zakładało likwidacji placówki służby zdrowia na os. Stella

Jacek Bojdoł



Zakopane Trwają duże roboty na drodze do Kuźnic

Uwaga kierowcy – cały czas na ulicy Przewodników Tatrzańskich prowadzącej do zakopiańskich Kuźnic trwają prace modernizacyjne.

– Wymieniana jest cała tzw. infrastruktura – tłumaczy Leszek Dorula burmistrz Zakopanego. Chodzi o rury kanalizacyjne i wodociągowe, ale również budowana jest od podstaw kanalizacja burzowa. – Proszę sobie wyobrazić, że do niedawna zamiast sieci burzowej istniały tutaj tylko tzw. chłonne studzienki burzowe, a to powodowało, że bardzo szybko podczas opadów woda nie znaj-

dowała ujścia i płynęła ulicą. Docelowo nowa nawierzchnia pojawi się po przebudowie placu w zakopiańskich Kuźnicach, tak by asfaltu nie zniszczył ciężki sprzęt, który będzie pracować w tej części miasta. Prace na samym placu rozpoczną się niebawem i mają kompletnie zmienić tę część Zakopanego. To ważne, bo Kuźnice to jedno z najczęściej odwiedzanych miejsc w stolicy Tatr. To tutaj znajduje się dolna stacja kolejki linowej na Kasprowy Wierch, ale i początek szlaków m.in. na Kałatówki, Nosal czy na Halę Gąsienicową. To tutaj przystanki ma komunikacja miejska i prywatna oraz taksówki. (PB)

FOT. PRZEMYSŁAW BOLECHOWSKI



Działisz Druhowie ochotnicy dostali nowy sprzęt

Władze gminy Kościelisko oraz Województwa Małopolskiego przekazały 25 tysięcy zł na zakup niezbędnego sprzętu. Za przekazane środki zakupiono sześć kompletów ubrań bojowych, dwa rozszerzone zestawy do ratownictwa wysokościowego, dwa nowoczesne radiotelefony oraz prądownicę o wydajności do 400 litrów na minutę do podawania różnego rodzaju substancji gaśniczych. – Strażacy ochotnicy to osoby zaangażowane stąd i powstanie szacunek jakim są otoczeni – mówi Jan Piczura radny Sejmiku Województwa Małopolskiego. – Jednostki ochotnicze są często małe, ale bardzo mobilne i zawsze najbliżej kryzysowych sytuacji, a wyszkolenie strażaków jest na najwyższym poziomie, więc my pomagamy kupić im sprzęt. Bezpieczeństwo to priorytet – nie tylko jeśli chodzi o pożary czy wypadki drogowe, ale i kłaski żywiołowe. (PB)

FOT. PRZEMYSŁAW BOLECHOWSKI

Zakopane Jubileuszowa wystawa na deptaku

Władze Zakopanego zachęcają do obejrzenia wystawy przygotowanej przez Związek Podhalań Oddział Zakopane, która ukazuje dzieje regionalnego ruchu na przestrzeni ponad 115-letniej historii. Wystawę można zobaczyć przy górnych Krupówkach, poniżej „oczka wodnego”. W 1904 roku grupa górali powołała do życia towarzystwo Związek Górali pod wezwaniem błogosławionego Andrzeja Boboli. Na swoim sztandarze wypisali słowa „W jedność siła”. Z inicjatywy Związku Górali odbyły się trzy Zjazdy Podhalań, pierwszy w 1911 r. w Zakopanem, drugi w 1912 r. odbył się w Nowym Targu, III Zjazd w 1913 r. miał miejsce w Czarnym Dunajcu. Towarzystwo prowadziło szeroką działalność społeczną, edukacyjną, patriotyczną. W okresie, gdy nadciągało widmo wojny, zwiększył się nabór do Drużyn Podhalańskich i Legionów. Prawie równocześnie z odrodzeniem się Rzeczypospolitej na IV Zjeździe Związku Górali w Nowym Targu 3-4 sierpnia 1919 r. powołano Związek Podhalań. Za jego twórców uważa się uczestniczących w tym Zjeździe przedstawicieli różnych stanów: polityków, samorządowców, nauczycieli, artystów, rolników. Pierwszym Prezesem Związku Podhalań został nauczyciel z Odrowąża Jakub Zachems. (TM)

Górale z Koniówki nie śpią, bo budzi ich skrzypiący.. most!

Gmina Czarny Dunajec

Tomasz Mateusiak
t.mateusiak@gk.pl

- W takich warunkach oka nie zmrúży nawet największy śpioch - mówią mieszkańcy Koniówki (gm. Czarny Dunajec), których od kilku dni budzi ze snu dosłownie każdy samochód przejeżdżający przez pobliski most na rzece Czarny Dunajec.

Głośna przeprawa to drewniany most tymczasowy, jaki wybudowano tu w ostatnich tygodniach. Drogowcy na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie remontują drogę wojewódzką nr 958, a w ramach prac zamierzają też zbudować nowy most. Ten będzie gotowy za ponad rok. Czy do tego czasu górale są skazani na nocne hałasy?

Skrzypiący most

Droga wojewódzka nr 958 jest dla Podhala niezwykle ważna. To nią w sezonie można ominąć korki, jakie tworzą się na zakopanie. Szosę tę wybiera też sporo kierowców, którzy jadąc z Krakowa, chcą dojechać w Tatry Zachodnie (np. do Doliny Kościeliskiej czy Chochołowskiej) z pominięciem Zakopanego.

- Dlatego zdecydowaliśmy się na jej remont, który będzie prowadzony etapami - mówił już jakiś czas temu Roman Leśniak z krakowskiego biura ZDW. Faktycznie. W zeszłym roku drogowcy wyremontowali fragmenty jezdni w okolicach Kościeliska i Witowa.

Teraz przyszedł czas na jezdnię przecinającą Chochołów i Koniówkę. W tej ostatniej wsi do wybudowania jest nowy most nad rzeką Czarny Dunajec. Stary był już bardzo zniszczony. By nie utrudniać



FOT. PIOTR DURA

Drewniany most tymczasowy w Koniówce tak bardzo „hałasuje”, że nie daje ludziom spać

życia kierowcom i mieszkańcom, drogowcy z firmy Strabag wybudowali więc najpierw metalowo-drewnianą przeprawę tymczasową. Ruch na nią został puszczony 23 października.

- Już pierwszej nocy zrozumieliśmy, że przed nami naprawdę ciężki rok - mówi pan Dariusz Leja, mieszkaniec Koniówki, którego dom leży blisko mostu.

Drewniany most za każdym razem, gdy przejeżdża po nim jakiś samochód, strasznie hałasuje. Słuchać taką specyficzną „grę” skrzypiących desek.

- Ja z żoną i dziećmi od kilku dni nie możemy spać, bo budzi nas ten hałas. Nasi sąsiedzi mają podobnie - dodaje góral i mówi, że delegacja mieszkańców była już na placu budowy i rozmawiała z drogowcami.

- Prosiłiśmy ich, by jakoś lepiej zabezpieczyli ten most - mówią górale. - W odpowiedzi usłyszeliśmy, że musimy uz-

broić się w cierpliwość, bo takie rozwiązanie będzie funkcjonować do grudnia przyszłego roku. Dla nas te 14 miesięcy to będzie horror.

Sprawa trafiła na sesję

Mieszkańcy dodają, że ich zdaniem sytuację da się poprawić. - Jestem stolarzem i troszkę się na tym znam - mówi jeden z górali z Koniówki.

Dodaje, że gdyby na moście wylano asfalt, to jego ciężar docisnąłby deski do metalowego przęsła i wówczas przestałyby skrzypieć.

To rozwiązanie przy okazji mogłoby wyeliminować ryzyko poślizgu aut w porze zimowej na moście. Innym rozwiązaniem problemu byłoby, gdyby skrzypiące deski po prostu mocniej przykręcić.

Sprawę przedstawiono pracującej przy DW 958 firmie budowlanej i temat poruszono na wczorajszej sesji Rady Gminy Czarny Dunajec.

- Niestety niewiele możemy tu zrobić. To nie nasza inwestycja, więc jedynie apelujemy do ZDW, by poprosił wykonawcę o przyjrzenie się tematu - ostatecznie uznali radni i wójt Marcin Ratułowski.

Czekamy na odpowiedź

Wczoraj o komentarz próbowa- liśmy poprosić też rzecznika prasowego firmy Strabag w Polsce - Macieja Tomaszewskiego. Niestety nie udało nam się go zastać pod telefonem. Wysła- liśmy mu pytania e-mailem i gdy tylko dostaniemy na nie odpowiedź, wrócimy do tematu.

Warto przypomnieć, że dwa lata temu podobny problem z mostem tymczasowym mieli mieszkańcy wsi Suche w gminie Poronin.

Ostatecznie wylano wówczas na nim asfalt i hałas ustał. Może tym razem uda się więc znaleźć podobne rozwiązanie. ©P

REKLAMA 009401075

Syndyk PPU REMAK-KRAK Sp. z o.o. w upadłości
Biuro Syndyka: ul. Ciepłownicza 19, 31-587 Kraków
tel. (12) 444 74 38, 604 182 421, e-mail: syndykmg@interia.pl

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w drodze nieograniczonego przetargu pisemnego następujących środków transportu:

Marka i model pojazdu	Rok produkcji	Przebieg	Liczba miejsc	Paliwo	Cena brutto
Ford Transit KR 976GX	2008	299 146	6	diesel	9 471
Ford Transit KR 809KF	2005	333 860	9	diesel	3 444
Honda CRV KR 369XR	2014	80 000	5	benzyna	63 960

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do złożenia oferty oraz wpłacenia wadium, zgodnie z regulaminem przetargu. Ofertę zakupu spełniającą wymogi zawarte w ogłoszeniach i ww. regulaminie przystępujący do przetargu winni złożyć w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg PPU REMAK - KRAK Sp. z o.o.”, najpóźniej w terminie do dnia 13.11.2019 r. w Biurze Syndyka – adres j.w. do godz. 14:00, pod rygorem nie dopuszczenia do przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14.11.2019 r. w Biurze Syndyka o godz. 10:00.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać pod ww. numerami telefonów i adresem e-mail oraz w Biurze Syndyka.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, odwołania lub zamknięcia przetargu bez wybrania jakiegokolwiek oferty, przeprowadzenia dodatkowego przetargu w przypadku złożenia równorzędnych ofert, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

www.dawro.eu

REKLAMA 009346091

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe

MEDICINA

✓ SZEROKI ZAKRES BADAŃ I KONSULTACJI SPECJALISTYCZNYCH

✓ ZABIEGI OPERACYJNE Z POBYTEM W WARUNKACH SZPITALNYCH

✓ ENDOSKOPIA PRZEWODU POKARMOWEGO

✓ MAMMOGRAFIA, RTG, USG

✓ MEDYCYNĄ PRACY

ul. BARSKA 12 12 266 96 65 12 266 50 62

ul. GRZEGÓRZECKA 67C 12 345 70 01 do 05 800 909 400

ul. ROGOZIŃSKIEGO 5 12 417 35 44 12 417 33 11

Bezpieczeństwo na drogach to trudny temat dla polityków. Lewica chce wyższych mandatów

Leszek Rudziński
redakcja@gk.pl



Warszawa

Polska przoduje w liczbie śmiertelnych wypadków drogowych. Jednocześnie mamy najniższe mandaty za przekroczenie prędkości.

Od ponad dwóch dekad żaden rząd nie podniósł opłat za jazdę niezgodną z prawem.

Niedawno opinią publiczną wstrząsnęła informacja o drastycznym wypadku drogowym na jednej z warszawskich ulic. Kierowca BMW z impetem wjechał na przejście dla pieszych, zabijając 33-letniego mężczyznę. Ofiarą byłoby więcej, gdyby pieszy w ostatniej chwili nie odepchnął swojej żony i trzyletniego syna, ratując im tym samym życie.

Posel Zawisza na drodze

Kilka dni później był poseł Artur Zawisza potrącił rowerzystkę na warszawskim Moko-



NAFOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Nie wiadomo, czy nowy rząd zaostry kary za nieostrożną jazdę. Na razie trwają konsultacje

towie. Okazało się, że nie miał prawa jazdy, które stracił trzy lata temu, gdy prowadził samochód pod wpływem alkoholu. Jeszcze tego samego dnia został zatrzymany drugi raz, gdy znowu prowadził auto. Tylko w ubiegłym roku na polskich

drogach zginęły 2862 osoby. Polska jest na piątym miejscu w rankingu najbardziej niebezpiecznych dróg w Europie.

Polacy nogi z gazu nie zdejmują często nawet w terenie zabudowanym, bo najwyższy mandat wynosi tylko 500 zł.

I nie był zmieniany od 1997 r., kiedy wprowadzono nowy taryfikator. Problem w tym, że ponad dwie dekady temu płaca minimalna była niższa niż najwyższy mandat.

Dziś wysokość mandatu nie robi na nikim wrażenia.

Podczas kampanii wyborczej premier Mateusz Morawiecki zapewniał, że sprawa bezpieczeństwa leży rządowi PiS na sercu. Jednak o podniesieniu kar dla kierowców mowy nie było.

O tę kwestię zapytany został wczoraj na antenie Polsat News wice-rzecznik PiS. Radosław Fogiel stwierdził, że nie jest znawcą w tym temacie.

- W pierwszej kolejności dobrze by było, żeby powiedzieli o tym praktycy, policjanci, eksperci od bezpieczeństwa ruchu drogowego - mówił.

Dodał, że jeśli chodzi o wysokość mandatów lub sposobu ich naliczania „nikt nie będzie stawiał jakichś ideologicznych barier”. Zabrakło jednak jasnej deklaracji, czy owe kary zostaną zwiększone.

Lewica chce wyższej kary

W zasadzie o ich podniesieniu mówi jedynie Lewica, która w wyborczym programie zapisała postulat, by mandat za przekraczanie prędkości był zależny od dochodu. Innym postulatem ma być ich pierwszeństwo iesznych przed wejściem

2862

osoby zginęły na polskich drogach w całym ubiegłym roku

na pasy. Dr Jarosław Flis, politolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, podkreśla, że w Polsce nikt nie jeździ „zgodnie z regulami”.

Dodaje, że to nie wysokość kary, a jej nieuchronność gwarantuje obniżenie liczby wypadków.

Wzorowe Jaworzno

- Trzeba podjąć tylko fundamentalną decyzję, czy ten system się wciela w życie - mówi. I jako przykład podaje Jaworzno. W tym śląskim mieście nie ma jednego fotoradaru. Są za to: obwodnice, bardzo wąskie ulice, spawalnicze, wyniesione przejścia dla pieszych oraz tanie autobusy. Liczba wypadków znacząco spadła.

©@

REKLAMA

DZIENNIK POLSKI
ZAPRASZA NA

**VI FORUM
SENIORA**

**WIOSNA
W JESIENI
ŻYCIA**

Kraków,
7 listopada 2019 r.
godz. 10:00
Auditorium Maximum UJ
ul. Krupnicza 33

forum
seniora

WYKŁADY POPROWADZĄ:

- prof. dr hab. med. Tomasz Grodzicki - Zespół kruchoci u seniora
- dr n. med. Małgorzata Woś - Jak zadbać o zdrowy wzrok i leczyć choroby oczu?
- mgr Maria Przyborowska-Sapek - Dieta dla seniora
- Marta Pawłowska, Z-ca Dyrektora Biura Profilaktyki Zdrowotnej NFZ - Cukier jednak nie krzepi, czyli czego Melchior Wańkowicz wiedzieć nie mógł?
- dr n. med. Tomasz Wiatr - Senioralne choroby urologiczne

Wymagana rejestracja telefoniczna:
12 688 84 25
(od 7:10 w godz. 10:00 - 15:00)

lub elektronicznie na adres mailowy:
marta.sobolewska@polskapress.pl

WSTĘP BEZPŁATNY!

Patronat honorowy: JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. n. med. Wojciech Nowak,
Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski

Organizator:

Partnerzy:

DZIENNIK POLSKI

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

MAŁOPOLSKA

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

REKLAMA

MKOKNO sp. z o.o.
PLEŚNA 410
tel. 14 679 89 48

- OKNA PCV
- PARAPETY
- BRAMY GARAŻOWE
- ROLETY
- MOSKITIERY
- MONTAŻ

PRODUCENT
ENERGOOSZCZĘDNYCH
OKIEN Z PCV I ALUMINIUM

www.mkokno.pl
biuro@mkokno.pl

TRWA PROMOCJA - SPRAWDŹ NASZE CENY

REKLAMA

Zarząd Województwa Małopolskiego
z siedzibą w Krakowie przy ul. Basztowej 22
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przy ul. Raclawickiej 56, na parterze i III p. (nowy budynek) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego i na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego został zamieszczony na okres 21 dni, od 28 października 2019 r. do 18 listopada 2019 r., **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem, obejmujący lokale użytkowe znajdujące się w budynku położonym przy ul. Jagiellońskiej 54 w Dąbrowie Tarnowskiej.**

REKLAMA

Burmistrz Miasta Bochnia

informuje, że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 2 wywieszony został w dniach od 25 października do 15 listopada 2019 r. wykaz obejmujący zabudowaną nieruchomość gruntową oznaczoną jako działka ewidencyjna nr 6099/2 o pow. 0,0231 ha, położoną w Bochni przy ul. Rzeźnickiej, przeznaczoną do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego oraz wykaz ten zamieszczony został na stronie internetowej Urzędu Miasta.

Dodatkowe informacje udzielane są w Wydziale GMIr Urzędu Miasta Bochnia, pok. nr 119, tel. 14 61-49-146.

Ogłoszenia drobne w sobotę

w Banku Kwater

- Zakopane, tel. 0-600-000-000
- Kraków pokoje, 0-500-000-000
- Nowy Sącz, 0-400-00-00

12,81 zł za 1 linię tekstu
* ceny brutto

Kulisy zabicia lidera Państwa Islamskiego

Kazimierz Sikorski
redakcja@gk.pl



Waszyngton

Stany Zjednoczone doprowadziły do śmierci światowego lidera terrorystów numer jeden - ogłosił prezydent USA Donald Trump. Abu Bakr al-Baghdadi zginął w czasie szturmów amerykańskich komandosów, jednak przyczyniło się do tego wielu ludzi.

Zanim doszło do szturmów, była żmudna praca służb wywiadowczych. Nie tylko amerykańskich, ale także syryjskich, tureckich i kurdyjskich. Okazało się, że tropiący przywódcę ISIS mieli informatorów w jego najbliższym otoczeniu.



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Trump: Al-Baghdadi był założycielem ISIS, najbardziej bezwzględnej i brutalnej organizacji terrorystycznej

Jeden z funkcjonariuszy irackiego wywiadu mówił Associated Press, że kilka miesięcy temu iracki adiutant al-Baghdadiego został zabity w zachodnim Iraku w wyniku

amerykańskiego nalotu, a jego żonę aresztowano i przekazano władzom irackim.

I to ta kobieta stała się kluczowym źródłem informacji o miejscu pobytu al-

Baghdadiego. Irakijczycy, którzy ją przeszukiwali, przekazali cenne informacje Amerykanom i można było szykować akcję przeciwko przywódcy Państwa Islamskiego.

Kolejnym informatorem, jak podała iracki funkcjonariusz ds. bezpieczeństwa, był szwagier al-Baghdadiego.

Wpadł on niedawno w ręce Irakijczyków i ujawnił wiele cennych informacji o miejscu pobytu Baghdadiego.

Pomoc Kurdów

Również Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) potwierdziły, że współpracowały z USA w operacji przeciwko liderowi Państwa Islamskiego. Główny szef tych sił Mazloum Abdi mówił o udziale swoich ludzi w poszukiwaniu al-Baghdadiego, dziękował też prezydentowi i armii USA za starania, które,

jak powiedział, trwały już prawie pół roku. - Nasze skuteczne operacje po raz kolejny potwierdzają naszą siłę i determinację, by dobijać Państwo Islamskie - powiedział szef biura medialnego SDF.

Syryjskie Siły Demokratyczne to sojusz w wojnie domowej w Syrii, zdominowany przez kurdyjskich bojowników.

Prezydent USA podziękował tym, którzy pomogli znaleźć al-Baghdadiego, uczestniczyli w ataku i doprowadzili do jego śmierci.

Powiedział, że choć Kurdowie dostarczyli informacji przydatnych w zabiciu przywódcy ISIS, to nie uczestniczyli w samym ataku.

Mordercza strategia ISIS

Przywódcą ISIS należał do najbardziej poszukiwanych osób przez USA od czasu jego prze-

rażającego wezwania do ataków w 2014 r. Abu Bakr al-Baghdadi nie chciał porywać samolotów, dokonywać spektakularnych zamachów jak Al-Kaida, tylko zachęcał do aktów przemocy na mniejszą skalę, które są trudniejsze do ścigania przez służby.

Apel o świętą wojnę

Apelował do dżihadystów, którzy nie mogli przyjechać na świętą wojnę do Syrii i Iraku, by zabijali tam, gdzie mieszkają, używając każdej broni, na przykład samochodów, co miało miejsce w wielu krajach Europy.

Te słowa zainspirowały jego zwolenników do przeprowadzenia 140 ataków terrorystycznych w 29 krajach (poza Irakiem i Syrią), w wyniku których zginęły 2043 osoby.

© P

REKLAMA

009404818

Wójt Gminy Bochnia

ogłasza

II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości

I. 1. Położenie: Siedlec

2. Działki niezabudowane oznaczone nr 63/1 o pow. 0,0264 ha, nr 66/1 o pow. 0,0736 ha – stanowiące jedną nieruchomość.
3. Stan prawny: TR1O/00059315/1 – właściciel Gmina Bochnia. Dział III i IV – brak wpisów.
4. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Bochnia: MN1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 4.300,00 zł za 1 ar 23% VAT.
6. Forma zbycia: przetarg ustny nieograniczony.

II. 1. Położenie: Siedlec

2. Działki niezabudowane oznaczone nr 63/2 o pow. 0,0249 ha, nr 66/2 o pow. 0,0751 ha – stanowiące jedną nieruchomość.
3. Stan prawny: TR1O/00059315/1 – właściciel Gmina Bochnia. Dział III i IV – brak wpisów.
4. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Bochnia: MN1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, KDD – tereny tras i urządzeń komunikacji drogowej.
5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 4.300,00 zł za 1 ar 23% VAT.
6. Forma zbycia: przetarg ustny nieograniczony.

III. 1. Położenie: Siedlec

2. Działki niezabudowane oznaczone nr 63/3 o pow. 0,0269 ha, nr 66/3 o pow. 0,0709 ha – stanowiące jedną nieruchomość.
3. Stan prawny: TR1O/00059315/1 – właściciel Gmina Bochnia. Dział III i IV – brak wpisów.
4. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Bochnia: MN1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, KDD – tereny tras i urządzeń komunikacji drogowej.
5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 4.300,00 zł za 1 ar 23% VAT.
6. Forma zbycia: przetarg ustny nieograniczony.

IV. 1. Położenie: Siedlec

2. Działki niezabudowane oznaczone nr 63/4 o pow. 0,0340 ha, nr 66/4 o pow. 0,0675 ha – stanowiące jedną nieruchomość.
3. Stan prawny: TR1O/00059315/1 – właściciel Gmina Bochnia. Dział III i IV – brak wpisów.
4. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Bochnia: MN1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, KDD – tereny tras i urządzeń komunikacji drogowej.
5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 4.300,00 zł za 1 ar 23% VAT.
6. Forma zbycia: przetarg ustny nieograniczony.

V. 1. Położenie: Siedlec

2. Nieruchomość niezabudowana oznaczona jako działka nr 63/9 o pow. 0,1330 ha.
3. Stan prawny: TR1O/00059315/1 – właściciel Gmina Bochnia. Dział III i IV – brak wpisów.
4. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Bochnia: MN1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 4.500,00 zł za 1 ar 23% VAT.
6. Forma zbycia: przetarg ustny nieograniczony.

Termin poprzedniego przetargu zakończony wynikiem negatywnym: 20 września 2019 r.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości położonych w obrębie Siedlec odbędzie się dnia 29 listopada 2019 r. (piątek), pok. 3 w Urzędzie Gminy Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, w niżej wymienionych godzinach: o godz. 9.00 na działki nr 63/1 i 66/1, o godz. 9.30 na działki nr: 63/2 i 66/2, o godz. 10.00 na działki nr: 63/3 i 66/3, o godz. 10.30 na działki nr: 63/4 i 66/4 oraz o godz. 11.00 na działkę nr 63/9.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej z odpowiednim wyprzedzeniem, tak aby środki pieniężne znalazły się najpóźniej do dnia 26 listopada 2019 r. na rachunku bankowym gminy nr: 27 8589 0006 0260 0110 0001 0004 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie Oddział Nowy Wiśnicz Filia w Bochni.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się od zawarcia umowy notarialnej przez uczestnika, który wygra przetarg. Koszt umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi nabywca.

W przypadku zaistnienia uzasadnionych powodów Wójt Gminy Bochnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Szczegółowe informacje na temat ww. przetargu można uzyskać w Wydziale Rolnictwa, Geodezji, Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Bochnia, pok. 3 lub pod nr tel. (14) 690-11-35 w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy Bochnia www.bochnia-gmina.pl (zakładka nieruchomości na sprzedaż), w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Bochnia, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26 oraz na tablicy ogłoszeń sołectwa Siedlec.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORANGE

009377795

Razem w sieci: jak korzystać z technologii mądrze i odpowiedzialnie?



Czy wiesz, ile Twoje dziecko spędza czasu w internecie i jakie treści ogląda? Czy rozmawiałeś z nim o tym, jak bezpiecznie korzystać z sieci? Wielu rodziców wciąż ma z tym problem.

Młodzi spędzają w sieci mnóstwo czasu. Z badań EU KIDS Online wynika, że 41 proc. nastolatków nigdy lub prawie nigdy nie otrzymało od rodziców porady, jak bezpiecznie korzystać z internetu, a połowa rodziców nigdy nie rozmawia z dziećmi o tym, co robią w sieci. Warto to zmienić.

Pokaż, rozmawiaj, wytłumacz

Nowe technologie i internet mogą znakomicie wspierać rozwój dziecka, pod warunkiem, że wprowadzamy je w jego życie w odpowiednim wieku i w sposób odpowiedzialny. Warto ustalić zasady dotyczące m.in. czasu spędzanego przed ekranem czy aktywności w serwisach, aplikacjach i grach. Pomocna może być przygotowana

wspólnie z dzieckiem „umowa” o korzystaniu z internetu, która powinna obowiązywać zarówno dziecko, jak i rodziców. Nie używajmy jednak pozwoleń na korzystanie z urządzeń jako narzędzia do nagradzania lub karania dziecka.

Zabezpiecz urządzenie

Wręczając dziecku pierwszy smartfon, pamiętajmy o zainstalowaniu m.in. oprogramowania antywirusowego i aplikacji ochrony rodzicielskiej. Na przykład Orange oferuje usługę Chroń dzieci w sieci, która umożliwia np. blokowanie internetu w określonych godzinach czy ograniczenie dostępu do wybranych stron internetowych.

Zagrożeń jest więcej

Z badań przeprowadzonych wśród dzieci i młodzieży wynika, że blisko połowa miała kontakt z hejtem w sieci. Młodzi ludzie nie zawsze mają świadomość, że tworzą hejterskie treści. Często powielają język zasłyszany w domu, w szkole

czy w sieci, hejtują dla żartów. Zagroženiem są też patostreamy – wulgarne, pełne przemocy filmiki wideo. Według badań oglądał je co trzeci nastolatek. Nie trzeba tłumaczyć, jak zgubny wpływ mogą mieć na psychikę młodego człowieka. Warto z młodzieżą na ten temat rozmawiać.

Dbaj o zachowanie równowagi

Na stronie Razem w sieci www.orange.pl/razemwsieci można znaleźć wiele przydatnych wskazówek odpowiadających na pytania, jakie zadają sobie rodzice: Kiedy dziecko powinno zacząć korzystać z urządzeń multimedialnych, jak chronić najmłodszych w internecie, co zrobić, jeśli mamy wrażenie, że spędzamy przed ekranem za dużo czasu, gdzie szukać pomocy, gdy dzieje się coś złego.

Uczmy dzieci zachowania równowagi. By potrafiли mądrze korzystać z dobrodziejstw internetu, ale też doceniali czas spędzany offline i bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem.

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Wypadek

Cud - tak o przypadku czteroletniego Olka, który wypadł z 11. piętra wieżowca w Toruniu, mówią ludzie na co dzień do bólu racjonalni: policjanci, prokuratorzy, lekarze...

Jestem lekarzem z kilkudziesięcioletnim stażem pracy. Dla mnie to jest cud - mówi wprost doktor Leopold Gibas, koordynujący oddział ortopedii w szpitalu dziecięcym w Toruniu.

Ortopeda nie jest żadnym wyjątkiem. Słowo „cud” towarzyszy historii czteroletniego Olka od samego początku. Przez przypadki odmieniali je od początku policjanci, medycy, prokuratorzy. Bo chłopiec nie tylko przeżył upadek z wysokości 11. piętra, ale i odniósł zdecydowanie mniej obrażeń, niż należało się spodziewać po tak ciężkim zdarzeniu. Nie ucierpiał: czaszka, mózg, kręgosłup, rdzeń kręgowy, większość narządów wewnętrznych. Upadek skutkowałam złamaniami kości nóg i miednicy.

Dziecko spada inaczej

Do wypadku doszło 19 września br. na największym blokowisku w Toruniu. Chłopczyk wypadł z okna mieszkania położonego na 11. piętrze wieżowca na osiedlu Na Skarpie.

Ustalony na razie przez policję i Prokuraturę Rejonową Toruń Wschód przebieg wypadków był następujący. Czterolatek znajdował się pod opieką matki (ojciec był w pracy). Pani Ewa postanowiła jednak wyjść dosłownie na chwilę: wyrzucić śmieci i przełożyć fotelik w samochodzie, zaparkowanym przed budynkiem.

- I te kilka minut do nieszczęścia wystarczyło - podkreśla prokurator rejonowy Marcin Licznarski. - Chłopiec sam przysunął sobie taborecik pod okno i sam je sobie otworzył.

Ciąg dalszy był już dramatyczny. Malec wskrabał się na parapet i wypadł. Szczęśliwie upadek zamortyzowały krzaki, a Olek wylądował na trawniku, a nie na betonie. To z pewnością uratowało mu życie. Ale nie tylko to...

Oficerowie kryminalni znający się na rzeczy objaśniają, że małe dziecko czy zwierzę spadają z wysokości zupełnie inaczej niż na przykład dorośli ludzie. Lecą swobodnie. Nie naprzężają mięśni. Inaczej upadają. Poza tym ich masa jest o wiele mniejsza niż dojrzałej osoby, a zatem siła, z którą uderzają o podłoże, jest zdecydowanie mniejsza.



Strażacy ochotnicy z Unisławia zebrali dla Olka ponad 12 tys. zł. Dlaczego oni? Bo z tego miasteczka pochodzi pani Ewa, mama chłopca

Spadł z 11. piętra i przeżył. Oluś, mały wojownik!

To wszystko Olusiowi ocaliło życie. Co jednak ocaliło mu zdrowie? Medycy w szpitalu dziecięcym w Toruniu (znajduje się przy tej samej ulicy Konstytucji 3 Maja, co opisany wieżowiec) mieli pełne prawo spodziewać się najgorszego. Tymczasem stało się inaczej.

Walcz, maluszk!

W nocy z 19 na 20 września chłopiec przeszedł wielogodzinną operację, głównie polegającą na scalaniu kości. Po niej wprowadzony został w stan śpiączki farmakologicznej.

- W śpiączkę wprowadzono małego pacjenta głównie z uwagi na ochronę mózgu - podkreśla dr Hanna Streich, pediatra i anestezjolog. - Przykrym momentem dla lekarzy były pierwsze, nieudane próby wybudzenia pacjenta. Ostatecznie jednak wybudzenie się udało. Nasz szpital przeżył po nim najazd ekip prawie wszystkich ogólnopolskich telewizji...

Te kilka minut wystarczyło do nieszczęścia. Chłopiec sam przysunął sobie taborecik pod okno i sam je sobie otworzył

Rzeczywiście tak było. Błyski fleszy i światła kamer towarzyszyły wybudzeniu Olka. Zanim do tego doszło, setki, jeśli nie tysiące internautów z całego kraju stały dziecku i rodzicom wyrazy wsparcia i nadziei.

„Walcz, maluszk!” - te słowa w komentarzach powtarzały się najczęściej. I Olek walczył. Wybudził się, złapał kontakt z otoczeniem i krok po kroku zaczął wracać do zdrowia. Oczywiście, trwały i trwają jeszcze intensywne starania lekarzy, by w tym powrocie do zdrowia chłopcu pomóc. Były kolejne zabiegi, w tym bardzo ważny sprzed kilku dni - usunięcie stabilizatora z kości miednicznej. Udany!

- Chłopiec jest u nas rehabilitowany i z wielkim pośpiechem nie zamierzamy go wypisywać do domu - podkreśla dr Leopold Gibas, ortopeda.

Wiele dobrego i okrutny hejt

- Olek powoli dochodzi do zdrowia i robi postępy, ale co krok pojawiają się niespodzianki. Czasem przykre, jak np. stan zapalny dróg oddechowych. Jako rodzice mamy świadomość tego, że po wyjściu ze szpitala będzie wymagał dalszego leczenia, rehabilitacji, pracy fizjoterapeutów. Dlatego z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy wsparli zbiórkę na portalu Zrzutka.pl, a także organizatorom i darczyńcom akcji OSP w Uni-

slawiu - mówiła nam pani Ewa, mama czteroletka, w połowie października.

Zbiórkę na Zrzutce.pl wsparło ponad 800 osób z kraju i z zagranicy. Udało się zbierać ponad 53 tys. zł. W jeden z październikowych weekendów natomiast piękną akcją pomocową zorganizowali strażacy ochotnicy z OSP w Unisławiu. Dlaczego akurat oni? Bo pani Ewa pochodzi właśnie z gminy Unisław. Całe rzesze ludzi bezinteresownie zaangażowały się w zebranie pieniędzy na rehabilitację dziecka. Na pikniku licytowano najrozmaitsze przedmioty, można było też kupić jedzenie przygotowane przez

koła gospodyń wiejskich w Unisławiu i Błocie oraz przez Magdalenę Strzępek z siostrami. Pomogli ochotnicy z innych miejscowości (Kokocko, Czarze, Toporzysko, Lipienek i Dąbrowa Chełmińska). Zbierano też pieniądze do puszek. Efekt? Piękny! Ponad 12 tys. zł organizatorzy przekazali rodzicom.

Rodzice Olusia przygotowują się powoli do powrotu do domu, czyli do mieszkania w wieżowcu na osiedlu Na Skarpie w Toruniu. Co ich tutaj czeka?

- To, co nas niepokoi, to, po pierwsze, natarczywe zainteresowanie obcych ludzi naszym mieszkaniem, oknem,

drzwiami. Zaraz po wypadku rozgrywały się tutaj naprawdę nieprzyjemne sceny. Niestety, zaczyna mnie dotykać także internetowy hejt. Okrutne informacje otrzymywałam m.in. za pośrednictwem mediów społecznościowych. Mogę tylko apelować o rozwagę i spokój. Olkowi i nam jest on teraz bardzo potrzebny - podkreśla pani Ewa.

Hejterzy nie przebierali w słowach, atakując matkę dziecka np. przez Facebooka. „Zdechnij!” - pisali. Albo zarzucali kobiecie, że nie ma jej w szpitalu przy dziecku, bo „sobie chodzi na zakupy”. Tymczasem sam personel medyczny przekazywał, że matka praktycznie nie odstępowała syna na krok.

Były i gorsze komunikaty słane do pani Ewy, o których nawet nie warto pisać. W takiej sytuacji rodzicom Olka trudno było spokojnie myśleć o przyszłości. Ujawnienie jednak poczyną hejterów na łamach prasy znów obudziło falę wsparcia.

„Ludzi dobrej woli jest więcej”, „Kochani rodzice, nie przejmujcie się jednostkami” - pisały dziesiątki serdecznych osób. Mimo wszystko jednak opcja komentowania pod zbiórką na leczenie Olka na portalu Zrzutka.pl została wyłączona.

Prokuratura ze spokojem

Rodzice 4-latka nie mieli dotąd żadnych problemów z policją. Rodzina cieszy się bardzo dobrą opinią wśród sąsiadów.

- Prokurator, który pojechał na miejsce zdarzenia, również to potwierdza. Opieka nad dzieckiem dotąd sprawowana była bez zarzutu - podkreśla prokurator rejonowy Marcin Licznarski. - W chwili wypadku ojciec dziecka był w pracy. Matka, jak wiadomo, na krótko wyszła z domu wyrzucić śmieci i przełożyć fotelik w samochodzie.

Okoliczności i przyczyny wypadku bada Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód. Przesłuchała trzech naocznych świadków upadku dziecka oraz wystąpiła do szpitala o dokumentację medyczną. Matka Olusia przesłuchana zostanie na końcu śledztwa.

Postępowanie toczy się w kierunku narażenia bezpieczeństwa życia i zdrowia dziecka. Według słów prokuratora rejonowego, zgromadzony dotąd materiał wskazuje jednak na to, że nie doszło do przestępstwa, tylko do nieszczęśliwego wypadku. O stawianiu matce zarzutów karnych śledczy nie mówi.

Można kibicować Olkowi

„Oluś - mały wojownik” - tak nazywa się blog, który rodzice założyli na Facebooku. Tutaj donoszą o postępach syna, leczeniu, rehabilitacji. Tutaj też rzesza znajomych i obcych ludzi wciąż chłopcu kibicuje. ©



Z tego wieżowca, z wysokości 11. piętra, wypadł czteroolatek

Nowa metoda pomaga REGENEROWAĆ KOSTECZKI SŁUCHOWE i może zmniejszyć szumienie w uszach

Oto nowa metoda, która może poprawić słuch i zredukować szumienie w uszach.
A także – pomóc w przywróceniu prawidłowego funkcjonowania kosteczek słuchowych.

Problemy ze słuchem obecne w trakcie rozmowy, w pracy, na obiedzie rodzinnym, w autobusie czy w kinie oraz szumienie i zaburzenia równowagi – te dolegliwości nie tylko utrudniają codzienne życie, lecz także zapowiadają bardzo poważne kłopoty zdrowotne. Nie można ich lekceważyć. Jeśli zignorujemy pierwsze objawy – możemy być narażeni na utratę słuchu w przyszłości. Jak jednak poradzić sobie z trzaskami, piskami i zaawansowanym niedosłuchem, jeśli nie stać nas na aparat za kilka tysięcy złotych albo drogie terapie? Jeśli tak jak tysiące Polaków szukasz prostego i skutecznego rozwiązania pierwszych problemów ze słuchem – ten artykuł jest skierowany do Ciebie. Przeczytaj go do końca.

Pomoc w walce z niedosłuchem

Jak się okazuje, ubytek słuchu wcale nie wynika z problemów z bębenkiem, rzęskami słuchowymi czy uszkodzeniem nerwu słuchowego. Przyczyną są ele-

menty ucha środkowego, które z wiekiem tracą sprawność. Najważniejsze z nich to tzw. kosteczki słuchowe.

Kosteczki słuchowe to najmniejsze kości w naszym ciele, które są najważniejsze dla naszego słuchu. W trakcie badań przestudiowano każdy milimetr ludzkiego ucha. Odkryto, że to właśnie te 3 kosteczki są najbardziej narażone na efekty starzenia się słuchu. Z wiekiem kosteczki te tracą ruchliwość i naturalne zdolności regeneracji. To tak jak z nienaoliwionym łańcuchem od roweru – zaczyna się i przestaje działać. Podobnie funkcjonuje łańcuch kosteczek słuchowych. Jeśli brakuje im nawilżenia i środków odżywczych, tracą funkcję odbierania dźwięków, zostają po prostu wyłączone. A bez nich ucho jest martwe.

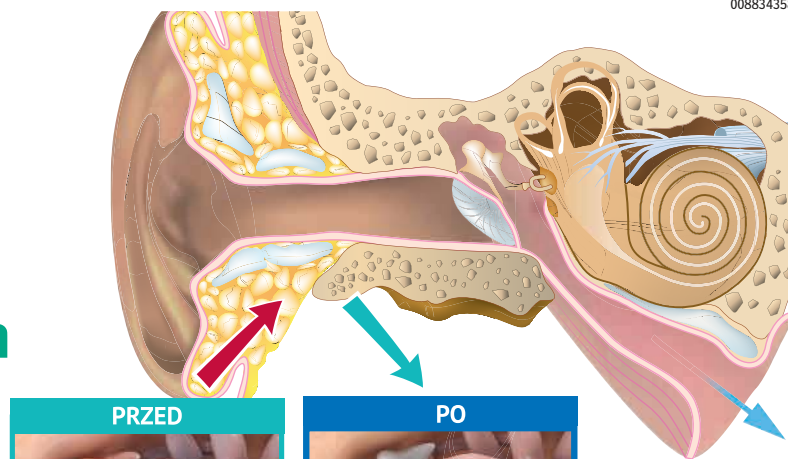
Wiele problemów ze słuchem – 1 rozwiązanie

Żeby pomóc zrehabilitować kosteczki słuchowe, opracowano specjalne bio-plasty fitoaktywne. Dzięki metodzie

transdermalnej składniki przenikają przez skórę wprost do ucha środkowego, nawilżając i odżywiając kosteczki słuchowe. Dzięki temu po jakimś czasie stosowania można zauważyć u siebie:

- ✓ poprawę słuchu – lepsze słyszenie nawet cichych i niewyraźnych dźwięków;
- ✓ oczyszczenie kanału słuchowego – to może być rozwiązanie Twojego problemu z trzaskami, piskami i uczuciem zatkanego ucha;
- ✓ lepsze rozumienie mowy ludzkiej – niezależnie od wieku.

Odżywienie kosteczek słuchowych może przyczynić się do poprawy praktycznie każdego rodzaju niedosłuchu. Nieważne, czy jest on wynikiem uszkodzenia, czy podeszłego wieku. Ta metoda jest zarówno dla osób z małym i średnim niedosłuchem, jak i zaawansowanym. Jeśli ją zastosujesz, możesz pomóc sobie w zmniejszeniu szumienia i pisków. Jest szansa, że znów będziesz lepiej słyszeć!



Tarcie zniszczonych kosteczek wywołuje szumy i piski oraz blokuje przepływ dźwięków z otoczenia



Nawilżone i odbudowane kosteczki mogą pracować sprawniej i dodatkowo poprawić rozumienie mowy

To może Ci pomóc w poprawie słyszenia

Terapia polega na naklejeniu małych bio-plastrów w okolicy ucha (np. za uchem). Składniki aktywne przenikają do krwiobiegu i docierają do osłabionych struktur ucha wewnętrznego, w tym również do kosteczek słuchowych. Odżywiają i pozytywnie wpływają na funkcje odbierania dźwięków. W miejsce szumienia i pisków może pojawić się całe spektrum dźwięków, a efekt czystego dźwięku będzie się nasilał.

Bio-plasty na poprawę słuchu można otrzymać tylko w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego.

Zadzwoń do 3 listopada 2019 r., a dostaniesz **70% zniżki!** Otrzymasz wtedy **bio-plasty na poprawę słuchu** za udział w klubie rabatowym **tylko za 325 zł 97 zł!** (Przesyłka GRATIS!)



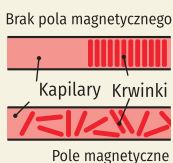
Zadzwoń!
tel. 42 211 93 19

Poniedziałek-piątek 7:00-22:00,
sobota i niedziela 9:00-21:00
[Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat]

Magnetyczna broń przeciw bólom i degeneracji stawów

Zdrowotna bransoletka z biomagnesami MAG-1500

→ Zaprojektowana przez niemieckiego specjalistę ds. fizjoterapii Gerharda Schmuckego. Stanowi **silną magnetyczną tarczę ochronną przeciw wszelkim chorobom**, zaburzeniom układu krwionośnego, kostnego, limfatycznego. Zawiera 20 biomagnesów o sile 75 Gs umieszczonych w odpowiednich odstępach. Magnesy te wytwarzają stałe pole magnetyczne o łącznej mocy 1500 Gs, które przenika przez ciało człowieka i niczym gigantyczna fala naprawia tkanki, uśmierza ból oraz wygasza stany zapalne.



Promocja!
290 zł 87 zł
za udział w klubie rabatowym

20 biomagnesów
o łącznej sile 1500 Gs

Elegancka, antyalergiczna | Uniwersalny rozmiar | Dla kobiet i mężczyzn

Jeśli masz nadciśnienie, noś bransoletkę na prawym ręku, jeśli masz za niskie ciśnienie – na lewym.

Spraw sobie lub komuś bliskiemu **Najpiękniejszy prezent** – bransoletkę zdrowotną z magnesami MAG-1500. Tylko do 3 listopada możesz skorzystać z wyjątkowej promocji. Nie czekaj, zadzwoń.

tel. 94 710 80 95

Pon.-pt. 7:00-22:00, sob. i niedz. 9:00-21:00
(koszt zwykłego lokalnego połączenia)

Masz haluksy, które uprzykrzają Ci życie?

Ból, krzywe palce, odciski? Zapomnij o tym. Możesz odzyskać ładny kształt stóp i nosić takie buty, jakie tylko chcesz!

Nowa metoda daje szansę na błyskawiczną korekcję palucha. **Ortoelastyczne separatory do użytku domowego** noszone co najmniej przez 6-7 godzin dziennie pomagają zlikwidować haluksy i przywrócić palcom prawidłowe ustawienie (dla lepszego efektu można je nosić dłużej, nawet w nocy). Pomagają również na odciski, otarcia i ból stawów stóp.

Ortoelastyczne separatory **pod wpływem ciepła dopasowują się do kształtu palców**. Wykonane są ze specjalnie opracowanego tworzywa, które „oddycha”, dzięki czemu skóra się nie poci. Są sprężyste, dlatego nie powodują otarć i ułatwiają chodzenie.



Separatory działają pod wpływem ciepła. Poprzez punktowy nacisk oddziałują na staw śródstopia.

Oferta tylko do 3.11.2019

ODBIERZ teraz ortoelastyczne separatory za udział w klubie rabatowym ze **zniżką 70% za jedyne 263 zł 49 zł!**

Zadzwoń: 32 727 79 88

Pon.-pt. 7:00-22:00, sob.-nie. 9:00-21:00 (zwykłe połączenie lokalne)

Regulamin: discountclub-fulltermsandconditions.com

Stworzone dla pilotów – RATUJĄ ŻYCIE KIEROWCOM!



Okulary HD Vision. Do jazdy w ostrym słońcu, w deszczu, we mgle i w nocy. Chronią przed odblaskami i oślepieniem – główną przyczyną śmierci na drogach. Technologia optyczna stworzona w laboratoriach DRDC w Kalifornii na potrzeby hełmów pilotów wojskowych.

Okulary te potrafią rzeczy, których zwykłe nie potrafią. Niewidzialne obiekty **nagle stają się widzialne**. Technologia XHD daje **niespotykaną ostrość obrazu** i wzmocnienie koloru. Polepsza jakość obrazu nawet w czasie pochmurnych dni. Nieważne, czy kierujesz, pilotujesz, czy zszusujesz – dzięki HD Vision zawsze w porę zobaczysz wszystkie zagrożenia.

✓ Szkło kompozytowe HD 400 UV
✓ Blokada 97% oślepienia i odblasków
✓ Nałożysz też na okulary korekcyjne!

✓ Potrójna polaryzacja i warstwa anti-glare
✓ Wzmocnienie kontrastu w nocy i we mgle



System XHD odfiltrowuje światło niebieskie, wzmacnia kolory i kontrast

Bez okularów Z okularami

CHRON ŻYCIE!

Odbierz teraz HD Vision za udział w klubie rabatowym ze **zniżką 70%** – tylko do 3.11.2019 **za jedyne 263 zł 79 zł!**

Zamów: 68 413-90-40

Pon.-pt. 7-22, sob. i niedz. 9-21 (zwykłe połączenie lokalne)

Po co wydawać fortunę na mosty, koronki i implanty?

NOWE ZĘBY w 28 sekund!

Dzięki nowej, **superwygodnej nakładce na zęby** pozbedzisz się dyskomfortu spowodowanego brakiem uzębienia. Oto pierwsza metoda, która gwarantuje ośniewający uśmiech bez bólu, bez strachu i konieczności u stomatologa. I co najważniejsze – bez wydawania tysięcy złotych na koronki i horrendalnie drogie implanty!



PROTEZOFUNKCYJNA NAKŁADKA NA ZĘBY na górny łuk:

- wygląda jak prawdziwe, zdrowe zęby;
- idealnie dopasowuje się do kształtu szczęki;
- jest wygodna, lekka i cienutka – nie czujesz, że ją nosisz;
- nie przesuwa się i nie wypada.



Wygodna i cenowo dostępna dla wszystkich!

TAK!

Chcę szybko otrzymać

NAKŁADKĘ NA ZĘBY

Dzwoniąc do 3 listopada, skorzystam z gwarancji najniższej ceny: **tylko 263 zł 79 zł** za udział w klubie rabatowym.

tel. 32 727 79 68

Pon.-pt. 7:00-22:00, sob. i niedz. 9:00-21:00 (koszt jak zwykłe połączenie stacjonarne)

Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19

Bomba w pasażu. Czy administrator zlecił cukiernikowi zamach na... siebie?

Izabela Krzewska
izabela.krzewska@
polskapress.pl



Z sądu

Wybuch w budynku w centrum Białegostoku! - taka sensacyjna informacja obiegła media, a policja szukała terrorysty. Szybko jednak ustaliła, że rzekoma ofiara... sama zaplanowała i zleciła zamach.

Bazar Pałacowy przy ulicy Warszawskiej w Białymstoku. Okazały budynek z szeregiem lokali usługowych, w nim m.in. gabinet administratora Romana L. Był poniedziałek, 3 września 2018 r., około godziny 15.30. Administrator właśnie kończył pracę i szykował się do wyjścia. - Nagle za plecami usłyszałem serię głośnych wybuchów i zobaczyłem potężne słupy ognia. Zrobiło się czarno od dymu. Myślałem, że to jakieś spięcie, że wybuchło któreś z urządzeń. W sumie nie było czasu się bać - Roman L. opowiada naszej dziennikarce tuż po zdarzeniu. 66-latek administratorem pasażu handlowego jest od 1992 roku. Do tego także kilku wspólnot mieszkaniowych.

Po wybuchu ludzie wyszli z lokali. Skąd ten hałas? - pytali. Jedni myśleli, że doszło do jakiegoś potężnej stłuczki na ulicy, inni, że coś runęło z hukiem.

- Aż podłoga się zatrzęsała - mówili przerażeni.

Kiedy przyjechali policjanci i znaleźli pod biurkiem administratora petardy oraz dwie plastikowe butelki z benzyną, elementy elektroniki i kable, wszystko stało się jasne. To było celowe działanie. Ale dlaczego? Po co? - Przecież pan Roman to nie żaden gangster, ani wielki biznesmen czy też celebryta - zachodzili w głowę najemcy znajdujących się w pasażu lokali.

On sam twierdził, że nie ma żadnych wrogów ani długów. - Może to jakiś kawał? - gubili się w domysłach znajomi.

Po wybuchu ludzie wyszli z lokali. Jedni myśleli, że doszło do jakiegoś potężnej stłuczki na ulicy, inni, że coś runęło z hukiem

Syn Romana L. zeznał: - Nie było włamania, więc ktoś musiał mieć klucze. Żeby wejść do środka, musiał znać kod. Nie wiedzieliśmy, kto i w jaki sposób mógł się dostać do lokalu, bo okazało się, że kamera nie działała.

Zdetonowany zdalnie ładunek został skonstruowany w prymitywny sposób. W kluczowym momencie nie zadziałał. Bo petardy nie rozerwały butelek z benzyną, która miała się zapalić. Administratorowi nic poważnego się nie stało. Skarżył się jednak na kłopoty ze słuchem.

- Myślę, że chodziło o to, by mnie wystraszyć, by ta benzyna, wybuchając, mnie oblała i bym trafił do szpitala - mówił w rozmowie z dziennikarką Roman L. I zapewniał, że ktokolwiek próbuje go zastraszyć, nie osiągnie celu.

Chwilę przed tym zanim na miejscu pojawiła się policja, administrator zdążył jeszcze w obecności syna zadzwonić do Sylwestra F. To pracownik firmy komputerowej, z którego usług L. już wcześniej korzystał. Bo przecież w pierwszej chwili wszyscy sądzili, że wybuchł zasilacz do komputera, a lecące iskry to skutek przepięcia elektrycznego. Według syna, L. wezwał fachowca, by ten sprawdził, co się stało.

Sylwester F. tę rozmowę zapamiętał inaczej: - Roman L. poinformował mnie, że jest już po wszystkim. I że wszystko w porządku, zgodnie z ustaleniami. Działamy dalej - zeznawał F. przed sądem.

To on ujawnił kulisy zamachu bombowego przy ul. Warszawskiej. Sam zgłosił się do Centralnego Biura Śledczego Policji. Opowiedział, że to on skonstruował ładunek, na prośbę Romana L., który potem sam zdalnie zdetonował „bombę” włącznikiem elektrycznym. Już następnego dnia policjanci wyprowadzili administratora w kajdankach.

Obaj mężczyźni usłyszeli zarzut sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach w postaci eksplozji materiałów łatwopalnych. Prymitywna bomba nie zadziałała. To prawda. Biegły z zakresu pożarnictwa stwierdził jednak, że gdyby petardy rozerwały butelki, doszłoby do pożaru. Stąd

poważny zarzut zagrożony karą nawet 8 lat więzienia.

W minioną środę przed białostockim sądem ruszył proces w tej sprawie. Sylwester F. złożył w śledztwie obszerny wyjaśnienia, w których obciąża swojego zleceniodawcę. Roman L. konsekwentnie zaprzecza, że ma coś wspólnego ze sprawą. Twierdzi, że współoskarżony go pomawia.

Kim jest Sylwester F.? Z wykształcenia jest cukiernikiem. Prowadzi działalność remontowo-budowlaną. Do tego pracuje w serwisie komputerowym swo-

bywał na poddaszu swojego domu. Testy do ostatniej bomby przeprowadzał na swoim podwórku. Bez benzyny. W butelkach była woda. Chodziło o zasięg płomienia petard i sprawdzenie, czy dojdzie do rozszczelnienia się pojemników. Wydawało się, że wszystko działa. Tylko trzeba jeszcze było podłożyć bombę w gabinecie administratora.

- Pan Roman bardzo nalegał, żebym zrobił to możliwie jak najszybciej, ale żeby nikt nie widział, że coś jest wnoszone do lokalu. Zrobiłem

Nasuwa się pytanie o motyw. Dlaczego Roman L. miałby pozorować atak na siebie? Według F., żeby pozbyć się kłopotów z właścicielami administrowanych budynków, którzy mieli do niego pretensje.

- Powiedział, że jak huknie, to na zasadzie litości dostanie od ludzi trochę spokoju - mówił na pierwszej rozprawie Sylwester F. - Kierowałem się złudną chęcią pomocy dla pana Romana. Postąpiłem głupio. Nie byłem świadomy tego, jak mocno się ta sytuacja rozwinie. Głównym celem było zrobienie hukku, a nie zrobienie komukolwiek krzywdy.

Cukiernik twierdzi, że dostał od L. za przysługę 300 zł na materiały oraz obietnicę służbowych zleceń w przyszłości, no i polecenie klientom.

Obciążany Roman L. w śledztwie zaznaczał, że stosunki między nimi zawsze były

Kto mówi prawdę? Czy możliwe, że Sylwester F. bezpodstawnie obciąża Romana L.? Prokuratura twierdzi, że ma też inne dowody

dobre na remonty, które w rzeczywistości nie zostały przeprowadzone. - Pod koniec 2017 roku otrzymałem wiadomość, że pan Sylwester buduje willę, dom jednorodzinny. Wiedziałem, że pracuje u brata i dużych zarobków nie ma. A jednocześnie wykonywał coraz więcej remontów na rzecz wspólnoty. Stąd wynikała moja ostrożność. Restrykcyjnie powiedziałem mu, żeby na wszystkich fakturach widniały podpisy wszystkich trzech członków zarządu, a nie tylko pana F. - relacjonował Roman L.

Sylwester F. miał ponoć o to do 66-latka pretensje, a wręcz chciał go usunąć ze stanowiska. Tak zeznał w sądzie syn oskarżonego administratora, relacjonując rozmowę z innym członkiem zarządu wspólnoty 36-latka.

Obrona próbowała zdyskredytować wiarygodność Sylwestra F. A dodatkowo udowodnić, że F. - podkładając bombę - nie potrzebował klucza Romana L. Miał bowiem dostęp do uniwersalnego klucza do różnych pomieszczeń w pasażu przy Warszawskiej. Miał, bo pracował u brata, który był w zarządzie tego budynku, a klucz leżał w szufladzie.

Kto mówi prawdę? Była zmowa, czy nie? Czy możliwe, że Sylwester F. bezpodstawnie obciąża Romana L.? Prokuratura twierdzi, że ma też inne dowody, niż tylko wyjaśnienia współoskarżonego. Na przykład nagrania z monitoringu, na których widać, jak L. przekazuje pieniądze F. oraz analizy bilingów telefonicznych. Zdaniem śledczych, potwierdzają one wersję 36-latka. W sprawie zasięgnięto też opinii biegłych (w sprawie śladów biologicznych DNA), pirotechników, ochrony przeciwpożarowej, a nawet speców od „wykrywacza kłamstw”. Na początku postępowania Romana L. poddano bowiem badaniom poligraficznym. Wynika z nich, że mężczyzna kłamał, kiedy podawał się za pokrzywdzonego w tej sprawie. ©©



FOT. 123RF

jego brata, a jednocześnie członka zarządu pasażu przy ul. Warszawskiej. Firma mieści się właśnie w tym budynku. Stąd znali się z Romanem L. Sylwester F. przez pewien czas był też konserwatorem we wspólnocie mieszkaniowej administrowanej przez 66-latka. Skąd wiedział, jak skonstruować ładunek wybuchowy? - Ogólna, nabyta wiedza. Przez wiele lat zajmowałem się między innymi drobnymi naprawami elektrycznymi - wyjaśniał w sądzie. Jak się okazało, doświadczenie „pirotechniczne” zdo-

to w dzień wolny od pracy. W niedzielę. Drzwi do budynku otworzyłem kluczem, który otrzymałem od pana Romana. To był klucz administracyjny, którym dało się otworzyć drzwi wejściowe i pomieszczenie administracyjne - relacjonował oskarżony 36-latek. O rozbicie alarmu miał zadbać administrator.

Po podłożeniu urządzenia F. przekazał L. „pilot” do mechanizmu i poinstruował swojego zleceniodawcę, który przycisk ma nacisnąć, aby uruchomić zapłon i zdetonować ładunek.

dobrze, ale najwyraźniej Sylwester chce na niego zważyć winę. W sądzie wyjaśnień nie składał. Odpowiadał tylko na pytania swojego obrońcy.

- Nie zlecałem współoskarżonemu wykonania ładunku wybuchowego. Nie miałem nic wspólnego ze zdetonowaniem tego ładunku. W 2018 roku nie miałem żadnych problemów z członkami wspólnot - stwierdził krótko.

Na obalenie tezy o rzekomym konflikcie z lokatorami administrowanych wspólnot (co miało być motywem zlecenia) przytoczył, że po incydencie żadna wspólnota nie zrezygnowała z jego usług.

Dlaczego więc F. miałby go pomawiać? Wprost nie powiedział. Ale może chodziło o zemstę? Ponoć lokatorzy mieli wątpliwości co do uczciwego rozliczania faktur przez 36-latka, który był w zarządzie swojej wspólnoty mieszkaniowej (administrowanej również przez L.). Członkowie wspólnoty mieli wręcz podejrzewać, że doszło do oszustwa. F., który dysponował kontem wspólnoty, miał defraudować pienią-

Wyróżnienia dla naszych włodarzy

Katarzyna Wójcik
katarzyna.wojcik@polskapress.pl



W dzisiejszym wydaniu przedstawiamy Państwu aktualnych liderów w akcji Najpopularniejszy Wójt i Burmistrz Małopolski 2019 z pięciu regionów naszego województwa: ziemi krakowskiej, ziemi tarnowskiej, ziemi nowosądeckiej, Podhale oraz Małopolski zachodniej. Głosowanie w pierwszym etapie akcji trwa do środy, 6 listopada, do godz. 22.

Wójt to najważniejsza osoba w gminie, burmistrz - w mieście. To od ich decyzji zależy często los gmin i miast, także ich wizerunek w kraju, a często również poza jego granicami. Który władca doskonale porusza się w świecie samorządu i finansów, a który cieszy się największym zaufaniem mieszkańców? Razem z Państwem chcemy wyróżnić najpopularniejszych wójtów i burmistrzów Małopolski.

Patronat honorowy nad naszą akcją objęło Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski. - Ten plebiscyt to najlepszy sprawdzian dla samorządowców. W ten sposób mogą się przekonać, jak oceniana jest ich praca. Dobry wójt i burmistrz są na wagę złota. Cieszę się, że nasza wspólna inicjatywa z roku na rok zdobywa coraz większe uznanie mieszkańców - podkreśla Kazimierz Barczyk, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego i przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski.

Po pierwszej części głosowania, 8 listopada, rozpocznie się drugi, wojewódzki i finałowy etap plebiscytu. Wezmą w nim udział zwycięzcy pierwszego etapu - trzech pierwszych burmistrzów i pięciu pierwszych wójtów z każdego regionu Małopolski.

Wspierać swoich faworytów będą mogli Państwo do 19 listopada do godz. 22.

Dla laureatów przygotowaliśmy cenne nagrody.

Regulamin akcji oraz aktualne wyniki znajdą Państwo na stronie internetowej „Gazety Krakowskiej”:

gazetakrakowska.pl/wojt

Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT.

©P



Wśród burmistrzów o Państwa głosy walczy Roman Ptak, władca Niepołomic w pow. wielickim

WÓJT ROKU

Tomasz Gwizdała
Jerzmanowice-Przeginia



Tomasz Gwizdała został wybrany na wójta w 2018 r. Z polityką jest związany od wielu lat. Urodził się 28 października 1977 r. w Krakowie. Jest żonaty i ma troje dzieci.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI WOJT.63

WÓJT ROKU

Zbigniew Moskał
Szczurowa



Zbigniew Moskał w ostatnich wyborach samorządowych w 2018 roku pokonał Mariana Zalewskiego, który rządził gminą nieprzerwanie od 1984 roku.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI WOJT.121

WÓJT ROKU

Jan Kotarba
Rytro



Jan Kotarba przez całe życie jest związany z Rytrem. Swoją pracę na rzecz lokalnego samorządu rozpoczął jako członek Rady Sołeckiej.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI WOJT.78

WÓJT ROKU

Antoni Karlak
Jablonka



Antoni Karlak w 2013 roku został „Człowiekiem Roku Gazety Krakowskiej na Podhalu”, a rok później wygrał nasz plebiscyt na „Najlepszego Wójta Małopolski 2014”.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI WOJT.20

WÓJT ROKU

Radosław Warzecha
Babice



Funkcję wójta gminy Babice pełni trzecią kadencję, ale już dużo wcześniej zdobywał doświadczenie w pracy w samorządzie. Ma 43 lata, żonę i trójkę dzieci.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI WOJT.15

BURMISTRZ ROKU

Małgorzata Duży
Świątniki Górne



Nominowana do naszej akcji ma wykształcenie wyższe. Z zawodu jest nauczycielką. W ostatnich wyborach samorządowych zdobyła 58,19 proc. głosów.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI BUR.29

BURMISTRZ ROKU

Zbigniew Mączka
Radłów



Burmistrzem Radłowa jest trzecią kadencję. Sympatię mieszkańców zaskarbił sobie długoletnią praktyką lekarza weterynarii, pełnioną zanim stanął na czele samorządu.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI BUR.57

BURMISTRZ ROKU

Rafał Kukła
Gorlice



Rafał Kukła działa w samorządzie od wielu lat. W kadencjach 2006-2010 i 2010-2014 pełnił funkcję Radnego Rady Powiatu Gorlickiego.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI BUR.42

BURMISTRZ ROKU

Stanisław Lichosyt
Sucha Beskidzka



Od 1980 roku mieszka w Suchej Beskidzkiej. Po raz pierwszy został wybrany na burmistrza w 2001 r. Od tego czasu sprawuje urząd nieprzerwanie.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI BUR.21

BURMISTRZ ROKU

Tomasz Żak
Andrychów



Zarządza Andrychowem od 2010 roku. Absolwent Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zdobył też m.in. dyplom na Wydziale Finansów Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ SMS
POD NR 72355 O TREŚCI BUR.14

RANKING LIDERÓW Z REGIONÓW MAŁOPOLSKI

Wójt Roku

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ POD NR 72355 SMS O TREŚCI WOJT.X, GDZIE „X”

OZNACZA NUMER PODANY PRZY NAZWISKU NOMINOWANEGO WÓJTA

- Ziemia krakowska: Tomasz Gwizdała, Jerzmanowice-Przeginia (WOJT.63)
- Ziemia krakowska: Paweł Miś, Liszki (WOJT.54)
- Ziemia tarnowska: Zbigniew Moskał, Szczurowa (WOJT.121)
- Ziemia tarnowska: Sławomir Paterek, Gnojnik (WOJT.115)
- Ziemia nowosądecka: Jan Kotarba, Rytro (WOJT.78)
- Ziemia nowosądecka: Władysław Sadowski, Kamienica (WOJT.94)
- Podhale: Antoni Karlak, Jablonka (WOJT.20)
- Podhale: Roman Krupa, Kościelisko (WOJT.32)
- Małopolska zachodnia: Radosław Warzecha, Babice (WOJT.15)
- Małopolska zachodnia: Roman Żelazny, Trzyciąż (WOJT.10)

Burmistrz Roku

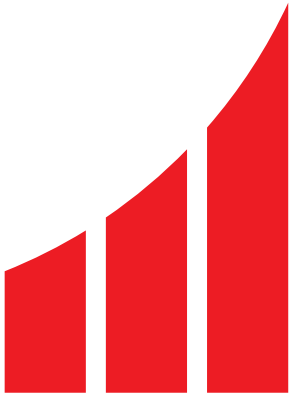
ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ POD NR 72355 SMS O TREŚCI BUR.X, GDZIE „X”

OZNACZA NUMER PODANY PRZY NAZWISKU NOMINOWANEGO

BURMISTRZA

- Ziemia krakowska: Małgorzata Duży, Świątniki Górne (BUR.29)
- Ziemia krakowska: Artur Grabczyk, Sułkowice (BUR.22)
- Ziemia tarnowska: Zbigniew Mączka, Radłów (BUR.57)
- Ziemia tarnowska: Paweł Augustyn, Ryglice (BUR.52)
- Ziemia nowosądecka: Rafał Kukła, Gorlice (BUR.42)
- Ziemia nowosądecka: Jan Golba, Muszyna (BUR.38)
- Podhale: Stanisław Lichosyt, Sucha Beskidzka (BUR.21)
- Podhale: Grzegorz Watycha, Nowy Targ (BUR.17)
- Małopolska zachodnia: Tomasz Żak, Andrychów (BUR.14)
- Małopolska zachodnia: Robert Maciaszek, Chrzanów (BUR.12)

Koszt SMS-a to 2,46 z VAT



FORUM Przedsiębiorców

Dziennik Polski i Gazeta Krakowska zapraszają na

XII Forum Przedsiębiorców Małopolski

Polska – strefa wzrostu

Filary dalszego rozwoju: ludzie, pomysły, pieniądze

18 listopada 2019 r., 9.00 – 14.00

Tauron Arena Kraków, ul. Lema 7

Prowadzący:

Zbigniew Bartuś, publicysta społeczno-ekonomiczny Dziennika Polskiego i Grupy Polska Press

Goście specjaliści:

Jadwiga Emilewicz – Minister Przedsiębiorczości i Technologii

Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego

Patronat honorowy:

Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii

Marszałek Województwa Małopolskiego - Witold Kozłowski

Więcej informacji na stronie www.forumprzedsiębiorcow.pl

Koszt udziału w konferencji: 100 zł + VAT

Organizator:

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

Patronat honorowy:



Patroni medialni:



DZIENNIK POLSKI

Gazeta Krakowska

Partnerzy:



Telewizyjna opowieść o rodzinie, która musi stawić czoła tragedii

Telewizja

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

3 listopada o godz. 21.30 w telewizji Canal+ swoją premierę będzie miał pierwszy odcinek nowego serialu - „Żmijowsko”, który powstał na podstawie bestsellerowej powieści Wojciecha Chmielarza.

„Żmijowsko” to opowieść o tragedii, która niszczy. O rodzinie, która musi stawić czoła próbie przekraczającej ludzkie wyobrażenia. Uczuciach, które trwają pomimo mijających lat i nie niosą pocieszenia. Zdradzie, bólu i miłości. Strachu, zbrodni i karze. O tym, ile jesteśmy w stanie zrobić dla swoich dzieci i jak wiele nas to kosztuje” - zapowiada Canal+ w swoim materiałach prasowych.

Akcja serialu rozgrywa się w miejscowości letniskowej Żmijowsko. W trakcie mocno zakrapianej alkoholem imprezy, znika piętnastoletnia Ada, córka Arka i Kamili. Policyjne poszukiwania nie przynoszą żadnego efektu. Rok później jej ojciec wraca na miejsce tragedii i na własną rękę próbuje odszukać córkę. Pojawiają się nowe tropy i nowi podejrzani. Sprawa gmatwa się coraz bardziej. Czy uda się odnaleźć Adę żywą lub martwą?

W serialu zobaczymy plejadę gwiazd - w rolę Arka wcielił się Paweł Domagała, a Kamili - Agnieszka Żulewska. Na drugim planie zobaczymy Cezarego Pazurę, Piotra Stramowskiego, Wojciecha Zielińskiego i Tamarę Arciuch. W obsadzie znaleźli się też utalentowani aktorzy młodego pokolenia: Stanisław Cywka, Kamila Urzędowska oraz Hanna Koczewska.

- Ucieszyłem się, że dostałem tę propozycję, bo to nie jest propozycja komediowa. Jest tam w tej roli rzeczywiście tak zwane mięso aktorskie, jest co

grać. Po przeczytaniu książki, a potem scenariusza, wiedziałem, że trudno będzie coś zepsuć w tej roli, bo ona jest świetnie napisana. Reszta zależy tylko od reżysera, na co położy akcent, a ja jestem tylko do grania - mówi Cezary Pazura.

- Moja bohaterka ma taki problem, że nigdy nie zdecydowała się na zmianę, co może wynikać z jej zaniżonego poczucia własnej wartości. Jest silną, ładną dziewczyną, która ma już dwójkę dzieci i mogłaby w życiu wiele osiągnąć, a cały czas tkwi w nie do końca udanym związku, ma w sercu ranę. Jest po prostu nieszczęśliwa - dodaje Agnieszka Żulewska.

Po przeczytaniu scenariusza, wiedziałem, że trudno będzie coś zepsuć w tej roli, bo ona jest świetnie napisana

Cezary Pazura

Reżyserem „Żmijowskiego” jest Łukasz Palkowski, który zastąpił z filmu „Bogowie” o profesorze Relidze oraz z serialu „Belfer” z Maciejem Stuhrem.

- Łukasz Palkowski jest reżyserem wybitnym, czegośkolwiek się nie dotknie, to jest sukces. Nie jest reżyserem, który potrzebuje wielu słów, żeby wyrazić, to o co mu chodzi. Bardzo lubię właśnie takich twórców. On w „krótkich piłkach”, potrafi dać aktorowi zadanie aktorskie - podsumowuje Cezary Pazura.

Zdjęcia do serialu „Żmijowskiego” trwały od kwietnia do września tego roku. Rozpoczęły się w Warszawie, następnie ekipa przeniosła się na Mazury, gdzie w miejscowości Orżyny wybudowano od zera agroturystyczne siedlisko, w którym rozgrywa się akcja.



W serialu „Żmijowsko” zobaczymy plejadę znanych aktorów - Pawła Domagałę, Cezarego Pazurę czy Piotra Stramowskiego.

Muniek Staszczuk prezentuje solową płytę i autobiografię

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Muzyka

„Syn miasta” - to tytuł nowej płyty solowej Muńka Staszczuka. Jednocześnie do księgarni trafia wywiad-rzeka z wokalistą zespołu T.Love - „King!” - autorstwa Rafała Księżyka.

Dwa lata temu Muniek Staszczuk niespodziewanie oświadczył, że działalność grupy T.Love zostaje zawieszona na czas nieokreślony. Aktywność popularnej formacji zakończyło wydanie płyty „T.Love” oraz promująca ją trasę koncertowa.

- Nie chciałem dojechać do momentu, kiedy traktuję granie wyłącznie jako zarobek - a obawiam się, że mogłoby właśnie do tego dojść. I że nie byłbym w stanie nagrać utwory na płytę z tym zespołem. Nie jestem żadnym tam „artystą alternatywnym”, ale wiem, że czasem trzeba zastopować - tłumaczył wtedy swoją decyzję wokalista w „Teraz rock”.

Krótko po ogłoszeniu przerwy w działalności T.Love, frontman grupy zabrał się za zbieranie materiału na swój album solowy. Muzyk rozpuścił wici wśród swoich kolegów i koleżanek po fachu - i powoli



Muniek Staszczuk doznał w lipcu tego roku wylewu podczas wizyty w Londynie. „Dziękuję Bogu, że żyję” - mówi dzisiaj.

SYLWETKA

MUNIEK STASZCZUK

Urodził się w 1963 roku w Częstochowie. Działal w zespołach Atak i Opozycje, które przekształciły się w T.Love. Początkowo grupa oscylowała wokół melodyjnego punka, by z czasem zwrócić się w stronę klasycznego rocka. Z T.Love nagrał dwanaście studyjnych albumów, które przyniosły wiele przebojów.

W 2010 roku nagrał pierwszą płytę solową - „Muniek”. Prywatnie jest żonaty z Martą od 1990 roku. Ma dwójkę dorosłych dzieci: Jana i Marię.

zaczął otrzymywać piosenki na płytę. Napisali je dla Muńka tacy weterani, jak Wojciech Waglewski z Voo Voo czy Janek Pęczak z jego macierzystego T.Love, ale też młodzi twórcy w rodzaju Kasi Piszek, Błażeja Króla czy Olka Świerkota z zespołu Dawida Podsiadło.

Aby nagrać zebrane utwory, Musiek musiał skompletować nowy zespół. Tak też się stało. Znaleźli się w nim: Jurek Zagórski - gitara (znany ze współpracy z Natalią Przybyś i Marią Peszek), Kasia Piszek - klawisze (Brodka, Rojek, Rita Pax), Pat Stawiński (Natalia Przybyś, Maria Peszek) i Kuba Staruszkiewicz (Natalia Przybyś, Maria Peszek). Skład ten wszedł 27 maja do studia, aby zarejestrować dziesięć utworów na płytę.

- „Syn miasta” powstawał na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Realizacja tego albumu była ciekawym doświadczeniem. Po raz pierwszy współpracowałem z tyloma różnymi kompozytorami, producentami, nowym zespołem, nowym wydawcą i managementem. Jest na tym albumie dużo uczucia i serca nie tylko mojego ale i tych wszystkich osób - zapowiada Muniek.

W tym samym czasie, kiedy „Syn miasta” trafił do sklepów muzycznych, światło dzienne ujrzała autobiografia Muńka w postaci wywiad-rzeczki, który przeprowadził z piosenkarzem, dziennikarzem Rafałem Księżyk. „King!” na przestrzeni swych dwudziestu rozdziałów przedstawia burzliwe losy frontmana T.Love - od dzieciństwa w Częstochowie, przez muzyczną karierę naznaczoną alkoholem i narkotykami, po nawrót do Boga w ostatnich latach.

Premiera „Syna miasta” i „Kinga!” odbyła się w październiku - ale w lipcu Muniek doznał wylewu podczas wizyty w Londynie. Szybka hospitalizacja sprawiła, że artystę uratowano - ale niestety musiał on odwołać większość zaplanowanych wcześniej działań promocyjnych - w tym trasę koncertową z nowym zespołem, podczas której miał prezentować „Syna miasta”. Dziś wokalista poddaje się intensywnej rehabilitacji i liczy, że niebawem będzie mógł powrócić na scenę.

„Boże Ciało” zgarnia nagrodę za nagrodą

Film

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Kinowi widzowie zobaczą „Boże Ciało” w czterdziestu krajach świata. To zwiększa szanse polskiego filmu na nominację do Oscara. Nowy obraz Jana Komasy cieszy się również niesłabnącym powodzeniem w Polsce.

„Boże Ciało” trafiło do kin nad Wisłą dwa tygodnie temu - i cały czas cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Jak na razie film nie odnotował żadnego spadku frekwencyjnego i w sumie przyciągnął już do kin ponad pół miliona widzów.

Wszystko wskazuje na to, że sukces „Bożego Ciała” ma szansę przenieść się również na arenę międzynarodową, bowiem prawa do dystrybucji

obrazu Jana Komasy zostały sprzedane do imponującej liczby prawie 40 terytoriów obejmujących kraje Europy, Azji, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej oraz Australię i Nową Zelandię. To oznacza, że polski film będzie pokazywany niemalże na całym świecie.

„Boże Ciało” jest także obiektem zainteresowania wielu prestiżowych imprez filmowych - na chwilę obecną film otrzymał zaproszenia na prawie sześćdziesiąt festiwali. Wśród najważniejszych należy wymienić Toronto IFF, AFI Fest, Black Nights w Tallinie czy Chicago International Film Festival.

Dzieło Komasy zebrało już także wiele nagród, między innymi na festiwalu w Wenecji, Al-Dżunie, Reykjavíku czy Luksemburgu. Tylko w ostatnim

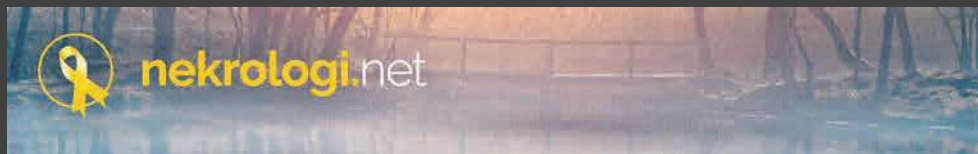


Jednym z największych atutów „Bożego Ciała” jest brawurowa rola Bartosza Bieleni - byłego aktora Starego Teatru.

tygodniu Bartosz Bieleni, grający w „Bożym Ciele” główną rolę, został nagrodzony podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmu Niezależnego w Bordeaux we Francji.

Już 2 listopada polska produkcja weźmie udział w Contenders - wydarzeniu organizowanym przez ceniony portal internetowy Deadline.com. To jedna z najważniejszych i najbardziej prestiżo-

wych imprez, która rozpoczyna sezon nagród w Stanach Zjednoczonych i jest ważną częścią każdej kampanii oscarowej. Obok „Bożego Ciała” Contenders pokaże takie głośne produkcje jak nagrodzony Złotym Lwem „Joker” Todda Phillipsa, „Pewnego razu... w Hollywood” Quentina Tarantino, „Irlandczyk” Martina Scorsese czy „Ból i blask” Pedro Almodovara.



W serwisie internetowym
www.nekrologi.net
publikujemy:
nekrologi, kondolencje, wspomnienia,
które ukazały się w „Gazecie Krakowskiej”

009316812

009406030

Tadeuszowi Zaczekowi
i Jego Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy

śp
Heleny Zaczek

składają
Zarząd i Pracownicy
firmy FAKRO

009316793

NEKROLOGI

PRZYJMOWANE SĄ Z DNIA NA DZIEŃ DO GODZ. 14.
W Biurach Ogłoszeń Gazety Krakowskiej:

• **Kraków**, ul. Starowiślna 2,
tel. 12 422 20 12, tel./fax. 12 421 94 10
• **Nowy Sącz**, ul. Jagiellońska 16, II piętro,
tel. 18 449 66 30, fax 18 449 66 48

• **Oświęcim**, Rynek Główny 1, tel/fax 33 844 73 73
• **Tarnów**, ul. Krakowska 1A, tel. 14 631-94-20, fax. 14 631 94 23
• **Wadowice**, pl. Jana Pawła II 8, tel./fax 33 873 17 78
• **Gorlice**, ul. 3 Maja 10, tel. 18 353 04 90, fax. 18 353 04 91

REKLAMA

009352420



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

LILIA S.J.

DYŻUR CAŁODOBOWY

Kraków, ul. Św. Łazarza 19,
Tel. 12/421-24-80, 12/431-99-71,
Kwiaciarnia - tel. 12/431-99-70
Zakład czynny w godz. 7.30-16.00

• przewóz z mieszkań w niedziele i święta, tel. 12/421-24-80, 12/431-99-71, tel. kom. 517-869-551, 517-869-554

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

• Sprzedaż trumien • obsługa żałobników • transport krajowy i zagraniczny • kremacja • wieńce • nekrologi

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW

www.lilia-krakow.pl

REKLAMA

019352691

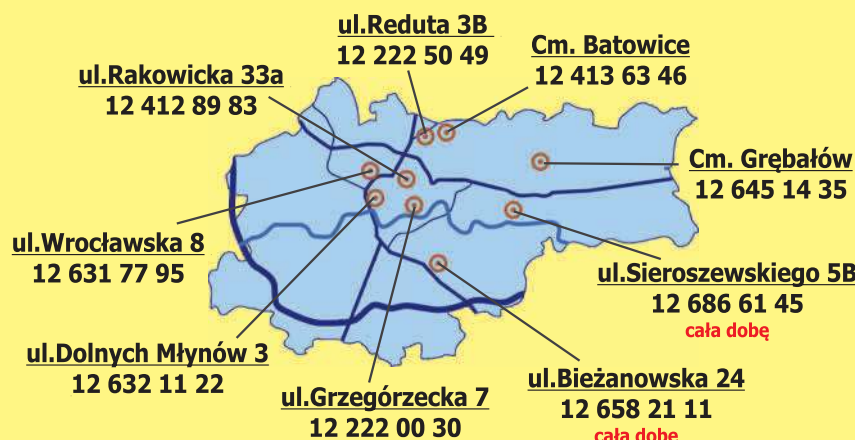
Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



**Bezgotówkowe rozliczanie
usług w ramach zasiłku**



Kompleksowe usługi pogrzebowe
CERTYFIKOWANE USŁUGI KREMACYJNE i BALSAMACJE
Międzynarodowy przewóz Zwłok



Kwiaty, wieńce i wiązanki
dostarcza
Kwiaciarnia Chryzantema

Organizacją styp
zajmuje się
Restauracja Sąsiedzi

Wszystko do pogrzebów
www.karawan.pl

tel. 12 411 11 11

DYŻUR CAŁODOBOWY

tel. 12 658 21 11

Drobne

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY zegary inne kupię
12/2515478

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki
metal i drewna oraz oprządkowanie
do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

Motoryzacja

USŁUGI

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW,
wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI 732888018

KREDYT 50 000 zł, rata 572,
730 809 809

BIURA RACHUNKOWE

BIURO Rachunkowe, obsługa
księgowa i kadrowa z dojazdem tel.
696 545 941

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

Praca

ZATRUDNIĘ

DO prac wykończeniowych. Atrakcyjne
płace. 607-445-248

**Elektryków z własną
działalnością. Praca w Berlinie.**
Tel. 601-282-217, e-mail:
stelektro@int.pl

FIRMA budowlana zatrudni cieśli
szalunkowych. Praca w Krakowie.
Zapewniamy zakwaterowanie,
umowę o pracę, odzież roboczą.
Wynagrodzenie: cieśla od 17-25 zł/h.
663-648-412.

FIRMA budowlana zatrudni cieśli
szalunkowych. Tel. 733-799-177

FIRMA budowlana zatrudni zbrojarzy.
Praca w Krakowie. Zapewniamy
zakwaterowanie, umowę o pracę,
odzież roboczą. Wymagrodzenie:
zbrojarz od 17-25 zł/h. 514-300-790.

MALARZ/TAPECIARZ - Niemcy,
Bezpłatne mieszkanie i auto. Tel:
539 343 726

MALOWANIE, DOCIEPLENIA -
Niemcy- praca od zaraz. Telefon:
774270543 lub 662187368. Cert. 9875

MURARZ - cieśla praca
w Niemczech. Firma TOP BUD
2 w Nowym Sączu zatrudni do
pracy na budowach. Zapewniamy
umowy o pracę, ubezpieczenie
społeczne w Niemczech, dojazd
i zakwaterowanie. Wymagamy
potwierdzenie posiadanych
kwalifikacji. Kontakt 18 449 08 30 /
449 08 31 /e-mail biuro@topbud2.pl
lub przy ul. 1 Maja 5 w Nowym Sączu.

OCHRONA z grupą
niepełnosprawności. Kraków,
Cholerzyn, Zabierzów 784-074-035

OPIEKUNKI do Niemiec tel.
730497770 www.ambercare24.pl
dzisiaj 70 ofert!

PRACA dla Opiekunów seniorów w
Polsce z zamieszkaniem u
podopiecznego. Wymagane
doświadczenie w opiece.
Promedica24: Tel. 514 781 072

PRACA w Anglii: Opiekunka
seniorów
Wynagrodzenie: 1260 funtów netto/
mies. Zapewniamy wyżywienie,
zakwaterowanie oraz lot w obie
strony.
Zadzwoń 514780464. Promedica24.

PRACOWNIKA na ubojnię trzody
chlewnej z okolic N. Sącza zatrudnię.
Pełny etat. /stawka godzinowa.
691 964 230

SPEDYTORA zatrudnię okolice
N. Sącza do poprowadzenia 5
zestawów chłodni w stronę Beneluksu.
691 964 230

SPRZĄTANIE

z gr. niepełnosprawności Kraków
784-074-035

ZATRUDNIĘ stolarza. Okolice N. Sącza
Tel: 698 998 933

INNE

PRACA w Niemczech dla
Opiekuna Seniorów. Atrakcyjne
wynagrodzenie, szybkie wyjazdy.
Teraz świąteczne bonusy specjalne.
Promedica24: 505 337 777

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A - Z, 515401755 Farm ginekolog

ZABIEGI

MORZE 615 zł turnus rehab.
598109275

OPIEKA

POSZUKUJESZ opieki dla swoich
bliskich? Zgłoś się do nas 12/307-15-70
Westacare

INNE

OZONOWANIE - dezynfekcja
pomieszczeń od 89 zł. Usuwanie,
alergenów, pleśni, grzybów, wirusów.
Neutralizacja zapachów. Tel. 731 - 424
- 424.

Turystyka

KRAJ - INNE

CIECHOCINEK -
pensjonat-54/283-31-52, 603-476-476
www.kujawianka.net

Różne

KASA za "stare" książki, 609643399

Gastronomia

INNE

KELNERKE, kucharza/kę, kierownika
sklepu, sprzedawcę na dział mięsny.
Praca okolice N. Sącza. 661-744-262,
697-994-090

Wspaniała gala! 100 lat
PKOl w Teatrze Wielkim

Tomasz Biliński
sport@polskapress.pl



Wydarzenie

W Warszawie odbyła się uroczysta gala z okazji 100-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przy okazji w wyjątkowych okolicznościach Anita Włodarczyk odebrała złoty medal za igrzyska w 2012 r.

Trudno było się nie zgodzić z ministrem sportu i turystyki Witoldem Bańką podczas gali PKOl. W swoim przemówieniu zwrócił uwagę, że sport to jedna z wielu dziedzin, która potrafi łączyć ludzi, także z najbardziej zwaśnionych stron. Duży nacisk położył na uczciwą rywalizację, bez zakazanego wspomagania. Nie przez przypadek. Szef resortu wkrótce obejmie funkcję szefa Światowej Agencji Anty-dopingowej. Natomiast już kilka chwil po swoim wystąpieniu złoty medal olimpijski z 2012 r. odebrała Anita Włodarczyk. Pierwotnie nasza najbardziej utytułowana młociarka zajęła w Londynie drugie miejsce. Przegrała z Tatianą Lysenko. Jednak po latach w próbkach Rosjanki wykryto stosowanie niedozwolonego doping.

- Cieszę się, że w końcu go mam. Otrzymałam go w niecodziennych okolicznościach, ale bardzo pięknych. Na deskach Te-



Anita Włodarczyk podczas igrzysk w Londynie zajęła 2. miejsce. Jednak u rywarki, która ją wyprzedziła wykryto doping

atru Wielkiego, przed wspaniałymi gośćmi, przy asyście orkiestry narodowej. Gdy chór śpiewał hymn... Towarzyszyło mi wtedy tyle emocji, że nawet trudno mi sobie wszystko przypomnieć, co czułam - opowiadała dwukrotna mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata w rzucie młotem.

Gala w Teatrze Wielkim była punktem kulminacyjnym obchodów setnej rocznicy PKOl. Nie mogło więc zabraknąć przewodniczących - MKOl Thomasa Bacha, Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich (EOC) Janeza Kocijancicia oraz innych, nie tylko europejskich

komitetów. A także - przede wszystkim - mnóstwo medalistów olimpijskich.

Głos zabrali Bach, prezes PKOl Andrzej Kraśnicki i prezydent Andrzej Duda.

- Medal olimpijski jest jednym z największych osiągnięć w sporcie. Jednak igrzyska to przede wszystkim duch sportu, uczciwej rywalizacji i przyjaźni - podkreślił, przypominając, że Polacy do tej pory zdobyli 305 olimpijskich krążków. - Życzę państwu i sobie, żeby w kolejnym stuleciu istnienia PKOl nasi sportowcy przekroczyli liczbę 1000 medali - zakończył Duda. ©P

Pilka nożna

Garbarnia w Pruszkowie

Dzisiaj w Pruszkowie rozegrany zostanie zaległy mecz 13. kolejki II ligi Znicz - Garbarnia Kraków. Miał się on odbyć 12 października, ale z powodu powołania obrońcy Garbarni Bartłomieja Mruka do reprezentacji Polski U-19 został przełożony najpierw na 23 października, a potem na dziś. Po 15 kolejkach Znicz zajmuje 9., a mająca o 4 pkt mniej Garbarnia 11. lokatę w tabeli. Pruszkowianie w 6 ostatnich meczach zanotowali 1 zwycięstwo, 2 remisy i 3 porażki. Krakowianie nie wygrali 8 poprzednich spotkań (po 4 remisy i porażki). Dzisiaj pewnie zadowolą ich choćby tylko punkt. Początek meczu zaplanowano na godz. 19. O tej samej porze w piątek miało się rozpocząć spotkanie Znicz - Górnik Polkowice, ale z powodu mgły zaczęło się o 35 minut później. Mgła pojawiła się też w II połowie i gra została przerwana na 36 minut. Mecz (4:2 dla Górnika) zakończył się dopiero o godz. 22.05! **(FIL)**

Zapasy

Pięć medali Małopolan

Złoty i 4 brązowe medale zdobyli zawodnicy małopolskich klubów podczas Międzynarodowego Memoriału Władysława Bajorka, który odbył się w małej hali Tauron Areny Kraków. Po złoto sięgnął olkuszanie Dominik Krawczyk, reprezentujący barwy Biezanowianki Kraków i jednocześnie od września 2018 r. - na zasadzie wypożyczenia - AZS AWF Warszawa. W drodze po złoto w rywalizacji kadetów w kat. 110 kg wygrał wszystkie 4 walki przed czasem. Brąz zdobyli: wśród kadetów - Krzysztof Szpakiewicz (Dalin Myślenice 55 kg), a wśród dzieci: Jakub Szymalski i Bartosz Danielski (obaj Biezanowianka, 45 kg) oraz Jakub Gębka (Gladiator Kraków, 60 kg). Rywalizowało ok. 260 zapasników z Polski, Ukrainy, Białorusi i Norwegii. **(FIL)**

REKLAMA

009403526



Burmistrz Debrzna

ul. Traugutta 2, 77-310 Debrzno, tel.(59) 83 35 351, fax: (59) 83 35 366
urząd@debrzno.pl www.debrzno.pl

Burmistrz Debrzna działając w wykonaniu zarządzenia Nr 180.202.2019 z dnia 19 sierpnia 2019 roku ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, oznaczonych w ewidencji gruntów Starosty Człuchowskiego numerami: 493/6, 498/8, 498/9, 498/20, 498/26, 498/27, 498/29, 498/30, 498/31, 498/33, 498/34, 498/35, 498/37, 498/38, 498/42 i 498/44 o łącznej powierzchni 63.303 m², położonych w miejscowości Cierznie, stanowiących mienie komunalne w formie przetargu ustnego nieograniczonego, opisanych w księdze wieczystej Kw nr SL1Z/00025368/2 Sądu Rejonowego w Człuchowie, stanowiących mienie komunalne. Działki te w planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Debrzno oznaczone są symbolem P- teren zabudowy produkcyjnej, magazynowej i usługowej. W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi wadami prawnymi lub prawami rzeczowymi i posiadają dostęp do drogi publicznej.

Warunki przetargu:

1. Cena wywoławcza i wysokość wadium:
a) cena wywoławcza, to kwota: 781.700,00 zł,
b) wadium 156.340,00 zł płatne do dnia 3 stycznia 2020 roku na konto Gminy Debrzno BS Człuchów/Oddział Debrzno Nr 23 9326 0006 0080 00912 00000 30.
2. Przetarg odbędzie się dnia 10 stycznia 2020 roku o godz. 13:00 w Urzędzie Miejskim - pokój nr 21.
3. Cena osiągnięta w przetargu zostanie zwiększona o podatek od towarów i usług (VAT).
4. Zastrzega się unieważnienie przetargu z uzasadnionej przyczyny w czasie poprzedzającym ogłoszenie wyniku przetargu.
5. Szczegółowe informacje są podane na stronie głównej BIP Debrzno oraz można uzyskać pod nr tel. 59 83 35 351 wew. 49.

REKLAMA

009403536



Burmistrz Debrzna

ul. Traugutta 2, 77-310 Debrzno, tel.(59) 83 35 351, fax: (59) 83 35 366
urząd@debrzno.pl www.debrzno.pl

Burmistrz Debrzna działając w wykonaniu zarządzenia Nr 181.203.2019 z dnia 19 sierpnia 2019 roku ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, oznaczonych w ewidencji gruntów Starosty Człuchowskiego numerami: 498/1, 498/2, 498/3, 498/5, 498/7, 498/11, 498/12 i 498/13 o łącznej powierzchni 98.736 m², położonych w miejscowości Cierznie, stanowiących mienie komunalne w formie przetargu ustnego nieograniczonego, opisanych w księdze wieczystej Kw nr SL1Z/00025368/2 Sądu Rejonowego w Człuchowie, stanowiących mienie komunalne. Działki te w planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Debrzno oznaczone są symbolem P- teren zabudowy produkcyjnej, складowej, magazynowej i usługowej. Działki te objęte są statusem Podstrefy "Debrzno" Słupskiej Strefy Ekonomicznej W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi wadami prawnymi lub prawami rzeczowymi i posiadają dostęp do drogi publicznej.

Warunki przetargu:

1. Cena wywoławcza i wysokość wadium:
a) cena wywoławcza, to kwota: 1.305.000,00 zł,
b) wadium 261.000,00 zł płatne do dnia 3 stycznia 2020 roku na konto Gminy Debrzno BS Człuchów/Oddział Debrzno Nr 23 9326 0006 0080 00912 00000 30.
2. Przetarg odbędzie się dnia 10 stycznia 2020 roku o godz. 11:00 w Urzędzie Miejskim - pokój nr 21.
3. Cena osiągnięta w przetargu zostanie zwiększona o podatek od towarów i usług (VAT).
4. Zastrzega się unieważnienie przetargu z uzasadnionej przyczyny w czasie poprzedzającym ogłoszenie wyniku przetargu.
5. Szczegółowe informacje są podane na stronie głównej BIP Debrzno na stronie internetowej Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz można uzyskać pod nr tel. 59 83 35 351 wew. 49.

„Pasy” w Bytowie spotkają starego znajomego. Sandecja gra w Stargardzie

Jacek Żukowski
sport@dziennik.krakow.pl



Pilka nożna

Dzisiaj o godz. 17.30 Cracovia zagra w Bytowie w 1/16 finału Pucharu Polski. A Sandecja w Stargardzie spróbuje zrobić to, co nie udało się Wiśle Kraków.

Bytovia, zespół występujący w II lidze, wydaje się dość łatwym celem, ale uwaga - to Totolotek Pucharu Polski. „Pasy” mają na swoim koncie kilka nieprzyjemnych przeżyć związanych z tymi rozgrywkami i starciami z niższej notowanymi rywalami.

Trener Michał Probiez już w piątek, po ligowym meczu z Pogonią, zapowiadał, że na Bytówię „zostaną rzucone wszystkie siły”. I rzeczywiście, w wyprawę na północ zabrał tych samych zawodników, którzy byli w kadrze na ostatnie spotkanie. Do tej grupy dołączył tylko Sergiu Hanca, pauzujący ostatnio za kartki.

- Na pewno trzeba być skoncentrowanym, bo Bytovia nie będzie łatwym przeciwnikiem - mówi obrońca „Pasów” Michał Helik. - Ale jedziemy po zwycięstwo i na pewno będziemy walczyć. W Pucharze Polski nie ma żadnego innego celu niż zwycięstwo, każdy mecz chcemy wygrywać, podobnie jak w lidze.



FOT. JOANNA URBANIEC

Cracovia w poprzedniej rundzie PP wyeliminowała Jagiellonię. Teraz poprzeczka zawieszona jest niżej, przynajmniej w teorii

W barwach Bytovii występuje Deleu, prawy obrońca, który ma rozegranych 178 spotkań w ekstraklasie z czego w Cracovii 80. Dwa lata temu pożegnał się z nią, przechodząc do I-ligowej Miedzi Legnica. Potem występował na tym szczeblu w Chojniczance, a od jesieni jest w Bytovii.

- To będzie mój pierwszy mecz przeciwko Cracovii odkąd z niej odszedłem - mówi Brazylijczyk, który ma także polskie obywatelstwo. - Dreszczek emocji czuję od chwili, kiedy było losowanie. Zobaczę się z kilkoma znajomymi, jak Pesković, Diego, Siplak, Dimun, czy Wdowiak.

Trener Probiez prowadził go w Lechii, potem w Cracovii. Tutaj szkoleniowiec uznał, że „Didi” jest mu niepotrzebny.

- Nie mam żalu do trenera, to jego decyzje i jego odpowiedzialność - podkreśla zawodnik. - Niestety, nie gram już w ekstraklasie, ale nie ma co żałować, myślę o tym, co jest tu i teraz. Na pewno chciałbym się pokazać we wtorek z dobrej strony. A trenera Probieza spotkałem podczas wakacji na plaży w Gdańsku. Biegałem, a on był z rodziną. Przywitaliśmy się normalnie.

Bytovia jest w środku tabeli II ligi, „Pasy” w czołówce ekstra-

klasy. Wiadomo, że goście są faworytem.

- Mamy minimalne szanse, ale chcemy awansować. Gdybyśmy myśleli inaczej, to lepiej byłoby w ogóle nie wychodzić na boisko - twierdzi Deleu.

Prawy obrońca może być zadowolony, bo w Bytovii gra w każdym meczu od pierwszej do ostatniej minuty.

- W Chojniczance skończyła mi się umowa, więc szukałem

Deleu: To będzie mój pierwszy mecz przeciwko Cracovii odkąd z niej odszedłem. Dreszczek emocji jest

kluby - opowiada. - Pasowała mi Bytovia, bo wróciłem do Gdańska, gdzie mieszkam, a do Bytowa nie jest stąd daleko. Z Krzysztofem Bąkiem, z którym cztery lata grałem w Lechii oraz trzema innymi młodymi chłopakami dojeżdżamy codziennie na treningi. Jestem w dobrej formie, zdrowie mi dopisuje, a więc nic, tylko grać.

Deleu ogląda spotkania Cracovii w telewizji, nadal jest mu ona bliska.

- Zespół fajnie gra, trener bardzo dużą rolę przykładu do taktyki. Jego drużyny są zdyscyplinowane - zwraca uwagę. - Liga jest bardzo wyrównana, Cra-

covia może walczyć o pierwsze miejsce. Wystarczy popatrzeć na Piast Gliwice, co zrobił w ubiegłym sezonie. Dlatego „Pasy” też mają szansę.

35-letni Deleu jest 2,5 roku po ślubie, zdecydował, że w Polsce zostanie już na zawsze, o powrocie do Brazylii nie myśli. A gdy dostał obywatelstwo (w marcu 2017 r.) ugruntował się w swoich zamierzeniach.

Dzisiaj o awans powalczy również Sandecja Nowy Sącz. Zespół Tomasza Kafarskiego zmierzy się w Stargardzie z Błękitnymi (godz. 13). To też drugoligowiec, który jednak ma już na rozkładzie w PP Wisłę Kraków.

W innych ciekawych parach tej fazy Totolotek Pucharu Polski Widzew Łódź zagra z Legią Warszawa, Stal Mielec z Pogonią Szczecin, a ŁKS Łódź z Górnikiem Zabrze.

Program 1/16 finału Totolotek Pucharu Polski

Wtorek, 29.10: Stilon Gorzów Wlkp. - KGHM Zagłębie Lubin (13), Rekord Bielsko-Biała - Górnik Łęczna (13), Błękitni Stargard - Sandecja Nowy Sącz (13), Radomiak Radom - GKS Tychy (13), Resovia Rzeszów - Lech Poznań (13), Bytovia Bytów - Cracovia (17.30), Miedź Legnica - GKS 1962 Jastrzębie Zdrój (19), ŁKS Łódź - Górnik Zabrze (20.30); **środa, 30.10:** Chelmska Chelmska - Lechia Gdańsk (13), Stal Stalowa Wola - GKS Katowice (13), w Boguchwale, Stal Mielec - Pogoń Szczecin (17.30), Olimpia Elbląg - Raków Częstochowa (18), Legia II Warszawa - Odra Opole (18.00, w Ząbkach), Pogoń Siedlce - Piast Gliwice (18.30), Widzew Łódź - Legia Warszawa (20.30); **czwartek, 31.10:** Stomil Olsztyn - Wisła Płock (17.30). © ©



FOT. BARTEK SYTA

Formula 1

Hamilton blisko tytułu

Brytyjczyk Lewis Hamilton (Mercedes) wygrał wyścig o Grand Prix Meksyku. Drugi był Sebastian Vettel (Ferrari), a trzeci Valtteri Bottas (Mercedes). Hamilton już w najbliższy weekend, podczas GP USA, może świętować swój trzeci tytuł mistrzowski z rzędu, a szósty w karierze. Robert Kubica (Williams, na zdjęciu) do mety dojechał na końcu stawki. (AIP)

Tenis

Walka o miliony

Ukrainka Jelina Switolina i Rumunka Simona Halep wygrały swoje pierwsze pojedynki w turnieju WTA Finals w chińskim Shenzen (pula nagród 14 mln dol.). Broniąca tytułu Switolina pokonała Czeszkę Karolinę Pliskovą 7:6 (14-12), 6:4, a Halep wygrała po zaciętej walce z Kanadyjką Biancą Andreescu 3:6, 7:6 (8-6), 6:3. (F)

Tenis

Porażka Hurkacza

W turnieju ATP w Paryżu w I rundzie odpadł Hubert Hurkacz. Polak przegrał 6:7 (5:7), 4:6 z Chorwatem Marinem Cilicem. To był już ostatni występ Hurkacza w tym roku. (F)

Sport w TV

Wtorek: 10.30 Eurosport 1

snooper: World Open w Yushanie; **11 Polsat Sport** tenis: ATP w Paryżu; **12.30 TVP Sport** tenis: WTA w Shenzen; **17.30 Polsat Sport** siatkówka: Energa Kalisz - Radomka. (FRAP)

LOTTO

Niedziela, 27.10

MULTI MULTI - GODZ. 21.40
10, 19, 22, 30, 31, 38, 40, 47, 48, 51, 52, 56, 57, 58, 61, 63, 64, 72, 73, 74, plus 47
MINI LOTTO
2, 20, 33, 35, 37
KASKADA - GODZ. 21.40
2, 7, 8, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 20, 22, 24
EKSTRA PENSJA
3, 4, 7, 15, 23 + 4
EKSTRA PREMIA
13, 16, 20, 30, 33 + 2
SUPER SZANSA - GODZ. 21.40
9 2 2 7 7 9 5

Poniedziałek, 28.10

MULTI MULTI - GODZ. 14
5, 9, 14, 18, 20, 22, 25, 28, 30, 31, 33, 39, 55, 57, 64, 68, 71, 74, 79, 80, plus 33
KASKADA - GODZ. 14
1, 2, 4, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 20, 21, 22
SUPER SZANSA - GODZ. 14
2 8 8 6 9 17

Porażka za porażką. To nie jest udana jesień juniorów z Krakowa

Pilka nożna

Jerzy Filipiuk

jerzy.filipiuk@polskapress.pl

Poraz czwarty w tym sezonie wszystkie krakowskie drużyny przegrały mecze w jednej kolejce Centralnej Ligi Juniorów U-18.

WISŁA KRAKÓW - ESCOLA VARSOVIA 1:2 (1:0)

Bramki: 1:0 Jania 43, 1:1 Gerbowski 53, 1:2 Tutyskinas 68.

Wiśła: Kot - Warczak, Konciewicz-Zylka, Gzielo, Jania - Nocori (68 Klimek), Głogowski, Duda - Chmiel, Myszygłód (60 Ćwik) - Wydra.

Tuż przed przerwą Jania z woleja zdobył gola, a po chwili Wydra nie przegrał pojedynek z bramkarzem gości. Przy stanie 1:2 dobre okazje mieli Gzielo i Klimek.

HUTNIK KRAKÓW - GÓRNIK ZABRZE 2:3 (1:1)

Bramki: 0:1 Lubaski 3, 1:1 Góralski 45, 2:1 Janusik 55, 2:2 Calka 69, 2:3 Kołodziejczyk 90+1.

Hutnik: K. Szewczyk - Góralski, Styrzula, Czerniawski, Lesak - D. Dul (70 Topa), Zgierski, Ferenc, Włoch (90 Podyma) - Janusik (90 Komaś), Piskorz.

Gospodarze najlepiej grali w końcówce I i przez 20 minut II połowy. Góralski zdobył gola po zagranii piętą Włocha, a Janusik wślizgiem po podaniu Ferency. Potem górą byli jednak goście.

LECHIA GDAŃSK - CRACOVIA 3:2 (1:0)

Bramki: 1:0 Cieśliski 35, 2:0 Cieśliski 53, 2:1 Góralczyk 61, 2:2 Myszor 68, 3:2 Urbański 71.

Cracovia: Grzywaczewski - Kwiatkowski, Góralczyk, Borczyk, Wohlman (80 Chrupcała 80), Ziemiak (74 Stachori, Kafel, Myszor, Grzybek, Nowicki (87 Musiał), Bociak.

Cieśliski dwa razy wykorzystał zamieszanie na polu karnym Cracovii i było 2:0. Na 2:1 trafił głową Góralczyk po kornierze Myszora, który potem wyrównał. Wynik ustalił Urbański.

Inne mecze: Lech - Jagiellonia 0:0, Śląsk - Legia

0:3, Gwarek - Pogori 1:3, Arka - Korona 0:3, UKS SMS - Zagłębie 0:2.

1. Zagłębie Lubin	12	28	29-11
2. Górnik Zabrze	12	28	25-14
3. Korona Kielce	12	25	26-15

4. Legia Warszawa	12	24	29-12
5. Pogoń Szczecin	12	22	23-19
6. UKS SMS Łódź	12	18	23-27
7. Lech Poznań	12	17	24-17
8. Śląsk Wrocław	12	17	31-28
9. Lechia Gdańsk	12	17	21-26
10. Arka Gdynia	12	17	17-17
11. Jagiellonia Białystok	12	16	18-16
12. Wisła Kraków	12	13	22-20
13. Escola Varsovia	12	11	15-28
14. Gwarek Zabrze	12	10	16-28
15. Cracovia	12	6	12-24
16. Hutnik Kraków	12	3	10-39

CLJU17: Cracovia - Karpaty 3:1 (Wojtak 47, Łuczysz 79, Gut 87 - Kulon 16), Wisła - Stal 3:2 (Tokarczyk 6, Litwa 32, Rachwałik 70 - Draus 51, Wyparto 75), Podgórze - TOP 54 2:3 (Oleś 20, Paweł 75 - Golba 8, Ramotowski 82, Kulikowski 85), BKS Lublin - Korona 1:1.

1. Cracovia	11	31	34-10
2. Korona Kielce	11	23	40-17
3. TOP 54 Białą Podlaską	11	19	21-12
4. Karpaty Krosno	11	16	28-18
5. Wisła Kraków	11	14	16-26
6. Stal Mielec	11	12	15-29
7. BKS Lublin	11	8	9-30
8. Podgórze Kraków	11	3	11-32

CU U-15: KKP Korona - AP 21 Kraków 6:0, Górnik - Wisła 0:2, TOP 54 - Sandecja 2:2, Motor - Stal 3:2.

1. Motor Lublin	11	31	33-7
2. Wisła Kraków	11	28	40-8
3. KKP Korona Kielce	11	20	26-12
4. Górnik Łęczna	11	15	14-16
5. Sandecja Nowy Sącz	11	11	9-18
6. TOP 54 Białą Podlaską	11	10	11-22
7. AP 21 Kraków	11	6	7-31
8. Stal Rzeszów	11	2	8-34

Małopolska Liga Juniorów Starszych: Dunajec Nowy Sącz - Puszcza Niepołomice 1:2, Unia Tarnów - Tarnovia 2:1, Dalin Myślenice - Podhale Nowy Targ 1:3, BKS Bochnia - Limanovia 1:5, Pciłmianka - Garbarnia 3:1, AP Profi Kraków - Sandecja 2:0, Orkan Raba Wyżna - Spartak Skawce 1:0, Górnik Wieliczka - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:4. Czołówka tabeli po 13. kolejce: Sandecja 34 pkt, Garbarnia 30, Unia 30. © ©



FOT. ANDRZEJ JAWISZEWSKI

Bramkarz Cracovii Jakub Grzywaczewski został pokonany 3 razy. „Pasy” po raz czwarty w tym sezonie straciły trzy gole w meczu

Krajobraz po klęsce w Warszawie



Jose Kante okazał się jednym z katów Wisły Kraków w niedzielny wieczór. Napastnik Legii Warszawa strzelił w niedzielę trzy bramki

W Wiśle bez zmiany trenera. Zarząd czeka aż opadną emocje

Ekstraklasa piłkarska

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Przy ul. Reymonta wciąż buzują emocje po meczu w Warszawie, gdzie drużyna skompromitowała się, przegrywając z Legią 0:7. Ta porażka, a także te poprzednie, poniesione w czterech kolejnych meczach, nie spowodują dymisji trenera Macieja Stolarczyka. Przynajmniej na razie.

Już w niedzielny wieczór na Twitterze zabrał głos przewodniczący rady nadzorczej Wisły SA Tomasz Jażdżyński, który napisał: Na gorąco mogę tylko wszystkich tak po ludzku przeprosić. Szczególnie tych, którzy jak ja widzieli to na żywo. To w takiej sytuacji oczywiście niewiele, ale decyzje co dalej, będziemy podejmowali na zimno, gdy głowy ochłoną. Przepraszam w imieniu swoim i reszty ekipy ratunkowej.

W poniedziałek w podobnym tonie wypowiedział się p.o. prezesa Wisły Kraków SA Piotr Obidziński. Początkowo nie chciał w ogóle komentować wydarzeń z niedzielnej nocy, a ewentualnych konsekwencji największego sportowego blamażu „Białej Gwiazdy” w XXI wieku. W końcu powiedział nam jednak: - Oczywiście wiemy, że to jest trudny moment, rozmawiamy na ten temat w gronie zarządu i rady nadzorczej. Nie bę-

dziemy jednak podejmować decyzji na gorąco, gdy jeszcze nie opadły emocje po meczu w Warszawie. Musimy podejść do sprawy na chłodno, przeanalizować wszystko i starać się wspólnie wyjść z tej trudnej sytuacji. Na ten moment żadnych decyzji personalnych nie będzie.

Wszystko wskazuje zatem na to, że w kolejnym meczu z Rakowem Częstochowa zespół poprowadzi Maciej Stolarczyk. Pozostaje pytanie, czy będzie w stanie on podnieść drużynę zarówno mentalnie, jak i fizycznie? Przed spotkaniem w Warszawie znaczna część zawodników, którzy wybiegli na boisko, nie trenowała normalnie. Do zajęć dołączyli na kilka dni przed wyjazdem do stolicy. W tym gronie byli tacy piłkarze jak: Rafał Janicki, Marcin Wasilewski, Paweł Brożek, Michał Mak, Kamil Wojtkowski, Vukan Savicević. To więcej niż połowa składu, który rozpoczął mecz z Legią. Jak pokazało życie, pewnych spraw nie da się oszukać. Szczególnie z zespołem tak dobrze dysponowanym, jak warszawianie. To jednak oczywiście nie tłumaczy tak wysokiej porażki. Bo fakty były takie, że po drugiej, trzeciej bramce dla Legii, Wisła rozleciała się na drobne kawałki.

Po meczu zawodnicy „Białej Gwiazdy” byli wręcz zszokowani tym, co się wydarzyło, choć jak zwykle odpowiedzialność wzięli na siebie przede wszystkim starzy wyjadacze w tej drużynie. Pa-

REKORD PADŁ W 1956 ROKU

W XXI WIEKU TAKIEJ PORAZKI JESZCZE NIE BYŁO

Większość kibiców Wisły Kraków nie pamięta takiej klęski, jaką „Biała Gwiazda” poniosła w niedzielę w Warszawie. Legia wygrała 7:0 i jest to najwyższa porażka krakowian w XXI wieku, biorąc pod uwagę wszystkie możliwe rozgrywki. Stadion Wojska Polskiego nie jest pod tym względem szczęśliwy dla wiślaków. Porażka 0:7 jest bowiem drugą w kolejności, jaką Wisła poniosła w całej swojej historii w oficjalnych rozgrywkach. Gorzej było tylko jeden raz. 19 sierpnia 1956 roku „Biała Gwiazda” przegrała z Legią 0:12 i jest to najwyższa porażka Wisły w całej jej historii. Dla obecnych piłkarzy krakowskiego klubu marne to jednak pocieszenie, że znaleźli się na drugim miejscu w tej niezbyt chlubnej statystyce. Niedzielną mecz z całą pewnością przejdzie bowiem do historii jako jedno z najgorszych spotkań Wisły w rywalizacji o ligowe punkty.

weł Brożek, Łukasz Burliga, Rafał Boguski, czy przed kamerami telewizyjnymi Michał Buchalik - to oni tłumaczyli się z blamażu.

Burliga np. nie przebiegał w słowach. Nie szukał tanich wytłumaczeń, widać było, że emocje w nim wprost buzują. Dla piłkarza, który wychował się praktycznie w Wiśle, taka klęska musiała być szczególnie bolesna.

- Zagraliśmy z Legią żenująco, bez składu i ładu - powiedział obrońca „Białej Gwiazdy”. - Mielśmy mnóstwo strat, każdy stały fragment gry rywali to było dla nas zagrożenie. Mentalnie jesteśmy na samym dnie. Nikt nawet nie wyobrażał sobie, że można przegrać 0:7. Zaczynamy mecz, od razu dostajemy bramkę, ale to przecież nie jest żadnym wytłumaczeniem. W futbolu to normalna sprawa, że czasami gola, a masz mnóstwo czasu, żeby się podnieść. A my niby próbowaliśmy biegać, ale wyglądało to z naszej strony bardzo słabo.

Znamienny był też obrazek ze strefy mieszanej na stadionie Legii po zakończeniu meczu, czyli miejsca, w którym dziennikarze przeprowadzają rozmowy z zawodnikami. Przechodził przez nią Kazimierz Kmiecik. Człowiek legenda w Wiśle, dzisiaj jeden z trenerów. Pan Kazimierz był błąd, jak ściana. Popatrzył tylko smutno i pokręcił głową. Jakby nie mieściło się mu w głowie, że można było do czegoś takiego dopuścić... ©

Brożek: Gorzej już być nie może

Rozmowa

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

- Nasuwa mi się tylko to, że gorzej już być nie może. Tak naprawdę cóż można powiedzieć więcej. Trzeba wziąć się do ciężkiej pracy i starać się zjednać sobie na nowo kibiców swoją dobrą grą i zwycięstwami - mówi napastnik Wisły Kraków Paweł Brożek.

Gra pan w Wiśle od 20 lat, ale takiej kompromitacji, jak w Warszawie chyba pan jeszcze nie przeżył?

No nie przeżyłem... Zaskoczyliśmy jednak na to swoją postawą na boisku. Legia była od nas dwa, albo trzy razy lepszym zespołem.

Co się z wami stało? Wiemy, że jesteście w kryzysie, ale że przegracie w takich rozmiarach, to nikt się nie spodziewał.

Mówimy sobie parę rzeczy przed meczem, a później wychodzimy na boisko i dostajemy bramkę praktycznie w pierwszej minucie. Biorąc pod uwagę, w jakiej sytuacji jesteśmy, zespół polecał jeszcze mentalnie w dół.

Kibice nie są rozczarowani tym meczem, oni są wściekli na to, co zrobiliście. Co chciałby pan im przekazać?

Nasuwa mi się tylko to, że gorzej już być nie może. Tak naprawdę cóż można powiedzieć więcej. Trzeba wziąć się do ciężkiej pracy i starać się zjednać sobie na nowo kibiców swoją dobrą grą i zwycięstwami.

Pewnie teraz najważniejszą rzeczą będzie podnieść zespół mentalnie. Do kolejnego meczu jest to możliwe?

Cały tydzień sobie powtarzamy, że trzeba się podnieść, a później wygląda to tak, jak wygląda. Naprawdę nie wiem, co można jeszcze zrobić. Być

może trzeba usiąść w męskim gronie i powiedzieć sobie parę mocnych słów.

A co się działo w waszej szatni po końcowym gwizdku meczu z Legią?

Była cisza... Co może być po takim meczu? Może być tylko cisza.

Czyli nie było krzyków, wzajemnych pretensji, a bidony nie latały po ścianach?

Nie sądzę, żeby zaraz po meczu takie coś pomogło. Na poważne, męskie rozmowy musi przyjść jednak czas.

W sześciu ostatnich meczach zdobyliście jeden punkt. Czy tylko brakami kadrowymi można to tłumaczyć?

W szatni po meczu z Legią była cisza... Bo co może być po takim spotkaniu? Może być tylko cisza

Złożyło się na to wiele czynników. Brakuje nam Kuby Błaszczykowskiego, który jest czołową postacią na boisku i trzyma mentalnie ten zespół. Tłumaczenie się jednak tylko brakiem Kuby, byłoby jedynie wymówką. Bez względu na skład, mamy obowiązek wyjść na boisko i walczyć, a w Warszawie tego elementu zabrakło. Szybko straciliśmy gola i to zabiło w nas determinację. A później padały bramki po tak prostych błędach, jakie zespołowi w ekstraklasie nie mają prawa się przytrafiać.

Od czego powinniście zacząć, żeby wyjść z tego kryzysu?

Musimy wygrać jakiś mecz. To jest w znacznym stopniu kwestia psychiki. ©



Paweł Brożek strzelał kiedyś Legii bramkę za bramką. W niedzielę musiał natomiast przeżyć największą klęskę w swojej karierze

Czy mieszkanie dla studentów to wciąż dobry pomysł na inwestycję?

Wbrew pozornym skojarzeniom, w akademikach mieszka tylko siedem procent studentów

Przemysław Zańko
redakcja@gk.pl

Na polskich uczelniach studiuje 1,23 mln studentów, z czego aż 38 proc. wynajmuje mieszkanie studenckie. Wiele osób chce inwestować w takie lokale, licząc na zyski z rosnących czynszów najmu.

Mieszkania dla studentów to jedna z popularniejszych form inwestowania w nieruchomości. Wielu Polaków marzy o tym, by kupić nieduże lokum w jednym z miast akademickich, takich jak Kraków, Warszawa czy Gdańsk i zarabiać na wynajmie. Taka inwestycja rzeczywiście może się opłacić, trzeba jednak pamiętać, że nie ma czegoś takiego jak zysk gwarantowany, a każda inwestycja wiąże się z ryzykiem.

Mimo rosnących kosztów zakupu mieszkania, Polacy na ogół są zdania, że w nieruchomości warto inwestować. Aż 47 proc. z nas deklaruje, że mając do dyspozycji 500 tys. zł, kupiłoby mieszkanie pod wynajem, zamiast np. wykorzystać ten kapitał do rozwoju własnej firmy (badanie Kantar Public, 2018).

Atrakcyjna rentowność

Inwestorzy często kierują swoją ofertę właśnie do studentów, ponieważ gwarantuje to stosunkowo łatwe znalezienie najemcy. Spośród 1,23 mln studentów w Polsce aż 38 proc. wynajmuje na czas nauki prywatne mieszkanie. Daje to liczbę ok. 467 tys. osób poszukujących w całym kraju mieszkań na wynajem.



Inwestycja w mieszkanie z przeznaczeniem na studencki wynajem może stanowić stałe źródło dochodów

W teorii inwestycja mieszkaniowa powinna być opłacalna, szczególnie w przypadku wynajmu studenckiego. Panuje bowiem przekonanie, że większości studentów nie zależy na wysokim standardzie lokalu, co oznacza dla inwestora mniejsze koszty. Do inwestowania w mieszkania na wynajem można się również zapalić, czytając o możliwych zyskach. Według raportu Expandera i Rentier.io na II kwartał 2019 r. średnia rentowność inwestycji mieszkaniowej zależy przede wszystkim od powierzchni lokalu i wynosi: dla małych

mieszkań - 7,9 proc., dla średnich mieszkań - 7,1 proc., dla dużych mieszkań - 6,1 proc.

Ryzyko inwestycyjne

Przed zainwestowaniem swoich oszczędności w lokal mieszkalny warto jednak mieć na uwadze, że każda inwestycja obarczona jest ryzykiem, a zachęcającym danym nie zawsze można wierzyć.

W tym przypadku podana powyżej rentowność to rentowność brutto, a więc przed opodatkowaniem - rzeczywisty zysk będzie niższy. Co więcej, liczby te nie uwzględniają

niektórych istotnych kosztów, jakie ponosi inwestor: kosztów kredytu, opłat notarialnych i sądowych, prowizji dla pośredników nieruchomości czy kosztów niezbędnych remontów. Podejmując decyzję o inwestycji, trzeba kierować się nie ogólnymi danymi, a dokładną analizą konkretnej nieruchomości i własnych możliwości finansowych.

Trzeba pamiętać, że wyliczając możliwe zyski z najmu, często zakłada się sytuację idealną, w której mieszkanie jest wynajęte przez 100 proc. czasu. W rzeczywistości jest to jednak

niemożliwe. W przypadku wynajmu studenckiego większość lokatorów wyprowadza się na okres od czerwca do września - jeśli właściciel nie znajdzie kogoś na ich miejsce, przez 3 miesiące w roku inwestycja nie przynosi pieniędzy.

Do ostrożności powinien też skłaniać najnowszy raport Narodowego Banku Polskiego. Według ekspertów banku centralnego, w siedmiu największych miastach inwestycja mieszkaniowa nadal jest opłacalna, jednak inwestor, który zaciągnie kredyt, może nie zobaczyć wymarzonego zysku.

Decydując się na inwestycję w mieszkanie dla studentów, warto również opierać się na rzetelnych danych dotyczących tego rynku, a nie na obiegowych przekonaniach. Choć wiele osób sądzi, że student to klient mało wymagający, który wynajmie nawet najgorszą norę, byle była tania, rzeczywistość wygląda nieco inaczej.

Bezpieczna okolica

Według cytowanego już raportu „Studenti na rynku nieruchomości 2018”, o wyborze mieszkania do wynajęcia przez osobę studiującą decyduje przede wszystkim: wysokość czynszu, odległość od uczelni, standard mieszkania, infrastruktura komunikacyjna w okolicy, bezpieczeństwo okolicy oraz bliskość sklepów i punktów usługowych.

Studenti coraz częściej chcą mieszkać w przyzwoitych warunkach. Duże znaczenie ma też odległość od uczelni lub łatwość dojazdu do niej. Oznacza to, że inwestor, który kupi zaniedbane lokum położone z dala od centrum, raczej nie przyciągnie wielu lokatorów.

Jeśli chodzi o to, za jakimi mieszkaniami rozglądają się potencjalni najemcy, studenci nie różnią się zbytnio od ogółu społeczeństwa. Według danych portalu RynekPierwotny.pl największe zainteresowanie budzą nieduże dwupokojowe lokale mieszkalne, o metrażu do 50 mkw.

Można się domyślać, że chodzi przede wszystkim o wysokość czynszu - w końcu im większe lokum, tym zazwyczaj wyższe koszty najmu.

Deweloperzy przyspieszają, bo popyt na lokale nadal duży

Maciej Mituła
redakcja@gk.pl

Wrzesień był pod względem aktywności deweloperów bardzo dobry. Firmy budujące mieszkania rozpoczęły więcej projektów, ale też dostarczyły na rynek wyraźnie więcej gotowych mieszkań.

Pomimo wyraźnego wzrostu cen, Polacy wciąż kupują dużo mieszkań. Potwierdzają to najświeższe dane REAS JLL, z których wynika, że na 6 największych rynkach deweloperzy

sprzedali w trzecim kwartale br. więcej mieszkań niż w analogicznym okresie przed rokiem. Co więcej, już od pewnego czasu w wielu miastach więcej mieszkań jest sprzedawanych niż wprowadzanych do oferty. To dlatego, chcąc kupić nowe mieszkanie, Polacy często spotykają się w biurach sprzedaży z tym, że najatrakcyjniejsze mieszkania w budowanych dopiero blokach, dawno znalazły już nabywców.

- Jeśli popyt na mieszkania utrzyma się na obecnym poziomie, to deweloperzy powinni dać

żyć do powiększenia oferty. Już dziś widać, że coraz częściej Polacy, w obliczu ograniczonego wyboru w biurach sprzedaży deweloperów, zmuszeni są wybierać oferty z „drugiej ręki” - mówi Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments.

Od kilku miesięcy firmy budujące mieszkania, dążąc do powiększenia oferty, otrzymują coraz więcej pozwoleń na budowę. To dzięki poprawie w tym obszarze zawiązki odrobione zostały już złe dane z początku roku. W efekcie po 9 miesiącach deweloperzy uzyskali pozwolenia

na budowę ponad 123 tys. mieszkań - o 4,8 proc. więcej niż w analogicznym okresie przed rokiem.

- W samym tylko wrześniu deweloperzy dostali bowiem pozwolenia na ponad 16,5 tys.

Od kilku miesięcy firmy budujące mieszkania, dążąc do powiększenia oferty, uzyskują coraz więcej pozwoleń na budowę

mieszkań. To bez mała o połowę więcej niż w analogicznym okresie przed rokiem. Ta zmiana może sugerować poprawę na rynku gruntów pod zabudowę - wskazuje Bartosz Turek.

Dobre dane napływają też z obszaru rozpoczynanych budów. Wrzesień zawiązka odrobni zaległości z sierpnia. Główny Urząd Statystyczny informuje, że tylko w ubiegłym miesiącu deweloperzy rozpoczęli budowę prawie 12,6 tys. mieszkań - o 11,8 proc. więcej niż w analogicznym okresie przed rokiem. Dobrze wyglądają też dane zsumowane

za trzy kwartały. Deweloperzy rozpoczęli w tym czasie budowę ponad 102 tysięcy mieszkań, czyli odrobinę więcej (1,9 proc.) niż w analogicznym okresie dobrego dla deweloperów roku 2018.

Obraz dopełniają pozytywne informacje urzędowe na temat zakończonych inwestycji. Mieszkań oddanych do użytkowania przez deweloperów było we wrześniu 11,3 tys. Od stycznia do września jest to już 90,8 tys. nieruchomości, czyli o 16,8 proc. więcej niż w analogicznym okresie przed rokiem.

Jeszcze o jesiennym cięciu drzew i krzewów

Od dobrego cięcia zależy prawidłowy rozwój roślin, ilość kwiatów i owoców

Jesienne przycinanie jest mniej intensywne niż wiosenne, ale są drzewa i krzewy, które go potrzebują, gdyż dzięki niemu się rozwijają.

Cięcie drzew i krzewów to dla większości z nich zabieg konieczny, jeśli mają zachować ładny pokrój, a także obficie kwitnąć i owocować. Zwykle cięcie tej grupy roślin przeprowadza się na przedwiośniu lub w sezonie wiosenno-letnim, ale czasami dobrą porą na przeprowadzenie zabiegu jest także jesień.

Nowo posadzone rośliny

Jesienią wycina się maliny późne i letnie, jeżyny i malinojeżyny, ale tylko te pędy, które owocowały w tym roku. Można też przeprowadzić cięcie sanitarne niektórych krzewów ozdobnych, np. krzewuszek, forsycji, tawułu. Jeśli tylko temperatura jest dodatnia, to od listopada można zacząć odmładzać m.in. lilaki, kaliny, berberysy i głogi.

Jesienne cięcie polecane jest także dla drzew i krzewów świeżo zakupionych i posadzonych w ogrodzie jesienią. Młode rośliny już po zakupie i zasadzeniu, powinny zostać odpowied-

nio przycięte, aby mogły ładnie się rozkrzewić i zawiązać więcej pąków kwiatowych.

Dotyczy to drzew i krzewów liściastych, które zrzucają na zimę liście. Natomiast jesienią nie przycina się nowo posadzonych drzew i krzewów zimozielonych w tym iglaków, bo młode odrosty nie zdążą zdrewnieć przed zimą. Zabieg ten wzmacnia ich system korzeniowy, który może skupić się na rozrastaniu, zamiast na odżywianiu rozbudowanej części nadziemnej.

Sposób pierwszego po posadzeniu cięcia, uzależniony jest od gatunku rośliny, gdyż nieco inaczej przycina się krzewy (zwykle dość radykalnie), a inaczej drzewka, dlatego należy poznać zasady dotyczące konkretnego gatunku.

Krzewy owocowe

Oprócz świeżo posadzonych drzew i krzewów, jesienią przycina się także krzewy owocowe, które owocują na pędach tegorocznych. Cięcie przeprowadza się w październiku i listopadzie. Dotyczy to głównie późnych malin (np. „Polka”), u których po zakończeniu owocowania,



FOT. E. GORDEK.PL

Sposób pierwszego cięcia uzależniony jest od gatunku rośliny

wycina się tuż nad ziemią wszystkie pędy.

Jesienią, po opadnięciu liści, przycina się też maliny letnie, jeżyny i malinojeżyny. W ich przypadku tuż nad ziemią wycina się pędy, które w danym sezonie wydały owoce (poznamy je po resztkach owocostanów), natomiast pozostawia pędy młode, ewentualnie skracając ich zbyt długie końcówki.

Leszczynę w listopadzie

Jesienią tną się również stare krzewy czarnych porzeczek, usuwając z nich wszystkie pędy czteroletnie lub starsze, gdyż najobficiej owocują na pędach jednorocznych i dwuletnich.

Późną jesienią można również przeprowadzić cięcie leszczyny, która najsmaczniejsze owoce zawiązuje na pędach tegorocznych. Usuwa się wszyst-

kie pędy słabe, chore, uszkodzone lub krzyżujące się, co poprawia wygląd i kondycję krzewu.

Orzech włoski

Jesień to także dobry czas na przycinanie orzecha włoskiego. Usuwamy pędy krzyżujące się, uszkodzone i zdeformowane. Drzewa nie można ciąć zimą, gdyż przemarzną, ani wiosną, ponieważ wtedy z ran wypłynie sporo soku, osłabiając roślinę.

Cięcie sanitarne krzewów

Późną jesienią (w listopadzie) możemy też przeprowadzić cięcie sanitarne starszych krzewów (co najmniej 3-4 letnich), kwitnących wczesną wiosną na pędach zeszłorocznych.

Zabieg taki powinniśmy wykonać z dużą starannością. Podczas jesiennego zabiegu, całkowicie wycinamy z nich pędy stare, chore, uszkodzone, zdeformowane i krzyżujące się oraz skracamy pozostałe pędy, o ile są zbyt długie. Takie cięcie możemy przeprowadzić między innymi u porzeczek ozdobnych, tawułu, forsycji, jaśminowców, krzewuszek czy dereni.

Odmładzanie przez cięcie?

Późna jesień i zima, czyli okres spoczynku (listopad-marzec, z wyjątkiem okresów z ujemną temperaturą), to również dobry czas na odmładzanie niektórych krzewów.

W tym celu należy usunąć z nich wszystkie słabe, cienkie, powyginane gałązki oraz skrócić na wysokości ok. 30 cm ponad ziemią grube gałęzie. Po tak radykalnym zabiegu w kolejnym sezonie o tej samej porze roku, wybieramy najładniejsze i najsilniejsze pędy, a wszystkie pozostałe całkowicie usuwamy.

Zabieg może przywrócić ładny pokrój lilakom, tawułom, krzewuszkom, kalinom, berberysom, leszczynom i głogom.

Ważnym elementem jesiennego cięcia, jest zabezpieczanie powstałych ran masścią ogrodniczą z środkiem przeciwgrzybicznym. Jesienią nie należy też przeprowadzać cięcia formującego krzewów kwitnących wiosną na pędach zeszłorocznych. Nie należy też przycinać krzewów zimozielonych, które z powodu zabiegu zimą mogą przemarzać.

Katarzyna Józefowicz

REKLAMA

009398998

KONKURS OFERT NA ZBYCIE SKŁADNIKÓW MAJĄTKU MASY

Syndyk masy upadłości Hurtowni Opon KRAKUS Brożek sp.j. w upadłości likwidacyjnej w Krakowie, działając na podstawie art. 323 puin, ogłasza konkurs w przedmiocie zbycia majątku masy, w postaci prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej wraz z prawem własności budynków i urządzeń położonych w Krakowie przy ul. Wróblowickiej.

- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej wraz z prawem własności budynków i urządzeń, w skład której wchodzi działka o numerach ew.:

243/2 o pow.0,2286 ha, zabudowanej budynkiem o funkcji magazynowej z częścią biurową w cenie wywoławczej **1.355.200,00 zł netto**
243/4; 243/6; 243/3 o łącznej pow. 0,1825 ha zabudowanych budynkami o funkcji magazynowo-usługowej w cenie wywoławczej **682.150,00 zł netto**

Dla przedmiotowych nieruchomości założone są księgi wieczyste prowadzone przez Sąd Rejonowy dla Krakowa Podgórze w Krakowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych o numerach: KR1P/00275569/9; KR1P/00320084/6. Nieruchomości zbywane są łącznie i cena wywoławcza zespołu nieruchomości wynosi **2.037.350,00 zł** (dwa miliony trzydzieści siedem tysięcy trzysta pięćdziesiąt zł netto).

1. Pisemną ofertę kupna wraz z proponowaną ceną nabycia netto (podaną kwotowo i słownie), nie niższą niż cena wywoławcza, należy składać w zaklejonych kopertach z napisem „Oferta przetargowa KRAKUS” - w terminie do dnia 15 listopada 2019 roku, osobiście w siedzibie w Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz, w Krakowie, ul. Kalwaryjska 39/ 7 lub pocztą – listem poleconym, kurierem. Decyduje data wpływu.
2. Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przelewem na rachunek bankowy o numerze 10 1240 4432 1111 0010 6848 4021 w terminie do dnia 15 listopada 2019 roku (włącznie), decyduje data uznania rachunku masy upadłości.
3. Rozpatrywane będą wyłącznie oferty spełniające warunki określone w regulaminie przetargu.
4. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 18 listopada 2019 roku o godz. 12.00 w Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz, w Krakowie, ul. Kalwaryjska 39/7.
5. Do odbicia konkursu wystarczy złożenie choćby jednej oferty spełniającej ustalone warunki uczestnictwa w konkursie ofert.
6. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odstąpienia od konkursu bez podania przyczyny, na każdym jego etapie.
7. Ze stanem faktycznym przedmiotu konkursu można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu.
8. Szczegółowe informacje dot. konkursu, jego Regulamin oraz operaty biegłych rzeczoznawców majątkowych, można uzyskać w siedzibie syndyka: Kraków, ul. Kalwaryjska 67/3, tel. 12 262 91 26, fax 12 262 91 25 lub na stronie internetowej www.syndyk.malopolska.pl oraz www.kdr.krakow.pl

Sprawdź, by naprawić przed zimą

Jesień to ostatni dzwonek nie tylko na to, by zadbać o rośliny w ogrodzie, ale także o stan głównych elementów budynku i wykonanie napraw.

Drożne rynny

Jednym z podstawowych zadań każdego dobrego gospodarza jest okresowa kontrola stanu orywnowania. Tego typu przegląd powinno przeprowadzać się dwa razy w roku - przed nadejściem zimy oraz na wiosnę.

- Najważniejszą czynnością jest oczyszczenie rynien z zalegających w nich liści i innych odpadów, takich jak np. igliwie i gałązki. W pracach tych należy unikać stosowania ostrych narzędzi, które mogłyby zarysować powierzchnię rynien. Najlepiej więc wykonywać je ręcznie w ochronnych rękawiczkach - mówi Anna Góral, ekspert firmy Galeco. - Przygotujmy także wąż ogrodowy lub myjkę ciśnieniową, za pomocą których wypłuczemy drobniejsze zanieczyszczenia. Woda przepływająca przez rynny pozwoli zauważyć ewentualne nieszczelności, które należy naprawić, zanim doprowadzą do większych uszkodzeń.

Skuteczną ochronę rynien zapewni siatka. Jej koszt jest niewielki, a montaż na tyle nie-



FOT. GALECO

Rynny należy oczyścić z liści i innych odpadów. Unikajmy stosowania ostrych narzędzi, prace najlepiej wykonajmy ręcznie

skomplikowany, że czynność tę z powodzeniem przeprowadzimy samodzielnie.

Elewacja bez ubytków

Najbliższe tygodnie to może ostatnie dni na skontrolowanie elewacji budynku i dokonanie napraw. Nawet drobne ubytki mogą w połączeniu z nadchodzącymi mrozami mieć niszczące skutki i prowadzić do odparzania się tynku oraz niszczenia głębszych warstw ocieplenia.

- Niewielkie pęknięcia w warstwie tynku są stosunkowo łatwe do naprawienia. Już samo przemalowanie powierzchni pozwoli zakryć zarysowania

i płytkie bruzdy - mówi Maciej Iwaniec, z firmy Baumit.

Jeżeli uznamy, że uszkodzenia wymagają większych napraw, konieczna może okazać się pomoc fachowca.

- W pierwszej kolejności przy pomocy szpachelki należy zeszkobać fragmenty odparzonego lub spękanego tynku. Odsloniętą powierzchnię zagruntować masą tynkarską, która zwiększa przyczepność, a następnie ponownie nałożyć tynk. Na koniec pozostaje jeszcze ujednolicić kolorystycznie całą ścianę, na której prowadzono prace naprawcze - tłumaczy ekspert.

Kolejna czynność to kontrola stanu dachu i obróbek blacharskich wokół kominów. Wszelkie, nawet najdrobniejsze uszkodzenia należy usunąć. Jeżeli nie potrafimy zrobić tego sami, trzeba wezwać dekarzy.

Impregnacja drewna

Jesień i zima bywają bezlitosne dla drewna. Mowa tu chociażby o meblach ogrodowych, które wystawione na działanie niekorzystnych warunków atmosferycznych niszczeni. Warto przzenieść je pod dach, w suche miejsce.

Gdy konstrukcje są zbyt duże lub za ciężkie, by je przenosić, jedynym rozwiązaniem jest ich impregnacja. Na rynku dostępny jest szeroki wybór środków ochrony drewna - od naturalnych olei po specjalistyczne preparaty.

Skuteczna impregnacja zależy jednak od kilku czynników, a są nimi: stopień wilgotności drewna, właściwości substancji impregnującej oraz sama metoda jej nakładania. Wolny, słoneczny, sobotni dzień warto więc poświęcić na zabezpieczenie drewnianych tarasów, ogrodzeń i elementów małej architektury, zanim przyjdzie załamanie pogody.

ds

Kotły na biopaliwa - zalety i wady

Eksplotacja kotłów na biopaliwa to ekologiczna alternatywa dla kotłów na paliwa stałe

Ostatnie lata przyniosły rosnące zapotrzebowanie na energię cieplną oraz świadomość wyczerpywania się zasobów wykorzystywanych dotychczas paliw kopalnych. Spowodowało to też znaczny wzrost zainteresowania biopaliwami i kotłami wykorzystującymi ten rodzaj paliwa.

Kotły na biomasę w ciągu ostatnich kilku lat zyskały na popularności i nic w tym dziwnego - gwarantują niskie koszty ogrzewania, a przy tym są ekologiczne - spalanie biomasy ma zerowy bilans CO₂, to znaczy, że emisja tego związku podczas spalania jest równa ilości pobranej przez roślinę w czasie jej wzrostu. Kotły wykorzystywane w gospodarstwach domowych najczęściej spalają biopaliwa stałe.

Czym jest biomasa?

Biomasa jest trzecim naturalnym źródłem energii na świecie pod względem wielkości. To także najstarsze i najszerzej wykorzystywane odnawialne źródło energii.

Zalicza się do niej pozostałości z produkcji rolnej i zleśnictwa, odpady przemysłowe oraz komunalne. Jedną z zalet biomasy jest niewielkie zanieczyszczenie korpusu kotła oraz bezproblemowe utrzymywanie czystości w kotłowni, w przeciwieństwie do spalania węgla lub eko-groszku. Pod-



FOT. 123RF

Na zakup kotła na biopaliwo można uzyskać dotację w wysokości do 20 tysięcy złotych

stawą do produkcji biopaliw są wszelkiego rodzaju biomasy, które mogą być wykorzystywane bezpośrednio lub w postaci przetworzonej.

Do biomas, które są jednocześnie biopaliwami i możemy spalać je w postaci nieprzetworzonej, zaliczamy: drewno ka-

wałkowe (celowo pozyskiwane na opał lub odpady z produkcji drzewnej), trociny, zrębki, wióry, korę, rośliny energetyczne, pestki i ziarna zbóż (przede wszystkim owsa). Większość wykorzystuje się do produkcji brykietu, którego mniejszą odmianą jest granul-

taż. pellet. Brykiet i pellet można produkować ze słomy oraz rozdrobnionych odpadów drzewnych (takich jak trociny, wióry czy zrębki), które są prasowane pod wysokim ciśnieniem (najczęściej bez dodatku substancji klejących).

Podstawowa różnica w produkcji obu rodzajów biopaliwa to granulacja substancji wejściowych i produktów. Biomasę do produkcji brykietu co najwyżej się dodatkowo rozkrusza, do produkcji pelletu - miele. Brykiet to białki lub walce o wymiarach od kilku do kilkunastu centymetrów, pellet z kolei ma zawsze kształt cylindryczny o średnicy 6-12 mm i długości od 1 do 6 cm. Za biopaliwa stałe uważa się również biodegradowalną frakcję odpadów komunalnych, jednak jak na razie nie są one wykorzystywane w domowych kotłach małej i średniej mocy.

Rodzaje kotłów na biopaliwo

Zasadniczo kotły na biomasę możemy podzielić ze względu na: rodzaj stosowanego paliwa, jego sortyment i sposób obsługi. W zależności od rodzaju paliwa, wyróżnia się:

- Kotły jednopaliwowe: przeznaczone do spalania paliwa o określonych właściwościach, np. drewna w polanach, pelletu lub słomy.

- Kotły wielopaliwowe: zaprojektowano je do spalania róż-

nego rodzaju paliw stałych, nawet tych różnych gabarytów i rodzajów.

Zależnie od sortymentu biopaliwa, kotły na biopaliwo dzieli się na dostosowane do spalania drewna i brykietu, czyli dużego sortymentu oraz kotły na drobny sortyment paliwa do spalania pelletu i ziarna. Cechą charakterystyczną kotłów

Biomasa jest trzecim naturalnym źródłem energii pod względem wielkości. To także najstarsze odnawialne źródło energii

na pellet i owies jest podajnik, do którego zasypywane jest paliwo. W kotłach takich można też najczęściej spalać eko-groszek lub drewno na dodatkowym ruszcie.

Do palenia większym sortymentem można z powodzeniem wykorzystać kotły, które producenci przeznaczają do palenia węglem i drewnem. Przy ich wyborze trzeba jednak pamiętać, że znamionowa moc cieplna kotła będzie niższa niż podawana przez producenta. Przy założeniu, że będziemy wykorzystywać do palenia drewno lub brykiet, musimy przyjąć moc kotła na poziomie 75-80 proc. mocy deklarowa-

nej. Oczywiście możemy też znaleźć w ofercie kotły przeznaczone tylko dla określonego paliwa, np. kotły na owies (ewentualnie ziarno rzepaku), słomę czy drewno (tzw. zgazowujące drewno).

Wreszcie kotły na biomasę mogą mieć górne bądź dolne spalanie. Ten pierwszy rodzaj obsługi jest znacznie tańszy, w takich kotłach rozpalane jest całe paliwo, które znajduje się na ruszcie. Kotły z dolnym spalaniem są za to bezpieczniejsze i bardziej efektywne. Nie ma w nich również problemu przypadkowego wygaszania paleniska.

Czy warto inwestować w kotły

Eksplotacja kotłów na biopaliwa to ekologiczna alternatywa dla kotłów na paliwa stałe - kopalne, gazowe i olejowe. Paliwo stosowane do tego typu kotłów jest też znacznie wygodniejsze od węgla i często można je pozyskać nawet z własnych źródeł.

Ceny kotłów na biopaliwa zaczynają się od 2000 złotych, przy czym bardziej zaawansowane urządzenia z automatycznym podajnikiem paliwa to koszt ponad 6000 złotych. Pomimo dużego wydatku, inwestycja ta może być opłacalna dzięki bezzwrotnym dotacjom, np. w ramach programu „Czyste Powietrze”, w którym możemy otrzymać do 90 proc. dofinansowania kosztów kwalifikowanych (do 20 tys. zł).

EWK

REKLAMA

009359905

**SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ**

Sprawdź pełną ofertę na www.dom-bud.pl
Zadzwoń po więcej informacji 12 421 99 38, 12 422 80 59
ul. Salwatorska 14, 30-109 Kraków

DOM-BUD
M. Szaflarski Spółka Jawna

www.dom-bud.pl

"Zaczarowany Młyn"
ul. J. Kaczary

ul. Głowackiego

ul. Ułanów

ul. Reduta

al. 29 Listopada /Meiera

PONAD 12.700 ZADOWOLONYCH MIESZKAŃCÓW
28 LAT RZETELNIE REALIZOWANYCH INWESTYCJI MIESZKANIOWYCH

"OSCAR BUDOWNICTWA" – trzykrotna nagroda główna w ogólnopolskim konkursie Budowa Roku!

Kominek można zamontować w dowolnym pomieszczeniu

Kominek może być także ciekawym elementem dekoracji

Nina Romanek
redakcja@gk.pl

Dzięki innowacyjnym rozwiązaniom możliwe jest zainstalowanie kominków o przeróżnych kształtach, rozmiarach i stylach w dowolnych miejscach.

Kominek to ciekawy element wykończenia wnętrza, który nie tylko ozdobi pomieszczenia, ale również je ogrzewa. Dziś urządzenie to dostępne jest na rynku w kilku różnych wersjach. Przed wyborem określonego rodzaju kominka należy się zastanowić, w jakim celu chcemy go zainstalować oraz który model najlepiej wkomponuje się w wystrój naszego wnętrza.

Biokominek to zdecydowanie najlepsza opcja dla tych, którzy marzą o domowym palenisku, ale z przyczyn technicznych nie mogą mieć kominka drzewnego. Biokominki są designerskie i w ogóle nie kojarzą się z rustykalnymi, góralskimi chatami. Mają za to prawdziwy ogień, co wysuwa je na prowadzenie w pojedynku z elektrycznymi wersjami. Dają realne ciepło i występują w wielu wariantach, co czyni je produktem wręcz idealnym.

Dostępne są kominki w standardowych rozmiarach, ale także wersje mini i ściennie.



Biokominki nie wymagają żadnej instalacji, gdyż nie produkują dymu ani sadzy, a jedynie znikomą ilość dwutlenku węgla

Najmniejsze z nich pięknie prezentują się jako element wystroju wnętrza. Ich neutralny wygląd sprawia, że pasują niemal do każdego stylu.

Biokominki można ustawić na podłodze lub np. na stole. Te w wersjach ściennych stanowią ultranowoczesne podejście

nowych, ani komina i można montować je bez ograniczeń w domach, blokach i biurach. Nie mają jednak prawdziwego ognia, a jego imitację, dzięki systemowi żarówek. Niektóre modele dają możliwość ogrzewania pomieszczeń i mają funkcję termowentylatora. Kominek elektryczny jest tańszy w użytkowaniu niż biokominek. Można go też bardzo szybko włączyć i wyłączyć, a także regulować pilotem moc ognia, efekty płomienia, jego jasność itp. Dużą zaletą tego rozwiązania jest to, że nie ma potrzeby zaopatrywania się w biopaliwo, które jest niezbędne w przypadku biokominków.

W domach wolno stojących najbardziej popularne są kominki, w których pali się drewnem. Wybrane rozwiązania nie tylko tworzą niepowtarzalny klimat w domu, ale też ogrzewają pomieszczenia, a nawet wodę użytkową. Takie możliwości dają kominki z płaszczem wodnym. Jest to obecnie najtańszy sposób na ogrzewanie w domu. Osoby decydujące się na tradycyjny wkład kominkowy, mogą zdecydować się również na rozwiązanie z systemem dystrybucji gorącego powietrza (tzw. DGP). Dzięki temu ogrzane przez kominek powietrze transportowane jest do różnych pomieszczeń domu.

Jak pozbyć się brzydkiego zapachu z kratki wentylacyjnej?

Sławomir Bobbe
redakcja@gk.pl

Problemy z dokuczliwymi zapachami z wentylacji mogą wystąpić w nowych blokach, jak i w starych kamienicach. Zwykle pojawiają się dość nieoczekiwanie i zaskakują sąsiadów.

Przyczyną nieprzyjemnych zapachów trudno zdiagnozować. Lokatorzy zwykle pozostają z problemem sami, bo pierwsze, o czym pomyślą, to wezwanie kominiarzy czy specjalistów ze spółdzielni mieszkaniowej. Fachowcy jednak oceniają, czy jest „cug”, a że zwykle jest, problem uznają za wydumany.

Poszukiwania należy zacząć od zajrzenia w system wentylacyjny, im głębiej, tym lepiej. Przyda się dobre oświetlenie, do inspekcji wykorzystać można chociażby kije do selfie z telefonem na końcu i włączonym nagrywaniem. Dość często okazuje się, że przewody wentylacyjne są czymś zapchane i wymiana powietrza jest utrudniona. Zdarza się, że przyczyną braku drożności są ptasie gniazda i odchody. Niekiedy w przewodach znaleźć można również martwe ptaki.

Jeśli okaże się, że nic nie blokuje przewodu, należy sprawdzić, czy dochodzi w ogóle do wymiany powietrza. Przyda się do tego test z płomieniem zapalaki przytkniętej do kratki

wentylacyjnej. Jeśli płomień porusza się w kierunku wlotu do przewodu wentylacyjnego, to znaczy, że powietrze jest zasysane do przewodów i wszystko jest w porządku. Jeśli płomień ugina się w kierunku pomieszczenia, powietrze wiewane jest do środka.

W źle wentylowanym mieszkaniu dojść może do podtrucia tlenkiem węgla albo w skrajnych wypadkach - śmiertelnego zacczadzenia. Złaskacza wtedy, gdy ktoś zirygowany ciągłym smrodem decyduje się zakleić kratki wentylacyjne.

Odpowiednia wentylacja mieszkania bez obcych zapachów to nie tylko kwestia komfortu, ale i bezpieczeństwa domowników

Kłopoty z wentylacją mogą mieć wiele innych przyczyn. Bardzo często okazuje się, że sąsiedzi przy niej „majstrowali”. Niestety, powszechne jest montowanie w kratkach wiatraczków, które wzmacniają mają wymianę powietrza w mieszkaniu. Takie siłowe wyciąganie powietrza z pomieszczenia zaburzyć może kierunek wentylacji u pozostałych podpiętych do tego samego systemu sąsiadów.

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SEGMENT 3-poziomowy z ogródkiem 90 m². N.Sącz tel:504381481

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ ul. Żółkiewskiego, do wynajęcia kawalerka w kamienicy 100m², I piętro. 606-264-145

GARAŻE

ABSOLUTNE jesienne promocje. Ocynkowana także konstrukcja, 18/3320023, 18/3320018, 795 477 296.

BARDZO niskie jesienne ceny, nawet konstrukcja ocynkowana, 18/332-00-18, 18/332-00-23, 604 985 15

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA telewizora K-ów 607461618

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH, MALOWANIE tel. 502-984-206

Czemu kwiaty w domu żółkną jesienią?

Katarzyna Piojda
redakcja@gk.pl

Kolorowe liście cieszą nasze oczy jesienią, ale raczej nie wtedy, gdy są to żółte liście kwiatów doniczkowych, stojących w naszym domu.

Gdy nasze kwiaty doniczkowe wiosną i latem były w pełnym rozkwicie, zazwyczaj myślimy, że i po sezonie niewiele się zmienia. Tymczasem właśnie wtedy, gdy zaczyna się jesień, rośliny domowe czasem tracą na wyglądzie. Wygląd to jedna sprawa, lecz druga dotyczy stanu i kondycji rośliny, uprawianej w warunkach domowych.

Jeżeli nasze kwiaty doniczkowe po lecie zaczynają żółknąć, więdnąć i opadać, często podejrzewamy, że to skutek braku regularnego podlewania. Faktycznie, to może być po-

wód. Równie dobrze liście o żółtej barwie mogą pojawiać się u rośliny w przypadku nadmiernego jej podlewania, ponieważ korzenie zaczynają wtedy gnić. To dlatego należy zobaczyć, czy ziemia w doniczce jest sucha czy wilgotna. Wystarczy sprawdzić palcem jej wilgotność.

Jeżeli roślina jest przesuszona, należy zafundować jej pewnego rodzaju kąpiel, czyli wstawić ją do naczynia z wodą (najlepiej odstana) na około godzinę. Roślina, przez dziurki w dnie doniczki, pobierze taką ilość wody, jaką będzie chciała.

Gdy z kolei roślinę zbyt obficie podlewaliśmy, ratunkiem dla niej będzie przesadzenie do nowej ziemi, do innej doniczki, ale wcześniej trzeba usunąć wszystkie zgniłe korzenie.

Nie można generalizować, lecz większość roślin doniczkowych

wych preferuje regularne podlewanie. Inne (choćby kaktusy) natomiast dobrze znoszą przesuszone podłoże.

Domowe, doniczkowe rośliny, podobnie jak ogrodowe, również mają stan spoczynku. Na swój sposób zwalniają obroty. Jesienią i zimą są mniej wymagające niż w sezonie letnim. Z tego też względu w przypadku większości roślin doniczkowych po lecie robimy przerwę w nawożeniu i ograniczamy podlewanie. Gdy na przykład latem kwiaty pod-

lewaliśmy co 2-3 dni, teraz zwykle wystarcza podlać je raz w tygodniu, a nawet raz na dwa tygodnie.

Powietrze w pomieszczeniach także może dać się we znaki naszej zieleni. W wielu domach rośliny doniczkowe stoją na parapecie, bo w tym miejscu mają najlepszy dostęp do światła słonecznego. Tyle że zazwyczaj pod parapetem jest zamontowany grzejnik.

Gdy zatem zaczyna się sezon grzewczy, ciepłe powietrze źle wpływa na roślinę, znajdującą się w zasięgu kaloryfera. Z tego powodu lepiej więc zestawić rośliny z parapetu i o ile to możliwe, zapewnić im takie miejsce, aby miały dostęp do światła, ale nie były bezpośrednio narażone na ciepłe powietrze od grzejnika. Trzeba też uważać przy wietrzeniu mieszkania, żeby kwiaty nie były narażone na mróz.

GAZETA
Krakowska

BIURO OGŁOSZEŃ

Tarnów ul. Krakowska 1A

tel./fax 14 631 94 20

czynne: poniedziałek-piątek, w godz. 8-16

Gazeta Krakowska

Wydanie A
Nr 253 (21 772)

W centrum wydarzeń od 70 lat

Oluś to mały wojownik. Spadł z 11. piętra wieżowca i przeżył! Jak doszło do tego cudu?

STR. 10



Muniek Staszczuk walczy o zdrowie, ale w sklepach już można kupić jego nową płytę

STR. 15



FOT. ARCHIWUM RODZINNE. MATERIAŁY PRASOWE

Wiśła na zakręcie

A trener

Maciej

Stolarczyk

wciąż

za kierownicą



W krakowskim klubie nie doszło do rewolucji po kompromitującej porażce w Warszawie z Legią

STR. 20

Nowe składki wyprodukuje Pesa, która ma duże problemy

Małopolska zamawia pociągi. Tylko cztery

Arkadiusz Maciejowski
redakcja@gk.pl



Kolej

Na małopolskie tory mają wyjechać nowe pociągi. Władze województwa zamówiły właśnie - za ponad 100 mln złotych - cztery nowoczesne składki. Wyprodukuje je bydgoska Pesa. Ta sama, która z dużym opóźnieniem dostarczyła do Krakowa tramwaje „Krakowiaki”. A zaledwie kilka dni temu umowę z tą firmą zerwała warszawska Szybka Kolej Miejska.

- Nasza sytuacja stabilizuje się. Nowe kontrakty będą odpowiedzialnie realizowane. Zgodnie z podpisaną umową pociągi mamy dostarczyć do końca 2021 roku i tak się stanie - przekonuje Maciej Grześkowiak, szef zespołu PR w firmie Pesa. To ona złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu, który w końcu udało się rozstrzygnąć (poprzednie były unieważniane).

- Nowe pociągi będziemy kierować na nasze najbardziej prestiżowe trasy, czyli prawdopodobnie m.in. z Krakowa do Balici i Wieliczki. Szczegóły będą ustalone - podkreśla Bogdan Kondratowicz, prezes Kolei Małopolskich (KMŁ). Właśnie tej spółce - która posiada obecnie tylko 22 pociągi - mają zostać przekazane

nowe składki. Główny problem jednak w tym, że cztery nowe pociągi to tylko kropla w morzu potrzeb. Bez kolejnych nie będzie mowy o uruchomieniu kursów KMŁ na nowych trasach, chociażby z Krakowa do Katowic. - Mamy plan, jak powiększyć naszą flotę. Myślimy m.in. o dzierżawieniu lub wynajmowaniu pojazdów szynowych - mówi prezes KMŁ.

Zakup kolejnych pociągów zapowiada z kolei wicemarszałek Łukasz Smółka, ale konkretnych nie podaje. - Niskie tempo zamawiania nowych pociągów przez zarząd województwa i obecne władze Kolei Małopolskich jest bardzo niepokojące - ocenia Grzegorz Stawowy, były prezes KMŁ. ©

STR. 3

Bo suweren nie wybaczyłby podwyżek kar?

Każdy kolejny dzień przynosi nową wielką tragedię na drogach. Ludzie giną, a politycy są bierni. Dlaczego?

STR. 8

Redaktorzy wydania:
Marek Bartosik i Artur Drożdżak

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Już 15 grudnia mieszkańcy Piwnicznej zdecydują, czy burmistrz straci stanowisko

STR. 4

Film

Kryminalny serial

„Żmijowisko”

już od niedzieli

w telewizji

Str. 15



Paweł Domagała gra główną rolę w serialu „Żmijowisko”. Pierwszy odcinek już 3 listopada o godz. 21.30 w Canal+

FOT. CANAL+

Gazeta Krakowska

Wydanie F
Nr 253 (21 772)

W centrum wydarzeń od 70 lat

Oluś to mały wojownik. Spadł z 11. piętra wieżowca i przeżył! Jak doszło do tego cudu?

STR. 10



Muniek Staszczuk walczy o zdrowie, ale w sklepach już można kupić jego nową płytę

STR. 15



FOT. ARCHIWUM RODZINNE, MATERIAŁY PRASOWE

Wiśła na zakręcie

A trener

Maciej

Stolarczyk

wciąż

za kierownicą



FOT. ANNA KACZMARZ

W krakowskim klubie nie doszło do rewolucji po kompromitującej porażce w Warszawie z Legią

STR. 20

Tymczasowa przeprawa jest zbyt głośna?

Nowy most spędza ludziom sen z powiek

Tomasz Mateusiak
t.mateusiak@gk.pl



Gm. Czarny Dunajec

Mieszkańcy Koniówki skarżą się, że tymczasowy drewniany most, który drogowcy wybudowali w ich miejscowości przed kilkoma dniami, jest źle skonstruowany.

- Ta drewniana przeprawa na najbliższy rok zastąpi nasz stary most, który zostanie zburzony i zbudowany na nowo - mówią górale. - Problem

w tym, że drogowcy tak wykonali przeprawę, że jest ona bardzo głośna. Za każdym razem, gdy przejeżdża po niej jakiś samochód, słychać dudnienie desek, z których wykonany jest pomost. W dzień to jeszcze można wytrzymać, ale nocą huk tak bardzo się niesie, że nie możemy spać - dodają.

Sprawa jest na tyle poważna, że po zaledwie kilku dniach użytkowania nowego mostu (ruch na tymczasową przeprawę został przeniesiony 23 października) górale z Koniówki poprosili o interwencję władze gminy Czarny Dunajec. Temat poruszono na odbywającej się wczoraj sesji tego samorządu.

- Niestety, my nie możemy zbyt wiele zrobić. To nie nasza inwestycja tylko Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie. To oni powinni porozmawiać z wykonawcą, by lepiej zabezpieczył przeprawę - odpowiadali radni.

Oficjalnie nie wiadomo, jaki wykonująca przebudowę firma Strabag ma do tego stosunek. Rzecznik prasowy korporacji ma dać nam w tej sprawie odpowiedź.

Zdaniem mieszkańców Koniówki pracujący na miejscu robotnicy (z którymi górale rozmawiali) mają twierdzić, że nic w sprawie „głośnego mostu” zrobić się nie da i sąsiedzi przeprawy muszą się na hałas uodpornić.

STR. 7

Bo suweren nie wybaczyłby podwyżek kar?

Każdy kolejny dzień przynosi nową wielką tragedię na drogach. Ludzie giną, a politycy są bierni. Dlaczego?

STR. 8

Redaktorzy wydania:
Marek Bartosik i Artur Drożdżak

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Już 15 grudnia mieszkańcy Piwnicznej zdecydują, czy burmistrz straci stanowisko

STR. 4

Film

Kryminalny serial

„Żmijowisko”

już od niedzieli

w telewizji

Str. 15



FOT. CANAL+

Paweł Domagała gra główną rolę w serialu „Żmijowisko”. Pierwszy odcinek już 3 listopada o godz. 21.30 w Canal+

Gazeta Krakowska

Wydanie C
Nr 253 (21 772)

W centrum wydarzeń od 70 lat

Oluś to mały wojownik. Spadł z 11. piętra wieżowca i przeżył! Jak doszło do tego cudu?

STR. 10



Muniek Staszczuk walczy o zdrowie, ale w sklepach już można kupić jego nową płytę

STR. 15



FOT. ARCHIWUM RODZINNE, MATERIAŁY PRASOWE

Wiśła na zakręcie

A trener

Maciej

Stolarczyk

wciąż

za kierownicą



FOT. ANNA KACZMARZ

W krakowskim klubie nie doszło do rewolucji po kompromitującej porażce w Warszawie z Legią

STR. 20

O budowie galerii mówi się w Andrychowie

W planach kolejne centrum handlowe

Bogumił Storch
b.storch@gk.pl



Małopolska Zachodnia

Największe w regionie centrum handlowe ma powstać w Andrychowie. Będzie trochę większe od oświęcimskiej Niwy, ale rozłożyste, parterowe, podobne do oświęcimskiego Park Shopu. Ma mieć łączną powierzchnię 26 tys. metrów kwadratowych.

Inwestorami są dwie firmy: Acteum i Equilis. Zapowiadają, że budowa ru-

szy już niebawem i uporają się z nią do końca przyszłego roku.

Andrychowianie o dużej galerii handlowej w swoim mieście słyszą od lat.

- Naprawdę by się przydało takie miejsce, najlepiej z kinem, z wieloma sklepami z ubraniami - marzy Milena Kowalczyk, mieszkanka tego miasta. - Jakby nie było, Andrychów jest największym miastem w naszym powiecie, na pewno nie brakowało by klientów - przekonuje. Żałuje, że nie udało się wybudować innego planowanego centrum handlowego w Choczni.

Andrychowska galeria ma być podobna do Park Shopu w Oświęcimiu, czyli do sklepów będzie się wchodziło

z zewnątrz. Ma być jednak dużo większe, kompleks ma składać się z kilku osobnych budynków, m.in. w jednym z nich będzie market budowlany Leroy Merlin. Inwestorzy zapowiadają też, że powstanie tu stacja benzynowa, bar z jedzeniem z możliwością zakupu wprost z samochodu oraz wiele sklepów, m.in. Martes Sport, Media Expert i Rossmann.

Najwyraźniej inwestor liczy, że ściąganie tutaj klientów nie tylko z miasta i powiatu wadowickiego, ale i całego regionu. Stąd w projekcie znalazło się miejsce na duży, bo wyliczony na 650 miejsc parking. Kompleks powstanie przy ul. Biała Droga. ©

STR. 6

Bo suweren nie wybaczyłby podwyżek kar?

Każdy kolejny dzień przynosi nową wielką tragedię na drogach. Ludzie giną, a politycy są bierni. Dlaczego?

STR. 8

Redaktorzy wydania:
Marek Bartosik i Artur Drożdżak

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Już 15 grudnia mieszkańcy Piwnicznej zdecydują, czy burmistrz straci stanowisko

STR. 4

Film

Kryminalny serial

„Żmijowisko”

już od niedzieli

w telewizji

Str. 15



FOT. CANAL+

Paweł Domagała gra główną rolę w serialu „Żmijowisko”. Pierwszy odcinek już 3 listopada o godz. 21.30 w Canal+

Gazeta Krakowska

Wydanie E
Nr 253 (21 772)

W centrum wydarzeń od 70 lat

Oluś to mały wojownik. Spadł z 11. piętra wieżowca i przeżył! Jak doszło do tego cudu?

STR. 10



Muniek Staszczuk walczy o zdrowie, ale w sklepach już można kupić jego nową płytę

STR. 15



FOT. ARCHIWUM RODZINNE, MATERIAŁY PRASOWE

Wiśła na zakręcie

A trener

Maciej

Stolarczyk

wciąż

za kierownicą



FOT. ANNA KACZMARZ

W krakowskim klubie nie doszło do rewolucji po kompromitującej porażce w Warszawie z Legią

STR. 20

Wspólnicy są przeciwni propozycji Ludomira Handzla

Co dalej z ceną wody i ścieków w mieście?

Tatiana Biela
tatiana.biela@gk.pl



Nowy Sącz

Wspólnicy spółki Sąddeckie Wodociągi odrzucili propozycję prezydenta Ludomira Handzla, który chciał, aby spółka utworzyła tzw. kapitał rezerwowy. Miał on przyczynić się do obniżenia taryf za wodę i odprowadzanie ścieków.

Jak tłumaczy Tadeusz Frączek, prezes Sąddeckich Wodociągów, przyjęcie pro-

pozycji prezydenta Nowego Sącza i przegłosowanie uchwały o utworzeniu kapitału rezerwowego pociągnęłoby za sobą negatywne skutki dla spółki, włącznie z groźbą ogłoszenia przez nią upadłości.

- Mieszkańcy musieliby się wówczas liczyć ze wstrzymaniem dostaw wody i odbioru ścieków - ostrzega.

Z kolei Sławomir Rajski, wiceprezes spółki, podnosi, że w przypadku utworzenia takiego kapitału Sąddeckie Wodociągi mogłyby stanąć przed koniecznością zwrotu dotacji unijnej w wysokości około 20 mln zł.

Udziałowców spółki przekonały nie tylko argumenty natury ekonomicznej, ale również i prawnej. Zgod-

nie z ekspertyzą kilku różnych instytucji, w tym m.in. Izby Gospodarczej, cena taryfowa jest ceną sztywną, co z prawnego punktu widzenia uniemożliwia jej zmianę.

„Wspólnicy uznali to stanowisko za wiążące w odróżnieniu od ekspertyzy przygotowanej na zlecenie prezydenta Nowego Sącza Ludomira Handzla, która cenę taryfową traktuje jako cenę maksymalną” - można przeczytać w oświadczeniu przesłanym mediom przed sądecką spółkę.

Prezydent Handzel nie składa broni i zapowiada dalsze działania w celu obniżenia taryfy za wodę i odprowadzanie ścieków. ©©

STR. 4

Bo suweren nie wybaczyłby podwyżek kar?

Każdy kolejny dzień przynosi nową wielką tragedię na drogach. Ludzie giną, a politycy są bierni. Dlaczego?

STR. 8

Redaktorzy wydania:
Marek Bartosik i Artur Drożdżak

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



Już 15 grudnia mieszkańcy Piwnicznej zdecydują, czy burmistrz straci stanowisko

STR. 4

Film

Kryminalny serial

„Żmijowisko”

już od niedzieli

w telewizji

Str. 15



FOT. CANAL+

Paweł Domagała gra główną rolę w serialu „Żmijowisko”. Pierwszy odcinek już 3 listopada o godz. 21.30 w Canal+